Dzisiejsze ABC w dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE.
CO TO BĘDZIE? CO TO BĘDZIE?
(Mickiewicz — Dziady)

Nr. 60 — **Warszawa, niedziela 21 lutego 1937 r.** — **Rok XII**

Rozprawy nad budżetem Min. Oświaty

Pałką nie trafi się do serca młodzieży

Pos. Pochmarski broni „Płomyka"

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu dokończono rozprawy nad budżetem Min. Rolnictwa. Na wstępie zabrał głos min. Poniatowski, polemizując z przemówieniem pos. Lubieńskiego i Hutten-Czapskiego.

W obronie „Płomyka"

Następnie przystąpiono do rozpraw nad budżetem Min. Oświaty i W. R. Referent tego budżetu pos. Pochmarski wystąpił na wstępie z obroną „Płomyka" mówiąc, że tylko krańcowe zacietrzewienie może spowodować, że dla jednego zaledwie niefortunnego numeru „Płomyka" zapomina się o całym dorobku tego pięknego pisma i jego tradycji. (Ładny niefortunny numer przyp. red.).

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Pochmarski stwierdził, że wychowanie państwowe musi być narodowe. Na elemencie narodowym trzeba budować poczucie dumy narodowej. Dzisiejsza pedagogika obowiązana jest również uwzględniać uczucia religijne, które się dzisiaj odradzają.

Przeciw młodzieży

Omawiając sytuację młodzieży akademickiej, nie omieszkał oczywiście potępiać walki prowadzonej przez młodzież akademicką w bronie polskości wyższych uczelni i zajść, które na tym tle dochodzą. Wszystkie pomoce dla młodzieży akademickiej, powinny być skoordynowane w jeden celowy wysiłek.

Sprawozdawca wypowiedział się również przeciwko zamierzonej likwidacji szkoły im. Wawelberga.

Potrzeba 10 tys. etatów

Po krótkich zapytaniach zgłoszonych przez posłów Drozd - Gierymskiego i Puławskiego, zabrał głos min. Świętosławski, usprawiedliwiając się na wstępie, że będzie przemawiał krótko, gdyż szczegółowo przedstawił stan ogólny tego resortu na posiedzeniu komisji.

W szkolnictwie powszechnym należałoby zwiększyć liczbę etatów nauczycielskich do stu tysięcy. Minister proponuje powiększać corocznie liczbę etatów o cztery tysiące. Przy tym tempie plan byłby wykonany w przeciągu czterech lat.

W sprawach wychowawczych min. Świętosławski stwierdził, że wychowanie młodzieży może osiągnąć wyniki jedynie w sprzyjającej atmosferze. Niestety, jego zdaniem, atmosfera ta jest obecnie duszna i przesycona uprzedzeniami.

Duszna atmosfera

W sprawach Kościoła Katolickiego p. minister stwierdził, że rozpoczęto rozmowy z zakresu spraw, które Konkordat przeznaczył do późniejszego uregulowania. Prace nad osiągnięciem porozumienia znajdują się w pełnym toku.

Smutny spadek po Jędrzejewiczach

Po przemówieniu p. ministra, przemawiał pos. ks. Lubelski, stwierdzając na wstępie, że min. Świętosławski otrzymał po swoich ostatnich poprzednikach smutny spadek, stanowiący po prostu grubą ironię w stosunku do oświaty w Polsce.

Mówiąc o związkach nauczycielskich, pos. ks. Lubelski domaga się równouprawnienia innych organizacji nauczycielskich, jak Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Stow. Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół powszechnych. Obecny stosunek trzeba zmienić, albowiem w stosunku do nauczyciela winny decydować jego kwalifikacje a nie jego przynależność organizacyjna.

O młodzieży

Następnie mówca omawia obszernie problem młodzieży akademickiej, podkreślając iż jest ona w ogromnej swej większości pełna zapału, idealizmu, patriotyczna i religijna. Jak jeden mąż stanie ona w potrzebie do obrony. Ale młodzież ta jest głęboko rozgoryczona wysokością opłat szkolnych, beznadziejnością swego położenia gospodarczego, zniesieniem autonomii, której gorącym zwolennikiem był przecież obecny minister. Temu rozgoryczeniu nie zapobieże się przez brutalną interwencję policyjną, jak to miało miejsce przy likwidacji blokady. Pałką bowiem nie trafi się do rozumu i serca młodzieży.

Mówca stwierdza, że w stosunku do Kościoła Katolickiego brakuje często szczerości. Boli nas, katolików, że bezkarnie uchodzą ataki na Kościół w prasie wolnomyślicielskiej, boli nas, że tylu ludzi na wysokich stanowiskach zmieniło swą wiarę dla celów małżeńskich.

W zakończeniu swego przemówienia ks. Lubelski poruszył sprawę opieki religijnej nad wychodźctwem.

Zamach na wicekróla Grazianiego

Z tłumu abisyńczyków rzucono bombę

Wicekról ranny. Kilkunastu zabitych

PARYŻ, 20.2. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Wczoraj w południe w chwili, gdy wicekról Graziani w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych rozdawał w kościołach i meczetach z racji urodzin księcia Neapolu, jałmużnę, ubogim, z tłumu krajowców rzucono w kierunku wicekróla i jego otoczenia kilka bomb. Odłamki bomby raniły wicekróla Graziani, zastępcę szefa sztabu aeronautycznego generała Liotta i głowę kościoła koptyjskiego Abuna Cyryla. Kilkunastu krajowców zostało zabitych. Rany odniesione przez gen. Liotta są ciężkie, natomiast wicekról Graziani odniósł obrażenia nie zagrające życiu.

Wielki konkurs „ABC" dla przyjaciół pisma

20 cennych nagród

Kto pojedzie bezpłatnie na Wystawę Swiatową?

Od chwili objęcia „ABC" przez naszą grupę ideową, rozwija się ono nadspodziewanie szybko. Wzrost liczby prenumeratorów świadczy o tym, że coraz większa ilość czytelników pragnie otrzymywać nasze pismo codziennie, uzyskując w ten sposób możność utrzymywania stałego kontaktu z pismem i poznawania zasad ruchu ideowego, którego pismo to jest wyrazem.

Wielu przyjaciół naszego pisma nie ogranicza się do jego czytania. Szereg osób zdobywa nam dziesiątki nowych prenumeratorów, całkowicie bezinteresownie, po prostu po to, by zapewnić ideom przez nas głoszonym szerszy oddźwięk w społeczeństwie.

Doszliśmy do przekonania, że za te wysiłki musimy się Czytelnikom odwzajemnić. Uważaliśmy, że mamy wobec przyjaciół naszego pisma niejako dług honorowy. Z tego długu pragniemy się obecnie częściowo przynajmniej wywiązać, rozpisując niniejszy konkurs z nagrodami dla Czytelników, jednających nam prenumeratorów.

Konkurs trwać będzie już od jutra do dnia 25 marca.

Kto w tym czasie zjedna dla naszego pisma największą ilość nowych prenumeratorów, zdobędzie I nagrodę, t. zn. będzie mógł odbyć dziesięciodniową podróż na wystawę światową do Paryża wraz z bezpłatnym utrzymaniem, hotelem, biletami wstępu itd., biorąc udział w wycieczce zorganizowanej przez znane biuro podróży „Francopol".

Dalsze nagrody stanowią: dwa nowe radioaparaty lampowe, rower, zegar ścienny, zegarek srebrny na rękę, wielka Encyklopedia M. Arcta i 14 innych cennych nagród.

Szczegółowe warunki konkursu podajemy w regulaminie konkursu na str. 3-ej. Kto pierwszy zacznie start do wyścigu Czytelników o bezpłatną podróż na Wystawę Światową do Paryża — będzie miał najwięcej szans zdobycia I nagrody. Dalsi uczestnicy konkursu otrzymają również niezwykle cenne nagrody, przyjęliśmy bowiem za zasadę naszego konkursu — nie ilość, ale jakość nagród.

Surowe kary na fałszerzy

W Sądzie Okręgowym zakończył się proces bandy fałszerzy przekazów pocztowych. Kalinowski oraz inicjator afery Mendel Judewicz otrzymali surowe kary po 7 lat więzienia. Josek Hachman skazany został na 6 lat, Henryk Karczmarski na 4 lata, Feliks Laskowski na 3 lata i Augustyn Mauer na 10 miesięcy.

Prof. Burckhard z wizytą w Warszawie

W połowie marca przybędzie do Warszawy nowomianowany Generalny Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Karol. Burckhard dla złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

Ultimatum dla Związku Banków

Groźba strajku okupacyjnego w bankach warszawskich

WARSZAWA, 20. 2. Jak się dowiadujemy, Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. złożyło w Ministerstwie Skarbu, Ministerstwie Opieki Społecznej oraz Związku Banków w Polsce opracowany w szczegółach i zatwierdzony przez walny zjazd delegatów pracowników bankowych, który, jak wiadomo, odbył się w dniu 31 stycznia i 1 i 2 lutego r. b., projekt umowy zbiorowej.

Jako ostateczny termin odpowiedzi wyznaczono Związkowi Banków w Polsce dzień 27 lutego r. b. W razie odrzucenia przedłożonego projektu umowy zbiorowej, w dniu tym wybuchnie we wszystkich bankach prywatnych, domach bankowych i kasach oszczędności powszechny strajk okupacyjny.

Istota rządu

Rząd jest potocznie rozumiany jako Rada Ministrów w danej chwili urzędująca. Jest to pojęcie zbyt wąskie i zbyt płytkie. Rząd w danym społeczeństwie to pewna szersza lub węższa grupa ludzi, zajmujących najrozmaitsze stanowiska w państwie, a niejednokrotnie nie zajmująca w ogóle żadnych urzędowych stanowisk. Ludzie, wchodzący do tej grupy z najrozmaitszych tytułów wywierają wpływ na to, w jakim kierunku i jakimi metodami sprawowane jest kierownictwo danego społeczeństwa.

Grupa ta tworzy się bardzo często w drodze faktów pozaprawnych. Konstytucja nie przewiduje często określonych norm powstawania tej grupy. Niejednokrotnie jednak są dążenia, by tym faktycznym procesom nadać pewne łożysko prawne. wtedy przepisy, dotyczące tworzenia się rządu, w tym głębszym pojęciu, są o wiele ważniejsze od przepisów regulujących powstawanie Rady Ministrów.

W dobie obecnej głównym nakazem przy tworzeniu przepisów, dotyczących formowania się tak pojętego rządu jest możliwie szeroki zasięg dopływu nowych jednostek do grupy rządzącej. Ludzie zdolni i wybitni muszą napływać z wszystkich warstw społeczeństwa, jedynie bowiem to może zapewnić narodowi szanse we współzawodnictwie międzynarodowym. Grupa więc rządząca nie może tworzyć zamkniętej kasty, albo elity, ale musi być zrośnięta z całym narodem.

I dlatego należy odrzucić tryb powstawania grupy rządzącej w drodze dziedziczenia, właściwy ustrojom feodalnym i absolutyzmowi oświeconemu. W tym bowiem wypadku grupa rządząc jest objęta sztywnymi ramkami, nie dopuszczającymi do niej nowych ludzi, w tym wypadku jednostki zdolne i wybitne, nie objęte tymi ramkami, nie mogą wywierać wpływu na rządy. Ta forma tworzenia się grupy rządzącej byłaby w okresie obecnym marnotrawstwem politycznym i dlatego należy do przeszłości.

Również należy odrzucić formowanie się grupy rządzącej w drodze wyborów, przyjętych w okresie demokracji parlamentarnej. Jest to bowiem system, który może stworzyć organy kontrolujące rządzących, ale nie jest w stanie stworzyć istotnej grupy rządzącej. Ten system musiałby doprowadzić do całkowitej anarchii, gdyby w okresie kiedy był przyjęty przez wszystkich, nie miał zastosowania inny system, system klik i mafii masońskich.

W tych warunkach pozostaje trzeci system, system naturalnego doboru. System ten powinien być tylko ujęty w odpowiednie karby, by zapewnić mu dobre funkcjonowanie, by wyeliminować pokątne rządzenie masonerii Jednocześnie trzeba zapewnić odpowiedni wentyl bezpieczeństwa, który by nie pozwolił grupie rządzącej na skostnienie i zmuszał ją do ciągłego odnawiania się możliwie z najróżniejszych środowisk.

Stworzenie instytucji rządzącej i nadanie jej odpowiednich form, byłoby najważniejszą częścią składową ustroju politycznego

Jan Korolec.

W Białowieży

Do Białowieży przybył marsz. Śmigły Rydz w towarzystwie min. Kasprzyckiego, wicem. gen. Głuchowskiego i szeregu innych osobistości.

P. Prezydent i zaproszeni goście wracają do Warszawy na niedzielę i następnie w dniu 26 nastąpi następne polowanie dla dyplomacji i członków rządu.

Premier Goering pozostał na polowaniu w Kossowie Poleskim.

„ABC" walczy o Wielką Polskę i w walce tej nie ustanie

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 1-ej klasy 38-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 56628
5.000 zł. 62080
2.000 zł.: 38736
Po 500 zł.: 67460 92973 128753 141529 154526 175619
Po 400 zł.: 6177 64248 97390 144762 175136
Po 200 zł.: 19079 57416 70131 97476 110879 138210 146940 149018 173430 173644
Po 150 zł.: 4906 8231 15275 29753 33771 42120 52281 70441 74403 75125 76513 85642 87449 86223 87612 98259 116975 120216 121174 133921 150043 166029 166628 169727 171708 184778

Wygrane po 100 zł.

184 252 463 534 50 957 2000 331 3101 301 411 595 4043 375 5172 501 778 6254 7231 845 907 9174 480 761 10007 237 11344 801 12090 251 644 782 14174 556 15794 16119 758 989 17666 851 18982 19084 336 20043 552 631 21503 743 23396 456 520 72 602 846 24329 529 42 754 55 25011 364 27176 28043 139 68 617 29017 900 3 30185 31209 891 32594 975 33346 529 34429 449 953 68 35138 278 578 36605 78 825 37314 418 562 605 38021 185 329 556 644 39414 997.

684 43118 4411 552 686 46387 616 961 47577 48002 532 674 794 890 919 49487 769 951 50271 51174 489 562 52769 97 53227 584 697 798 916 98 54022 43 216 424 938 47 55043 56190 323 412 549 744 837 57815 58030 36 346 59224 637 6998 61872 62077 146 71 43243 767 64117 589 620.

65297 448 678 817 66005 67807 68197 517 69752 54 82 70541 893 71300 659 906 72217 651 73127 368 74771 75727 927 51 76280 371 573 77038 325 638 714 41 854 78069 238 461 781 965 75 86 79877.

80410 72 904 81174 603 82459 975 83197 84304 95 415 944 85010 553 86264 638 73 88281 757 89016 62 402 20 88 514 37 765 70 90391 91099 296 435 884 910 49 92208 347 968 93092 261 328 406 654 92 94520 96261 499 562 795 97762 99083 300 712 100080 599 774 822 101007 248 102440 973 103119 333 832 916 104273 565 727 105115 365 68 584 106167 997 107449 607 108065 796 109593 110142 367 83 429 888 111034 112011 49 303 467 113115 493

114056 114 69 115671 764 851 1160919 30 117 161 547 719 947 118205 521.

120569 121724 122143 241 316 467 605 123953 124039 433 51 730 125527 127421 128348 482 129705 54 130047 703 36 131065 101 420 516 132177 560 633 133321 472 817 134059 608 950 135881 136478 852 94 137046 808 925 138048 492 139134

141134 430 658 758 918 142093 554 143760 144383 906 64 78 147616 242 148038 258 149676 739 98 150670 711 82 152131 327 850 925 153188 365 154199 932 155047 157445 654 99 934 158180 712 828 159328 626.

160453 761 161024 178 262 599 850 162019 87 668 748 163669 710 855 164107 215 440 913 165088 162 385 969 166096 424 668 701 74 92 167017 694 80 977 168073 109 202 391 878 169138 216 26 593 715 170024 505 171055 58 70 119 63 513 24 689 811 172126 275 310 482 964 173373 174037 271 499 176153 242 357 449 177209 536 691 730 79 178056 114 68 200 596 179120 200 452 40 516 96 647 72 844 180188 233 63 808 181030 50 94 176 233 408 259 771 823 182160 292 525 29 75 183497 625 184112 224 510 61 846 55 185226 815 186048 533 61 806 988 187263 728 48 188073 507 612 189385 808 120028 140 621 716 917 191191 271 495 548 678 762 192487 731 958 193431 34 651 83 930 194038 154 224 305 409

Wygrane po 50 zł.

146 208 391 437 644 1043 187 712 858 2061 766 78 988 3031 73 449 626 775 867 4214 43 311 441 5008 243 433 73 508 61 6135 236 803 7148 298 445 89 503 630 739 8136 481 506 98 742 9137 60 631 10071 11031 554 863 12375 923 13264 873 467 92 545 95 989 14411 15294 365 408 919 16424 30 641 371 17338 555 723 18073 307 28 19310 424 803 20113 477 520 829 21041 398 22093 111 48 311 412 853 913 49 99 23224 511 24148 89 325 25509 47 798 853 26006 327 27003 235 626 28267 340 641 866 29525 96 769 30562 769 815 94 965 31117 737 32208 33254 412 947 34011 211 473 900 35032 221 54 401 549 36065 101 357 59 997 37074 525 624 33 913 38036 117 61 691 865 39223 788.

40058 220 325 31 423 54 52237 693 970 41380 542 984 42320 331 653 192 552 878 919 44077 93 608 733 45063 327 559 633 58 46132 299 489 595 645 47135 268 731 986 48315 710 37 49163 441 50044 107 584 921 51273 534 639 755 858 52276 368 505 53229 52 302 615 26 46 757 54049 489 762 911 42 55368 613 92 807 942 56299 380 646 82 702 57140 605 58175 528 848 59082 266 358 528 662 761 60594 642.798 902 61011 174 963 62160 204 767 765127 63 784 64259 685 993.

65257 628 723 66120 21 431 968 67177 271 641 88 68135 69445 640 88 70013 484 563 650 962 71184 671 72299 701 56 73030 929 74166 416 547 783 75038 520 76152 540 971 77118 90 230 300 479 857 963 78081 79241 376 581 652 701 32.

80027 75 617 81165 490 880 960 82097 720 856 83930 84258 85001 225 44 331 592 853 915 86254 311 891 87120 392 99 682 88368 636 747 89036 205 90107 22 30 68 258 94 91098 663 92001 264 85 843 93582 862 94652 580 95060 440 96142 535 94 769 966 72 97165 92 490 645 729. 98191 241 590 650 770 99098 288 90 397 674 100001 102 224 335 497 507 32 893 929 52101277 909 13 92 102060 112 948 103233 312 993 104439 897 105037 104 309 80 106060 349 64 107415 50 806 59 964 1082251 56 635 109112 491 922 110798 111566 614 704 26 804 932 80 112308 486 809 909 93 113220 400 01 94 725 75 114 840 115340 487 116799 920 117459 599 118037 576 639 892 119096 217 468 694 763

120210 636 787 802 955 121544 122273 758 70 123060 85 392 643 124201 63 334 454 125162 296 493 508 658 837 985 126190 478 590 127349 54 530 29 927 93 128052 252 547 97 129226 324 477 959 130034 155 306 815 31 131271 333 599 660 132241 672 133228 426 535 756 99 134082 872 135284 550 88 136590 911 16 35 137042 501 46 926 138582 894 130654 815 33

140841 141324 451 628 142762 850 942 143108 71 222 461 976 144153 587 721 925 145287 320 830 34 146047 861 147040 183 494 844 967 148788 149091 354 428 551 56 795 862 974 150685 835 41 987 151056 578 81 600 153053 289 154108 13 456 630 752 68 155242 683 156019 952 157538 684 158538 159002 35 162 479 630

160672 78 161146 399 752 162003 431 163972 164130 57 304 506 165813 166258 403 643 787 167505 8 42 170576 749 967 171514 172064 85 251 615 796 173670 174149 430 79 525 743 175198 59 336 864 94 176314 628 870 177184 221 529 86 178030 41 600 824 179003 13 43 107 218 496 616 967 180038 775 181053 300 15 486 182150 552 734 183728 941 184040 520 741 185146 72 970 186095 711 187051 261 85 622 39 188221 570 189404 859 190021 281 466 750 191260 67 479 982 192116 535 193453 626 946 77 194165 825

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

187 728 1535 2565 694 934 3179 834 5274 300 703 7161 712 9271 403 607 11966 12629 14283 672 987 16169 346 17323 19058 647 917 20183 84 758 22605 23226 24404 586 989 25284 584 693 26679 27356 28370 29459 795 913 30391 33242 720 55 826 34590 36394 38938 39066 40040 543 44782 45676 46752 47433 62 942 48059 49409 505 910 51110 812 94 54506 56298 57532 58957 59203 508 789 60065 61263 701 988 62287 67865 68938 69605 855 70032 71006 17 96 116 35 89 224 895 944 72371 74243 75340 552 763 76567 949 77634 969 78851 79744 80497 81199 707 583 953 82059 83229 503 902 84075 95297 911 86288 88645 732 89642 910 91021 445 95216 527 633 96024 104 49 237 714 820 951 98444.

100733 812 101423 102131 391 104092 983 105991 107290 776 804 906 110487 726 955 111168 113053 114358 116590 117622 118117 753 820 120586 121147 991 122115 123441 124167 94 616 762 126294 395 651 129165 336 858 130543 131062 131 133605 135579 1371901 138722 140363 141169 143234 580 144827 145114 221 146362 147214 148429 925 149053 507

151313 39 152280 882 154422 631 842 155731 156208 477 880 157153 785 857 158441 159898 160116 345 697 161633 883 163957 164486 719 165447 826 168018

17002 171758 173420 570 800 174648 175919 176211 179210 933 180029 139 638 79 970 182268 183491 508 671 184925 185129 85 186263 957 187574 688 188160 228 86 189664 856 191484 701 192445 84 193118 351 194087 155450 511.

Wygrane po 50 zł.

402 637 969 1770 2593 3496 754 4415 737 6031 7331 494 8751 917 9115 963 10555 952 87 11041 893 12271 574 13060 447 767 14210 82 985 15249 682 16098 935 17027 45, 56 18389 824 20658 21020 359 22075 24872 25536 838 26136 27188 790 820 29489 501 792 895 30257 385 889 31911 32132 487 33176 315 626 726 869 34792 806 36144 736 809 38961 40211 41075 786 42451 510 609 44614 830 45190 579 46696 867 983 47134 665 48592 49240 409 34 524 58021 89 90 556 51027 331 52369 53007 268 623 728 54002 113 350 478 544 56418 869 57118 437 876 58825 59110 60136 688 61470 734 62829 967 63254 441 619 21 847 64947 65092 103 445 708 66478 67219 301 14 467 761 823 955 68012 610 69294 497 818 22 989 70628 71297 472 992 73052 169 883 74097 507 76090 77435 886 78715 79139 80286 358 60 462 81333 82669 767 870 83185 486 84119 880 85687 86464 87435 88141 826 89100 20 59 348 405 46 775 91050 68 620 705 93332 629 938 94619 95426 96030 108 68 642 708 869 75 97071 98285 473 99 335 487 843.

101215 425 102634 724 104073 176 105242 593 752 106559 71 87 711 107397 108295 924 110066 288 486 111092 448 842 112213 891 113481 625 114779 115559 116577 789 117938 118978 119810 71 120370 470 523 944 121607 54 12222 77 124712 685 125413 977 126122 228 404 95 806 924 74 127105 76 313 594 679 128625 81 129597 759

130282 956 131089 182 513 59 1323, 710 86 133637 134512 56 69 135643 137741 138082 142 726 139464 613 34 840 72 140471 674 81 839 141180 142662 761 949 143077 546 606 853 988 144117 845 929 77 145333 692 816 146229 147503 711 831 148256 701 149884 150882 151541 773 152042 179 872 153475 89 637 155290 324 43 674 770 156644 157367 560 158080 557 62 663 159299 726

160122 306 25 162174 707 163966 164851 165161 212 307 888 166581 167398 825 923 168923 169307 671 979 170657 738 171041 111 637 172522 865 173642 174151 175330 473 176002 286 363 475 177219 521 178274 179398 781

180672 181049 75 182128 39 606 183800 184350 788 971 186108 574 187406 188255 812 190650 191297 192299 658 193815 194100 230 597

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 72901
2000 zł. na nr. 48835 59126 131733 169901
1000 zł. na nr. 78569 148352
500 zł. na nr. 5967 111017 142914
400 zł. na nr. 13710 77816 96079
200 zł. na nr. 4952 10506 49454 59940 59981 95637 105413 110513 171606 172933 174132 175787
150 zł. na nr. 4440 24892 26433 26533 30344 31567 53664 54119 57724 57905 61720 90150 91825 96750 99397 102465 102971 103748 117330 118218 132029 139196 148002 155622 170991 174167 176634 177707 184054 185433 185738 190635 194789

Wygrane po 100 zł.

137 590 728 1082 484 708 2565 694 3179 358 834 6274 300 703 6547 875 6875 7084 318 712 8056 640 9403 9271 607 11966 12079 629 715 14116 283 313 672 987 16153 269 346 17323 712 19647 96 816 917 20184 363 758 800 21072 811 24989 25222 84 354 26837 27588 28372 886 29197 451 795 30888 32622 33242 689 720 55 826 34590 36208 394 896 37092 534 677 745 38781 938 39066 40040 255 543 767 41313 73 520 834 42169 43044 44560 782 45222 76 981 46752 47396 436 62 48 604 49277 505 852

50407 517 808 3 73 52190 555 803 77 63414 83 54506 56163 293 57532 58136 5959 60061 493 61263 381 701 62539 948 63088 871 65126 592 67002 69006 242 819 971 71476 789 862 95 73433 804 74067 75453 763 76433 708 77472 78368 79859 80140 380 947 81282 82267 86457 695 795 88239 435 90583 793 91224 99 93018 578 95181 96016 530 97040 72

100549 101096 484 709 102281 103050 161 104172 893 105290 738 106272 107227 523 108779 831 112019 113665 116109 20806 978 122490 701 126740 127256 364 128350 130326 595 130341 482 625 947 132008 12 96 793 133101 504 134001 799 987 136720 137258 676 139808 140020 143110 145337 146915 147919 148139 830 149063 142 298 891

151831 152838 154049 412 158118 795 837 159688 160357 30 553 161059 260 388 162518 163557 866 164410 165582 165946 167638 168385 661 169325 170423 901 171542 82 875 172177 173105 175009 19 725 177242 599 178136 44 180371 181253 97 186288 394 188180 190623 191002 139 801192531 193253 708 194132 327

Wygrane po 50 zł.

402 598 637 77 369 1554 2593 3754 4410 15 50 737 5341 85 6031 509 7161 303 494 8148 52 751 857 94 917 9115 963 10595 651 936 52 87 11355 893 12207 574 711 39 13447 690 767 68 800 14210 82 816 80 985 15205 492 693 969 16539 639 56 824 935 17199 18389 626 750 92 824 19212 710 20283 531 21020 84 875 902 22075 2361 24732 56 27549 790 26867 28231 463 29267 487 782 895 913 30844 33414 874 69 34114 214 351 609 53 792 806 35134 36571 736 96 809 37000 38971 39077 175 826 40048 104 211 427 41075 653 786 42256 349 506 10 609 43037 69 250 302 505 44284 614 718 889 45190 579 46696 794 838 910 83 47144 48592 724 896 948 49240 524 844 50 984 50059 556 753 826 51051 819 53268 77 98 410 623 702 54554 997 55406 56198 221 418 846 69 57152 437 876 58825 59124 50 60034 199 688 61128 470 589 734 62561 654 829 39 63264 619 21 82 64648 65092 103 371 445 557 708 66077 310 13 25 478 67073 219 311 14 64 467 507 761 68012 64294 520 813 70264 71085 192 72241 824 73883 74192 470 827 75237 622 792 884 76995 78586 79927 80168 87 435 78 746 96 82311 84619 86430 91 872 602 87033 106 374 88045 157 267 715 895 90104 316 411 630 911112 687 92002 75 933 93638 94625 95077 96017 97156 486 887

100040 101332 102411 579 104482 106450 107245 490 108380 109401 13 695 110594 112075 257 619 113193 287 817 79 115825 117171 577 632 118430 119436 784 120095 121291 498 910 123440 944 931 124377 126197 407 502 91 634 127656 843 128204 129115 19 465 132902 133085 155 67 134442 521 680 135841 73 136538 137101 138760 881 139172 216 400 140507 875 141122 356 142909 52 143112 144735 145208 146269 712 147220 817 148202 895 149436 502 152103 58 903 18 152107 489 514 153018 384 403 13 664 154712 155457 156796 157573 158287 916 961 159327 160963 161120 162125 164168 467 513 835 165282 558 166407 846 162127 287 168883 169055 711 971 170772 171528 17272 175010 607 763 811 176506 701 177353 178919 175205 18020 181124 48 321 182496 183999 393 184524 185411 186126 187629 785 188103 88 190868 191128 837 192566 742 950 193462 777 84 194176 957

Realizacja spadku po Butlerach

Sekcja heraldyczna ustala listę pretendentów

Donosiliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma, o zjeździe pretendentów do milionowego spadku po lordach Butlerach.

Przed dwoma dniami odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wybranego na tym zjeździe, na którego czele stoi mjr. Kazimierz Butler.

W obecnym stadium prac nad realizacją tego spadku, sekcja heraldyczna na podstawie przedstawionych jej dokumentów, ustala ściśle listę pretendentów. Po ustaleniu tej listy, odbędzie się nowy zjazd.

Zainteresowany sprawą spadku ordynat Opinogórski — Krasiński, zaofiarował do dyspozycji komitetu swoje archiwa.

70 wyroków śmierci na handlarzy narkotyków

SZANGHAJ, 20.2. Według otrzymanych tu wiadomości z „miasta wzorowego" Nan-Tung-Czow, położonego w odległości 120 km. na północo-zachód od Szanghaju dokonano tam zakrojonych na szeroką skalę aresztowań handlarzy narkotykami. Aresztowano zgórą 2000 osób oraz wydano 70 wyroków skazujących na śmierć.

Walka urzędników elektrowni przeciwko wyzyskowi lichwiarzy

Od dłuższego czasu na terenie Elektrowni Warszawskiej żeruje banda żydowskich lichwiarzy, wyzyskujących w bezwzględny sposób trudne położenie materialne urzędników. Lichwiarze pożyczają urzędnikom drobne kwoty na 5—8 proc. miesięcznie. Nie trzeba dodawać, że proceder opłaca się sowicie. Przy pożyczce 300 zł. lichwiarz potrąca z góry 40 zł. procentu, a ponadto 3 zł. „kosztów manipulacyjnych". Gdy nadchodzi termin płatności weksli, pożyczkę trzeba prolongować na dalsze trzy miesiące i znów potrąca się około 50 zł. Po upływie roku pożyczka jest już dawno spłacona, lecz w rękach lichwiarzy pozostaje weksel, który idzie do sądu, po czym na pensję urzędnika nakłada się areszt. Dla uniemożliwienia dłużnikowi obrony, lichwiarze stosują specjalną metodę: pożyczkę daje i procenty pobiera jeden ze wspólników, weksle zaś skarży drugi, który figuruje jako żyrant.

Urzędnicy Elektrowni doprowadzeni do rozpaczy przez żydowskie pijawki w ostatnich czasach wnieśli za pośrednictwem adw. Jerzego Kurcyusza kilka aktów oskarżenia do Sądu Grodzkiego w Warszawie przeciwko dwum specjalistom od lichwiarskich pożyczek: Ichokowi Faskowiczowi i Matysowi Kitowi. Niebawem sąd będzie rozpatrywać obie skargi.

Wiadomości gospodarcze

ZUPEŁNY BRAK JAJ W WIELKOPOLSCE

Wielkie zaniepokojenie wśród konsumentów wywołał niemal zupełny brak jaj na rynku wielkopolskim. Nagłe wyczerpanie się tego towaru dotknęło większość miast Wielkopolski.

OKÓLNIK W SPRAWIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Okólnik delegata do spraw 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej wyjaśnia, że złożone na częściowe pokrycie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej obligacje Pożyczki Narodowej w wypadku nie dopełnienia subskrypcji — nie przepadają na rzecz Skarbu Państwa i będą subskrybentom zwrócone. Skarb Państwa w takich wypadkach zatrzymuje tylko wpłaty gotówkowe.

WYRÓB SZTUCZNEJ WEŁNY

W dniu 16 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli spółdzielczości rolniczej ze spółką „Polana", powołanej dla eksploatacji włoskiego wynalazku wytwarzania wełny sztucznej (lanitalu) z kazeiny. Omówiono na niej i uzgodniono szereg spraw, dotyczących warunków technicznych i handlowych, na jakich spółdzielczość mleczarska mogłaby dostarczać przerobioną kazeinę. Jednym z ważnych punktów konferencji było ustalenie orientacyjnej ceny na kazeinę.

NOWE ZAKUSY NA KIESZEŃ KONSUMENTA

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych energicznie zaprotestował przeciwko projektowi utworzenia łuszczarni kawy w Gdyni. Mamy już dosyć łuszczarni ryżu.

O UNORMOWANIE PODAŻY ŻYWCA

W dniu 22 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji dla spraw spółdzielczego handlu żywcem, na którym omówiona będzie sprawa unormowania podaży żywca na najważniejsze rynki wewnętrzne.

NOWY SZYB

Ostatnio dokonano otwarcia nowego szybu naftowego w Wierzbowcu pow. kosowskiego dowierconego przez firmę „Pionier".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dziś zebranie giełdy nie odbyło się. W obrotach prywatnych 7 proc. poż. stabilizacyjna 439.00; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 64.35; II em. 65.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 51 i 5/8; (drobne) 49.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 64.38; 7 proc. poż. śląska 56.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55.50.

JACEK BRZEZINA 6)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Więc to tak! Pamiętam, pamiętam doskonale. Ostatni raz widzieliśmy się w Mandżurii. Jadę natychmiast. W takiej kompanii lubię pracować, choćby to miało być na końcu świata!

Wiele tracił, bo przypuszczał, że go zatrzymają tutaj, w Moskwie, że będzie mógł się dobrze zabawić, jak za dawnych, dobrych czasów — ale mówił szczerze. Naprawdę cieszył się!

Ledwie Wania wyszedł, gdy zadźwięczał telefon.

— ... Hallo... Towarzysz Gorochin?... Radiodepesza.... Towarzysz nr. 57 donosi, że Good będzie przechodził granicę na odcinku turkiestańskim... Poselstwo angielskie w Teheranie otrzymało już z centrali rozkaz do odpowiednich przygotowań na granicy...

Gorochin zamyślił się. Obecnie kwestia przejścia Gooda do Persji, nad którą tak się zastanawiał Einhorn, była mu obojętna. Miał inny plan... Chociaż może lepiej by było Gooda złapać?

Rozkaz natychmiastowego obstawienia granicy turkiestańsko-perskiej przez oddziały GPU poszybował, gdzie należy.

Gorochin wstał. Było już późno, musiał się wyspać. Jutro czeka go znowu piekielna orka. Dziś przesiedział za biurkiem przeszło dwanaście godzin... Niełatwo przyszło mu pogodzić się z myślą, że towarzysz nr. 103 będzie musiał jechać do Persji. Był przecież tak bardzo, gdzie indziej potrzebny... Lecz tylko on tam się nadaje. Tym bardziej, że plan towarzysza Gorochina był wspaniały, a on sam lubił, by jego pomysły wykonywano czysto, bez zarzutu.

Tylko towarzysz nr. 103 potrafi tak pracować...

ROZDZIAŁ II.

ŁOWCY LUDZI

Samochód, niczym zdyszane zwierzę, wdrapał się nareszcie na przełęcz i zatrzymał dla odpoczynku. Szofer wysiadł, by sprawdzić motor i opony.

Dookoła rozpościerał się cudowny widok górskiej doliny, porośniętej dębami i iglastymi drzewami, wśród których przeświecały polany jasną zielonością, świeżej, soczystej trawy. Wyżej wznosiły się pojedyncze szczyty skalne obleczone czepiającymi się ich białymi i szarymi chmurkami. Na licznych polanach, wokoło domków zbudowanych z pni drzewnych kręcili się ludzie w codziennej swojej pracy, szczekały psy poganiające stada owiec, bydło dzwoniąc dzwonkami powoli ciągnęło na pastwiska. Na ogół jednak panowała cisza i spokój, jaki zwykle cechuje zapadłe, górskie doliny.

Poprzez zielony wał drzew dziewiczego lasu, ciągnącego się nisko w dolinie, daleko na horyzoncie, można było rozpoznać srebrzyste i migocące w słońcu fale morza Kaspijskiego.

Pasażer samochodu wysiadł ostrożnie z limuzyny i skrywszy się szybko za blokiem skalnym, wyciągnął lornetkę, potem zaczął bacznie przyglądać się przez szkła przeciwległemu skłonowi doliny. Obserwacja wypadła widocznie pomyślnie, gdyż po paru minutach schował lornetkę do futerału i wyciągnął z kieszeni mały aparat fotograficzny „Leica", w szybkim tempie zrobił parę zdjęć, po czym zwrócił się do stojącego obojętnie w pobliżu szofera:

— Gorban Ali, jedziemy dalej!

Droga po drugiej stronie przełęczy stanowiła wąską ścieżkę, wijącą się w poprzek spadzistego stoku wysokiej góry. Była tak wąska, że o jakimś wyminięciu z idącymi naprzeciw osłami, albo—nie daj Boże, samochodem ciężarowym nie mogło być mowy. Maszyna, choć posuwała się jak ślimak, podskakiwała wciąż na nierównej i kamienistej nawierzchni grożąc stoczeniem się w przepaść kilkusetmetrowej głębokości. Szofer nie dowierzając hamulcom, po zastosowaniu drugiego biegu, przeszedł nawet na pierwszy, tak że pasażer wolał wysiąść i od czasu do czasu skracał sobie drogę zsuwając się w dół po kamieniach. Nareszcie, po półgodzinnej mordędze, ścieżka trochę zaczęła się rozszerzać, a kamienie poczęły ustępować miejsca grubo tłuczonemu żwirowi. Krajobraz zaczął się także zmieniać i nagle górskie zbocza ustąpiły miejsca gęstym zaroślom kazuaryny *) i klonów. Przejechali koło perskiego posterunku celnego i wjechali na wąską, ale równą drogę, prowadzącą w poprzek dżungli, wzdłuż małego strumyka, do Astary. Droga ta stanowiła równocześnie, na tej przestrzeni, granicę persko - sowiecką i lewy brzeg strumienia był już na terytorium sowieckim. Dookoła rozciągała się dżungla kazuarynowa, gęstsza po perskiej niż po sowieckiej stronie. Poza świergotem ptaków panowała cisza i spokój, a żar południowy dawał się coraz bardziej we znaki.

*) Kazuaryna — drzewo krzewiaste z gatunku akacji.

(D. c. n.)

Ostrowiec z daleka i z bliska

Czy zapłoną znów wielkie piece?

tam gdzie dawniej pracowały prymitywne „fryszerki"

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Ostrowiec nad Kamienną w lutym 1937

Okręg przemysłowy, który ma powstać w myśl planu inwestycyjnego, obejmie również Kieleckie z centrum w Ostrowcu n/Kamienną.

Okolice, znane wszystkim raczej jako Puszcza Jodłowa mają jednak bardzo stare tradycje górniczo-przemysłowe. Początki przemysłu górniczego w Kieleckiem sięgają przecież XIII wieku.

Wąchock

Najstarsze tradycje, dziś ginące w pomroce dziejów, ma małe miasteczko Wąchock. Ciekawy przywilej Bolesława Wstydliwego z połowy XIII wieku udzielił Cystersom wąchockim prawa na poszukiwanie płodów kopalnych w Sandomierskiem i Krakowskiem. Prócz tego, płody kopalne stanowiły wówczas własność państwa, mieli oni otrzymywać trzecią część dochodów ze znalezionych tutaj rud.

Ołowiany dach opactwa

W Kronice Długosza znajdujemy wzmianki, że Cystersi byli pierwszymi pionierami górnictwa w Kieleckiem i pod ich początkowo zarządem prowadzone były kopalnie olkuskie. Budynki starego opactwa Cystersów w Wąchocku, istniejącego do dziś dnia, pokryte były już w XIII wieku dachem ołowianym. Dowód to, że O.O. Cystersi zajmowali się bardzo dawno górnictwem.

Dzisiaj Wąchock nie przypomina niczym dawnego miasteczka. Położony nad małą rzeczką Kamienną, liczy obecnie około czterech tysięcy mieszkańców.

Czym zajmuje się ludność? W mieście jest najwięcej bezrobotnych. A ci którzy mają pracę, narzekają stale na ciężkie warunki.

Symbol... ruiny

Po zbudowanej w XIX wieku fabryce maszyn młynarskich, stoją dziś tylko ruiny. Czyżby symbol? W samym miasteczku drobny przemysł nie zaspakaja potrzeb ludności, tak, że większość rodzin musi szukać zarobku w okolicy.

„Pani" nadzieja

— Może Wąchock odrodzi się — mówi mi jeden z mieszkańców. Mamy nadzieję, że gazociąg, który ma iść poprzez Sandomierz w kierunku na Starachowice i Radom, będzie miał odgałęzienie do Wąchocka. To jedyna okazja, żeby wróciły stare tradycje. Mamy nadzieję — zamyślił się przez chwilę. — Ale nadzieja, wie pan, różnie ludzie mówią o tej „pani". My chcielibyśmy mówić jak najlepiej. Ale co robić, kiedy tyle najpiękniejszych nadziei obróciło się w niwecz. Dziś boimy się po prostu czegoś spodziewać.

Z daleka i z bliska

Mimo ciemnej nocy, Ostrowiec płonie blaskami lamp elektrycznych, walczących z pasmami dymów. Z okien pociągu zdaje się że tętni tu życie warkotem maszyn, że wśród świateł drga tu radosną melodią praca.

Rzeczywistość jednak nie jest tak różowa. Wielkie piece Ostrowca nieczynne są od pięciu lat. Zakłady Ostrowieckie są dzisiaj raczej Zakładami metalurgicznymi niż górniczymi. Dawniejsza huta przerodziła się w fabrykę konstrukcyjną, zatrudniającą obecnie około 2,5 tysiąca robotników. Wszyscy oni jednak pracują przeciętnie po trzy dni w tygodniu.

Wielki Ostrowiec (wielki — bo przyłączono do niego szereg okolicznych wsi) liczy dziś do 30 tysięcy ludności. Jakże znikomy więc procent znajduje zatrudnienie w sławnych wielkich piecach.

Wisłą w świat

Tradycje Ostrowca są również bardzo stare. Początek dała tutaj wielka kuźnia i topielnia rudy. W ślad za nią powstały pudlingarnie w Michałowie, Brodach i Nietulisku, produkujące już wówczas żelazo handlowe. Transport odbywał się początkowo furmankami do Zawichostu, a stąd Wisłą w świat.

Później, po roku 1886-ym, gdy zbudowano tu linię kolejową, wywożono produkty przez stację Kunów.

Ciekawa jest sama historia Zakładów Ostrowieckich. Początkowo stanowiły one prywatną własność, a później wśród tajemniczych okoliczności przeszły na własność Banku Polskiego, od którego kupił je baron Frenkiel, rozbudowując Zakłady na stopę naprawdę światową, otrzymując szereg zamówień z głębi Rosji. Przed wojną w samym Ostrowcu czynnych było 12 pieców Martinowskich, dzisiaj tylko 3. Największy rozkwit zakładów przypada na lata 1900—1915.

Szlaka i rudy

Spotykana tu wszędzie t. zw. szlaka fryszerska (pozostałości po dawnym prymitywnym wytopie żelaza), ma jeszcze około 40 procent metalu.

Rudy krzemionkowe i ilaste z okolic Wierzbnika i Niekłania mają również dość wysoką procentowość żelaza, sięgającą przy lepszych gatunkach do 40 procent.

Okolice Kieleckiego — co dziś może nie jest jeszcze dostatecznie zbadane, — posiadają dość obfite złoża rud.

Prowadzone swojego czasu poszukiwania, natrafiły w okolicach Słupi (Góry Świętokrzyskie) na złoża rud. Początkowo przypuszczano, że jest to dolomit. Później jednak okazało się, że jest to wysoko-procentowa ruda, która dziś stanowi tak potrzebną dla nas rezerwę żelaza. W tym samym miejscu natrafiono na bogate złoża pirytów, które dotychczas Polska sprowadzała z Hiszpanii.

Gdzie by indziej

Jedna cecha charakterystyczna tutejszej ludności rzuca się przybyszowi w oczy. To jakaś dziwna zaciętość, upór w przekonaniu, że ta właśnie ziemia powinna być, tak jak niegdyś była kolebką, dzisiaj matką naszego przemysłu metalowego. Ci ludzie wierzą, że musi tutaj właśnie powstać centrum tego przemysłu.

— Proszę pana, mówi mi jeden z prostych robotników — dużo jest u nas biedy, dużo bezrobocia, jak pan sam widział, ale to wszystko skończy się. To musi się skończyć. Bo przecież chyba ludzie zmądrzeją i zdecydują się na uruchomienie tu zakładów metalowych. Bo gdzie by indziej je tworzyli jak nie tu. My to już jesteśmy tacy „wariaci" — ciągnie dalej — że chociaż w biedzie, czekamy zawsze na powrót do dawnych czasów. Może źle powiedziałem — na przyjście nowych, lepszych, gdy szum fabryk i błysk płynącego z wielkich pieców żelaza zakryje nędzę i czarną rzeczywistość dzisiejszego dnia.

— — — — — — —

Ciche i czarne stoją dzisiaj ostrowieckie piece. Niewesoła jest sytuacja ludności. Wszyscy przestali już niemal wierzyć, że będzie tu inaczej, lepiej.

I w tym momencie przychodzi wieść, że mają tu zbudować nowe fabryki, nowe źródła siły i miejsca pracy. Z potoku słów artykułów, notatek i reklamy ma spłynąć na tę ziemie... nadzieja lepszej przyszłości.

Nadzieje budzą się powoli, nieśmiało. Ludzie zrażeni niepowodzeniem boją się wierzyć. Czy zapłoną znów wielkie piece Ostrowca? Padają ciche nieśmiałe pytania.

Wielkie dzieła buduje praca nie reklama — a zawiedzione nadzieje pozostawiają niesmak i zniechęcenie. O tym trzeba pamiętać.

W. V.

Regulamin

„Konkursu Prenumerat"

1) Wydawnictwo „ABC" rozpisuje Konkurs na jednanie prenumeratorów dla pisma w okresie od dnia 22 lutego do dnia 25 marca r.b.

2) Uczestnikami Konkursu mogą być wszyscy przyjaciele i czytelnicy pisma, którzy w okresie trwania konkursu (22. II. — 25. III. r. b.) nadeślą lub złożą w Kantorze ABC (Jerozolimska 8a) wypełnioną deklarację uczestnictwa w zapieczętowanej kopercie z napisem „Konkurs Prenumerat". Tekst zgłoszenia drukować będziemy codziennie.

8) Dla uczestników konkursu Wydawnictwo przeznacza 20 cennych nagród, przy czym I nagrodę stanowić będzie 10-dniowa wycieczka na Wystawę Paryską (przejazdy, utrzymanie, zwiedzanie itd. — org. techn. P. B. P. „Francopol"), II nagrodę aparat radiowy „Premier" firmy Telefunken, dalsze nagrody stanowią: rower, aparat fotograficzny, zegarki, najnowsza Encyklopedia Arcta i inne, których szczegółowy wykaz ogłoszony będzie w dniu 1 marca r. b., jak również ich kolejność.

4) Każdy uczestnik Konkursu winien przesłać zgłoszenie prenumeraty, wpłacając jednocześnie należność z góry na konto w PKO Nr. 23400, przekazem pocztowym lub rozrachunkowym, wzgl. bezpośrednio do Kantoru — Al. Jerozolimskie 3a. Przy wpłacaniu blankietami lub przekazami należy na odwrocie podać dokładnie nazwisko i adres pozyskanego prenumeratora oraz nazwisko i adres uczestnika Konkursu.

5) Kolejność przyznanych nagród zostanie ustalona wg. ilości uzyskanych punktów, przy czym za każdą pozyskaną i opłaconą prenum. miesięczną oblicza się 1 punkt, kwartalną — 2 punkty, półroczną — 3 punkty i roczną — 4 punkty. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2.30. Uzyskane w ten sposób punkty ulegają zsumowaniu i stanowić będą o lokacie danego uczestnika. Wyniki konkursu ogłosimy w dniu 27 marca r. b.

6) Nad całością konkursu czuwać będzie Komitet, skład którego podamy w dniu 1 marca r. b.

ZGŁOSZENIE DO „KONKURSU PRENUMERAT"

Do
Wydawnictwa „ABC"
Warszawa, Jerozolimskie 3a

Niniejszym zgłaszam swój udział w „Konkursie Prenumerat".

Imię i nazwisko ____________________

Dokładny adres ____________________

____

Wyciąć i przesłać pod wskazany wyżej adres!

Data ____________ Podpis ____________

Zdecyduje Naród Polski

Co pisze prasa

w przededniu zapowiadanych zmian

(k) „Nasz Przegląd" wprowadza stan oczekiwania, pisząc:

W każdym nowym posunięciu rządu, poczynając od niezatwierdzenia Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, kończąc na przyjęciu dymisji kuratora szkolnego Lewickiego, na zwolnieniu oenerowców z Berezy Kartuskiej, odczuwano jak gdyby już nowe działanie, zgodnie z przyszłymi tezami.

W sejmie wytworzył się nastrój jakiegoś dziwnego oczekiwania. Posłowie, jak gdyby wycofywali się z dyskusji, odraczając wszystko do dni następnych. Mówiono szeptem, myśląc o losie sejmu i senatu w nowym układzie stosunków.

Zdarzenia cytowane przez „Nasz Przegląd" są niewątpliwie pomyślne. Czy są one wynikiem „przyszłych tez" trudno dziś mówić, gdy tych nie znamy. Warto natomiast podkreślić nerwowość „Naszego Przeglądu", który z faktów może nie pierwszorzędnego znaczenia, wyciąga daleko idące wnioski.

Niech rozstrzygnie kraj

„Robotnik", czujący z tyłu poparcie „fołksfrontu" buńczucznie odwołuje się do opinij kraju:

I dlatego wielkie ruchy lewicy polskiej — polski ruch socjalistyczny i polski ruch ludowy — tak jasno i prosto, szczerze i uczciwie, odpowiadają na wszystkie „wielkie pomysły": wybiła godzina, w której musi rozstrzygnąć kraj.

Niech rozstrzygnie w powszechnym, swobodnym głosowaniu. Nie ma innej drogi, wiodącej naprawdę ku „konsolidacji" Państwa. Trudno. Fakt jest faktem. Polska nie wierzy „elitom". Zbyt dużo było doświadczeń... ujemnych.

Nie kraj będzie decydował o przyszłości Polski, tylko Naród Polski. Bo udziału w decyzji o naszej przyszłości Nalewek nie ścierpimy.

Wszędzie kipi i wre

„Kurier Bydgoski" tak pisze o dzisiejszym chaosie politycznym w Polsce:

Żyjemy w epoce przewartościowywania wszystkich wartości. Spór wewnętrzny toczy się dziś nie tylko w obozie rządowym. Przeżywają go także inne ugrupowania polityczne. Walka wewnętrzna o nowe oblicze toczy się również w Stron. Narodowym, gdzie „młodzi" radykali nie rozumieją „starych" liberałów. Ferment wewnętrzny trawi Stron. Ludowe, w którym młodzi „wiciowcy" głoszą program, przerażający starsze pokolenie ludowców. Ostry spór toczy się także w Polskiej Partii Socjalistycznej, gdzie jedni są za demokracją i współpracą z ugrupowaniami w rodzaju lewicy rządowej i ludowców, a przeciwko komunistom, inni zaś za szerokim „frontem ludowym" na wzór francuskiego i hiszpańskiego. Różnice ideowe zaznaczają się dziś także w Narodowej Partii Robotniczej, gdzie młodzi działacze nie wiele różnią się od socjalistów, podczas gdy starsi przywódcy są czystej wody narodowcami.

Wszędzie więc kipi i wre. Wszędzie chaos myślowy. Wszędzie poszukiwania nowych dróg i nowych ideałów.

Aby z tego chaosu wyłoniła się nowa Polska, na to trzeba przezwyciężyć egoizmy partykularne i pretensje do monopoli, ale jednocześnie trzeba przekreślić nadmierne przywiązanie do posiadania władzy, klajstrowanie i kompromisy prowadzą jedynie do zwiększenia chaosu.

To jest tak

W HISZPANII

Po siedmiu miesiącach krwawej walki hiszpańskie coraz mniej interesują i dziennikarzy i czytelników. Coraz mniej przejmujemy się więc rozwojem ofensywy powstańczej, — tak jak gdyby stan wojenny miał być normalnym zjawiskiem w Hiszpanii, jak gdyby wojna domowa hiszpańska nie miała się nigdy skończyć.

Tymczasem tak nie jest. „Powstanie" hiszpańskie wchodzi w swój okres decydujący. Coraz bardziej zacieśnia się krąg wojsk narodowych dookoła Madrytu, co raz pogłębia się rozprzężenie w szeregach czerwonych. Nawet socjalistyczna Francja chłodnie w swych zapałach dla Barcelony i Walencji, licząc się z koniecznością uznania w przyszłości rządu narodowego.

Niepowodzenia „czerwonych" w Hiszpanii nie mają lokalnego tylko znaczenia. Z jednej strony wzmacniają bowiem stanowisko Niemiec w Europie — co dla nas jest oczywiście niepożądanym i z drugiej zaś strony komunistyczny Madryt miał być przecież bramą wypadową bolszewizmu w Europie Zachodniej i wspólnie z czerwoną Francją miał mu zapewnić decydujące uderzenie w przygotowanej „światowej rewolucji". Szanse tej żydowsko - komunistycznej rewolucji zmaleją więc ogromnie po zlikwidowaniu rządu walenckiego. A upadek jego podziała dalej zaraźliwie na budzącą się Francję.

A że równocześnie w Moskwie trzeszczą wiązania opartego na terrorze i sile fizycznej reżimu, światowy komunizm „organizujący niskie instynkty człowieka" przechodzi dziś chwilę trudną i mimo „urzędowego" optymizmu cofa się na całej linii; — nie tylko w Hiszpanii.

Kogo boli „ABC"?

Od niedzieli dnia 14 bm. do dnia dzisiejszego zaatakowały „A B C" następujące pisma:

„Robotnik" (fołksfront) — 15. II., 16. II., 18. II. 19. II. (4 razy);

„Naprzód" (fołksfront) — 16. II., 17. II., 19. II., 20. II. (4 razy);

„Walka Ludu" (fołksfront) — 14. II. (1 raz);

„Gazeta Robotnicza" (fołksfront) — 16. II. (1 raz);

„Gazeta Wieczorna" (sanato-fołksfront) — 14. II. 15. II., 18. II., 18. II. (4 razy);

„Dziennik Poranny" (sanato-fołksfront) — 19. II., 19. II. (2 razy);

„Dziennik Popularny" (fołksfront) — 15. II., 16. II. (2 razy);

„Głos Powszechny" (sanato-fołksfront) — 14. II. (trzykrotnie), 16. II. (dwukrotnie), 17. II., 19. II. (dwukrotnie) i 20. II. (dwukrotnie);

„Warsz. Dziennik Narodowy" (S. N.) — 15. II., 18. II. (2 razy);

„Dzień Dobry" (sanacja) — 18. II. (1 raz);

„Głos Trybunalski" (Piotrków) 17. II. (1 raz);

„Dekada" (sanato-fołksfront) 20. II. (1 raz);

„Przemiany" (sanato - fołksfront) — 15. II. (2 razy);

„Film" — 10. II. (1 raz);

„5-ta Rano" (żyd) — 15. II., 15. II., 17. II., 18. II., 20. II. (5 razy);

„Nowy Dziennik" (żyd) — 14. II. (1 raz);

„Nasz Przegląd" (żyd) — 17. II. (1 raz);

„Moment" 18. II. (1 raz).

Jak wynika z tego wykazu wytrzymaliśmy w ciągu ostatniego tygodnia 44 ataki, zamieszczone przez 18 pism. Jest to swego rodzaju rekord. Najwięcej ataków zamieścił nowopowstały sanacyjno - fołksfrontowy „Głos Powszechny", który na każdej niemal stronie zamieszcza uwagi o naszym piśmie. Kampania nieprzyjaciół „ABC" i ruchu narodowo-radykalnego wzmaga się. Jest to zrozumiałe, zważywszy nasze bezkompromisowe stanowisko i bezwzględną walkę z tymi wszystkimi czynnikami, które stoją na drodze do realizacji idei Wielkiej Polski.

Przerwanie frontu czerwonych

Zwycięska bitwa morska pod Kartageną

Atak powstańców w celu odcięcia Madrytu

MADRYT, 20.2. Na odcinku rzeki Jarama toczyły się gwałtowne walki. Ataki wojsk powstańczych poparte przez czołgi i samoloty były bardzo zaciekłe. **Według ostatnich doniesień powstańcy zdołali przerwać front wojsk czerwonych pod Perales na rzece Tajuma.** Wobec sprzyjającej pogody panuje przekonanie, że powstańcy zechcą wyzyskać swój sukces na rzece Jarama i przedsięwezmą w ciągu najbliższych 48 godzin koncentryczny atak celem całkowitego odcięcia Madrytu od reszty kraju. W związku z możliwością ofensywy powstańczej czerwoni koncentrują wszystkie swe siły na linii Arganda — Perales. Na innych odcinkach frontu madryckiego panował wczoraj spokój.

Krwawo odparte ataki

SALAMANKA, 20.2. Według komunikatu powstańczej kwatery głównej na odcinku Leon został odparty atak wojsk rządowych, które pozostawiły na polu bitwy 23 zabitych. Na froncie madryckim odparto atak nieprzyjaciela na odcinku Arabaca. Nad rzeką Jarama udaremniono usiłowania wojsk rządowych wszczęcia działań zaczepnych.

Na froncie Sierra Nevada rozproszono oddział wojsk rządowych, które się koncentrowały. Wzięto licznych jeńców. Straty wojsk rządowych przewyższają 30 zabitych.

Bitwa morska

PARYŻ, 20.2. Agencja „Radio" donosi z Sewilli, że w pobliżu Kartageny została stoczona bitwa morska. W bitwie tej wziął udział krążownik powstańczy „Canarias" oraz jeden torpedowiec, a po stronie rządowej kilka okrętów wojennych. Powstańcy odnieśli zwycięstwo i zmusili okręty rządowe do ucieczki. Według pogłosek na pokładzie jednego z czerwonych krążowników znajdował się znany komunista francuski, Marty.

Poddajcie się!

TENERYFA, 20.2. Radioclub donosi, że samoloty powstańcze rzuciły nad Almerią nowe proklamacje, wzywając garnizon, by zaniechał oporu i poddał się. Lotnicy stwierdzili, iż miasto w dalszym ciągu jest fortyfikowane.

1.350.000 zrabowano

w biały dzień

NICEA, 20.2. W dniu wczorajszym dokonano w śródmieściu Nicei napadu bandyckiego, wzorowanego na metodach gangsterów amerykańskich. Dwóch zamaskowanych bandytów, z rewolwerami w ręku, zaatakowało na jednej z głównych ulic miasta kasjera banku i zrabowało mu milion 350 tysięcy franków. Po dokonaniu rabunku bandyci wsiedli do samochodu, gdzie oczekiwał ich wspólnik i zbiegli. Przedsięwzięte przez policję poszukiwania w okolicach Nicei nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Sensacyjny ten napad wywołał w całym mieście olbrzymie wrażenie.

Napływ żydów

do adwokatury

Ostatni numer „Palestry" — oficjalnego organu Rady Adwokackiej Warszawskiej zawiera wśród nowowpisanych na listę adwokatów trzy nazwiska żydowskie na zaledwie dwa polskie.

Kolce bez róż

KTO MA WIĘCEJ?

Horzyca jest naczelnym redaktorem nieczytanej przez nikogo „Drogi", niedostrzegalnego „Pionu", słabo prosperującego teatru lwowskiego. Krążą pogłoski, że ma objąć w przyszłym sezonie jeszcze dyrekcję stołecznej opery. Drugi Kaden. Urządzili sobie najwyraźniej wyścig posad. Który obejmie ich więcej?

300 — 3000

Magistrat wileński przyznał Nunie Młodziejewskiej 300 zł. miesięcznej pensji. Młodziejewska założyła przed 30 laty pierwszy polski teatr w Wilnie, była pionierem sceny. Teraz przyjęła tę emeryturkę ze łzami wdzięczności.

W TKKT pewien dygnitarz pobiera 3000 zł. miesięcznie. Teatr zaczął go interesować od paru lat, odkąd pobiera tam pensję. I narzeka, że tak mało.

URZĘDY TEATRALNE

Teatry państwowe, wedle Jaracza, nie grają, ale urzędują. Dyrektorzy drzemią po gabinetach, aktorzy nie przejmują się klapą sztuki, bo gaże i tak będą wypłacone. Teatry o zapewnionej przyszłości, grające bez ryzyka, będą zawsze do niczego, są zatem niepotrzebne.

Z Frontu Pracy

Gruźlica, ślepota lub chory żołądek

Życie szewców chałupników to udręka

Szewcy chałupnicy proklamują strajk w 30 miastach Polski.

Olbrzymia rzesza pracowników tego ciężkiego zawodu domaga się unormowania warunków ich pracy. Domaga się ustalenia takiej wysokości płac, które by pozwoliły chociaż żyć.

Olbrzymia rzesza chałupników chwyta się tego ostatecznego środka w rozpaczliwej obronie przed niepohamowanym wyzyskiem.

Przytaczane już niejednokrotnie na łamach naszego pisma cyfry przeciętnych stawek za zrobienie jednej pary obuwia, wyglądają wprost nieprawdopodobnie.

1.25 zł. a nawet 75 gr. za parę butów

Pozwolę sobie jeszcze raz przytoczyć Czytelnikom te fantastycznie niskie sumy.

Za zrobienie jednej pary obuwia damskiego, naturalnie mówi się o obuwiu tańszego gatunku, które bardziej jest poszukiwane na prowincji nie mogącej w dzisiejszych trudnych warunkach pozwolić sobie na wyższy i trwalszy gatunek, otóż za taką jedną parę otrzymuje chałupnik 1.25 zł. (a w małych miasteczkach nawet do 75 gr.!) Para męska, jako t. zw. ciężka (t. j. trudniejsza do zrobienia i pochłaniająca więcej czasu) oceniona jest 2.50 do 3 zł.

Obuwie takie dociera do konsumenta w cenie 15 mniej więcej złotych (na prowincji 10 — do 12 zł.) a więc jak maleńką cząstkę otrzymuje ten rzemieślnik, który pracą swych własnych rąk je wytwarza i gotowe już oddaje handlującemu i wyzyskującemu go odprzedawcy.

Za wyższe gatunki obuwia płace określa się na 6 do 9 zł. Lecz wykonanie wówczas musi być najlepsze i czas zrobienia takiej pary butów jest u najlepszego rzemieślnika przynajmniej trzykrotnie dłuższy.

W kurzu-przy świetle nafty

Odwiedziłem kilka takich maleńkich szewckich warsztatów, aby na własne oczy przekonać się w jakich warunkach pracują ci biedni ludzie.

Przeważnie przygarbiona, z połamanym sufitem i ukośnymi ścianami facjatka, lub mroczna i wilgotna suterena. W pobliżu okna, skąpo w czasie dnia cedzącego do wnętrza światło, a wieczorem, czy też rano, nie odgrywającego żadnej roli, chyba tylko tą, że przez nieszczelne okna i futryny wciska się zimno, stoi maleńki warstat.

Na jego pozalewanym czernidłami i szakapanym woskiem blacie, leży stos narzędzi: szydła, szpilarczyki różnych wymiarów, ambusy, kulisy i t. p. w zmieszanej, bezładnej gromadzie, z której tylko sam majster potrafi wyłowić potrzebny mu przyrząd. Dalej skrzyneczki, pudełka i pudełeczka najprzeróżniejszych gwoździ i drewnianych ćwieków, różnej grubości dratwa w małych kłębuszkach — to wszystko środki za pomocą których tworzy szewc swoje piękne wyroby, będące później przedmiotem westchnień niejednej wykwintnej damy lub eleganckiego gentlemana.

Na środku zakopcona naftowa lampa bardzo ważny sprzęt warsztatowy, a naokoło kurz i kurz na każdym miejscu i w każdym m sześc. powietrza.

Tyra się, od rana do nocy

Wychudły rzemieślnik siedzi skurczony na obklajstrowanym stołeczku i na trzymanym na kolanach płaskim kamieniu, klepie zawzięcie żelaznym młotkiem kawałek skóry.

— I kolana pana nie bolą?

— E! skądże znowu — odpowiada z uśmiechem — człowiek się przyzwyczai i nogi twardnieją, mógłbym tak klepać nawet i bez kamienia. — I dla potwierdzenia swego hartu, puka kilka razy tym samym młotkiem w kolano.

— To jest najłatwiejsze — ciągnie swe wyjaśnienia dalej — takie naprzykład szycie to już jest gorsze. Trzeba mocno ciągnąć dratwę, aby głęboko wcisnęła się w skórę, bo potem but się rozłazi i wodę puszcza do środka. Od szycia dostaje człowiek na ręku skórę jak na wołu. O niech pan patrzy!...

Pokazuje swoje zgrabiałe, grube ręce, o palcach zakrzywionych do wewnątrz, skruczonych od ciągłego trzymania jakiegoś narzędzia w ręku i o skórze twardej, poodciskanej i sztywnej, niewrażliwej nawet i na ogień.

— Dużo dziennie pan pracuje?

— Tyra się od rana do nocy, inaczej człowiek by przy takich psich zarobkach nie wyżył.

— A jak wieczorem bez światła elektrycznego?

— Kto by, proszę pana, mógł płacić jeszcze za światło. I tak prawie ciągle pali się naftowa lampa, a to podwójna korzyść, bo jest i światło i narzędzia się nagrzewa.

Istotnie nad oczerniałym szkłem lampy, która nie wiem w jaki sposób jest zdolna przepuszczać swe światło, umieszczona jest żelazna siatka, w której kilka narzędzi ogrzewa się od ciepła lampy. Narzędzia te służą potem do t. zw. wypalania, czyli równego rozprowadzania po podeszwie i kątach buta, topionego ich ciepłem wosku, co znów daje po wyczyszczeniu wygląd buta a nawet, jak objaśnia mnie mój rozmówca, nadając mu więcej trwałości.

Ślepota, gruźlica lub chory żołądek

Ciężka to praca i ciężkie przeważnie sprowadzająca następstwa.

Nędzne oświetlenie i męczące wysilanie oczu przy drobnym szyciu czy ćwiekowaniu, ciągły kurz i pył ze skrobanej czy piłowanej skóry, wywołuje częste zapalenie oczu, osłabia a nawet niszczy wzrok, zwłaszcza, że w pośpiechu majster nie zawsze sięga po chusteczkę dla przetarcia twarzy i oczu, ale robi to często brudną od pracy (zwłaszcza przy starych reparowanych butach) ręką.

Zdradliwy pył wdziera się przy wdychaniu do piersi, ciągle przygniecionych, albo krojoną skórą (bo tak podobno najwygodniej) albo wykończonym, zawierającym wewnątrz twarde drewniane kopyto, butem. Gniecenie powoduje częstsze i niegłębokie wdechy, oraz brudny kurz, wiodące za sobą potworną gruźlicę.

Skurczona na stołeczku postawa, absolutny brak ruchu całego ciała, zwłaszcza bezwzględnych dla zdrowia spacerów, powoduje początkowo nieznaczną dolegliwość, a potem przewlekłą i trudną w tych warunkach do uleczenia, chorobę żołądka.

A w zamian co?

W zamian za tę ciężką pracę, za to niszczenie zdrowia i sił nędzne zarobki od wyzyskiwaczy, żydowskich przeważnie kupców i hurtowników.

Za nieograniczony czas pracy, do 16 godzin na dobę, za brak jakichkolwiek świadczeń, czy zabezpieczeń na starość, kilka nędznych groszy.

Nic więc dziwnego, że w okropnych tych warunkach złączyli się w jeden front chałupniczy szewcy, do walki o to co im najsłuszniej się należy.

Dopiero po poznaniu z bliska ich pracy widzi się, jak im ciężko i goręcej życzy się im zwycięstwa.

Praca musi mieć swą sprawiedliwą ocenę i musi być słusznie wynagrodzona.

S. I.

Aparat do wykrywania kłamstw

Czasopisma amerykańskie poświęcają bardzo wiele miejsca t. zw. poligrafowi — jest to aparat do sprawdzania czy dana osoba mówi prawdę, czy kłamie. Doświadczenia poczynione z poligrafem miały sensacyjne wyniki. Pewien amerykański reporter tak oto opisuje przebieg takich doświadczeń:

Tajemnicze pudełko

— Siedzieliśmy w pustym pokoju, było to laboratorium uniwersytetu „Północno - Zachodniego" w Chicago. Na stoliku przed nami stał mały aparacik, w kształcie niewielkiego pudełka. Był to właśnie poligraf Kelera, czyli tak zw. „aparat prawdy". Zbadano mnie przy pomocy tego aparatu, przy czym doświadczeniem kierował sam wynalazca, prof. Keler.

— Czy jadłeś pan dziś śniadanie? — spytał on spokojnym głosem.

— Tak.

— Czy przyjechałeś pan do Chicago koleją?

— Tak.

— Czy nie miałeś pan ostatnio kłopotów z władzami?

— Nie.

Ostatnia odpowiedź była oczywiście kłamstwem. Bo czyż jest na świecie taki dziennikarz, który nie miał by nieprzyjemności z władzami w związku ze spełnieniem swego zawodu? Ogromnie ucieszyłem się, że prof. Keler nie stawia bardziej drastycznych pytań, bo zakrzywienie linii, które nagle ukazało się na tabeli rejestracyjnej przekonało mnie aż nadto o wrażliwości aparatu.

Tajemnica aparatu dr. Kelera

Fizjolodzy i psycholodzy wiedzą już od dawna że organizm ludzki, pod wpływem strachu, albo silnych wzruszeń, ulega znacznym a niezależnym od woli zmianom. Gdy ktoś skłamie, szczególnie w jakiejś ważnej sprawie krew mu nagle uderza do głowy. Ta podświadoma reakcja wyjaśnia nam zasadę, na jakiej opierał się Keler, budując swój poligraf. Aparat ten, sumiennie rejestruje wszelkie zmiany w rytmie, oddechu, pulsie i ciśnieniu krwi. Przy pomocy tego aparatu badano już w Chicago z górą 15.000 osób i fałszywość zeznań ujawniona została w bardzo wielu wypadkach. Obecnie z poligrafu korzysta już policja 3 stanów, a w najbliższym czasie prawdopodobnie będzie on stosowany we wszystkich więzieniach śledczych Stanów.

Organizm reaguje podświadomie

Większość oskarżonych nie obawia się poligrafu, a niektórzy z nich sądzą, że nie odpowiadając na pytania mogą uniknąć kontroli aparatu. Oczywiście, że jest to nadzieja płonna, gdyż organizm ludzki podświadomie reaguje na wszystkie pytania, choćby nawet nie dawało się na nie odpowiedzi. 75 proc. osób, które przekonały się, że aparat mimo ich woli stwierdza fałszywość zeznań, przyznawało się szczerze do wszystkiego i składało najdokładniejsze wyjaśnienia.

Jakiś złoczyńca zamordował właściciela willi i zrabował mu kasę. Policja w związku z tym ujęła 5-ciu podejrzanych i zaczęła badać ich przy pomocy aparatu Kelera. Pytania nie miały bezpośredniego związku z morderstwem i dotyczyły tylko miejsca zbrodni i rozkładu pokojów.

Wszyscy aresztowani byli bardzo podenerwowani, ale żaden z nich zbytnio nie reagował na pytania. Po 2-ch dniach aresztowano jeszcze kilku mężczyzn. Pierwszy z nich nie okazywał przy badaniu żadnych „oznak kłamstwa", za to drugi bardzo silnie zareagował na pytania co do wewnętrznego rozkładu pokojów willi zamordowanego. Wówczas postawiono mu poprostu pytanie: „Czy próbował pan rozbić kasę zamordowanego?" — „Czy go zastrzeliłeś". Aresztowany wprawdzie zaprzeczył, ale poligraf go zdradził. Gdy złoczyńcy pokazano wynik śledztwa, przyznał się do wszystkiego.

Jak odbywa się badanie?

Badanie przy pomocy poligrafu odbywa się bardzo prosto. Osoba, którą poddają badaniu zostaje umieszczona w izolowanym od wszelkich hałasów pokoju. Aparat i osoba kierująca nim zajmują miejsce poza badanym. Do przedramieni badanego przymocowują aparaciki podobne do tych, które służą do badania ciśnienia krwi. Dookoła klatki piersiowej jego, idzie rurka gumowa tak zw. „pneumograf". Dwie inne rurki łączą pneumograf i ręce badanego z metalowym bębenkiem. Do bębenka tego wreszcie przymocowany jest ołówek, który gwałtownie odchyla się, gdy rytm oddechu, lub ciśnienie krwi zmienia się pod wpływem stawianych pytań. Ruch ołówka stale wyznacza na tabeli rejestracyjnej krzywo-łamaną linię.

Poligraf wie wszystko

Gdy obserwator umie właściwie obchodzić się poligrafem, wówczas może zmusić badanego, by przyznał się gdzie schowano zrabowane pieniądze, lub coś w tym rodzaju. Pr. Keler osiągnął niezwykłe wyniki, ale nie ogłasza ich, by nie dekonspirować swej metody.

Pewnego razu z auta pancernego zabrali złoczyńcy 100.000 dol. Po tygodniu zostali ujęci. Ślady ich palców dokładnie odpowiadały śladom pozostawionym na aucie. Wówczas oskarżeni przyznali się do napadu. „Gdzie ukryliście te 100.000 dol.?" — pyta ich policja. — „Tego wam nie powiemy", — odpowiedzieli zbrodniarze. Wtedy użyto badania przy pomocy poligrafu i planu miasta, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodniarze nie wywieźli jeszcze pieniędzy. Obserwator pokazywał kolejno wszystkie dzielnice miasta i pytał:

— Czy tu są ukryte pieniądze?

Złoczyńcy milczą, ale za każdym razem zdradza ich silniejsze tętno. Gdy mimowolne zeznania wszystkich wskazywały na tą samą dzielnicę, badano ich powtórnie, przy planie już tej jednej dzielnicy. Teraz z kolei wskazali ulicę i wreszcie badania doprowadziły ich do tego, że chcąc nie chcąc musieli wskazać, gdzie ukryte są pieniądze.

Poligraf może spowodować prawdziwy przewrót w dziejach ludzkości. Na razie aparat ten nie jest jeszcze udoskonalony, ale kto wie, może za kilkanaście lat można będzie przy jego pomocy czytać myśli ludzkie.

Pół wieku pracy naukowej

Jubileusz ks. arcyb. Nowowiejskiego

Płock święcił w dniu 11 lutego niecodzienną rocznicę. Oto minęło lat 50 od chwili ukazania się pierwszej pracy J. E. ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego z zakresu liturgii.

Ks. Arcybiskup zawsze gorliwie oddawał się studiom nad liturgią, zajmując się i innymi dziedzinami życia kościelnego i społecznego. Obecnie Jubilat pracuje na dziełem o Mszy św.

Wyrazem szczególnego umiłowania Mazowsza jest dzieło „Płock. Monografia historyczna". Znajdujemy w niej obfity materiał do dziejów całego Mazowsza.

W parze z osobistą pracą na polu naukowym szła zawsze troska o podniesienie poziomu wykształcenia duchowieństwa oraz o podniesienie kultury i wiedzy na terenie całej diecezji. Widomym tego znakiem jest powołanie przez ks. Arcybiskupa do życia „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego", „Mazura", „Hasła Katolickiego", „Głosu Mazowieckiego", założenie archiwum i biblioteki seminaryjnej, założenie a później roszerzenie bogatego już dzisiaj Muzeum Diecezjalnego.

W r. 1931 podczas obchodu złotego jubileuszu kapłaństwa ks. Arcybiskupa Uniwersytet Warszawski nadał mu tytuł doktora honoris causa, Rada Miejska Płocka przyznała tytuł honorowego obywatela miasta Płocka, a Płockie Towarzystwo Naukowe członkostwo honorowe.

Celem uczczenia 50-cio lecia pracy naukowej ks. Arcybiskupa, Towarzystwo Naukowe poświęciło Jubilatowi ostatnie swe posiedzenie.

Pan dr. Al. Maciesza, prezes T-wa Naukowego, zobrazował pracę Jubilata na polu naukowym, podkreślając nadzwyczajną pracowitość i wytrwałość ks. Arcybiskupa. Zakończył złożeniem Jubilatowi w imieniu T-wa Naukowego życzeń „najlepszego zdrowia, aby za przykładem arcybiskupa Popiela mógł Najdostojniejszy Arcypasterz spisać swe wspomnienia i przekazać potomnym wielkie zmiany, jakie spowodowało odrodzenie Państwa Polskiego. Szczęść Boże!"

Następnie ks. kan. Wł. Makowski, zasłużony wiceprezes T-wa, wygłosił świetnie opracowany odczyt: „Średniowieczne osadnictwo Jastrzębczyków w ziemi Ciechanowskiej w dorzeczu Tamki i Węgierki".

Po odczycie zabrał głos Jubilat. Ks. Arcybiskup nawiązując do wygłoszonego odczytu podzielił się z obecnymi swymi wspomnieniami, wskazując na znaczne zmiany, zaszłe na Mazowszu już za jego pamięci. Na zakończenie podziękował obecnym w serdecznych słowach za okazaną mu życzliwość.

Znowu katastrofa kolejowa

Tym razem w Gdyni

O g. 3 m. 54 nad ranem na przejęciowym dworcu portowym na zajęty wagonami węglowymi tor zajechał pociąg towarowy z Gdańska. Szereg wagonów zostało uszkodzonych. W katastrofie poniósł śmierć kierownik pociągu Franciszek Hirsch. Tory nie zostały uszkodzone.

Przyczyną wypadku jest przyjęcie pociągu na tor zajęty. Winę ponosi dyżurny ruchu i trzech zwrotniczych, którzy zostali aresztowani.

Groźba strajku generalnego

w okręgu Bielsko-bialskim

Z Bielska donoszą: w ubiegły czwartek przywódcy socjalistycznego związku włókniarzy w Bielsku prokramowali strajk protestacyjny w przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko - bialskiego. Powodem strajku był fakt, iż związek „Praca Polska" nie zgodził się na przyjęcie do pracy w fabryce Biestera zredukowanego w roku ubiegłym członka Związku Socjalistycznego. Strajk, mający charakter wybitnie walki o wpływy, udał się tylko częściowo, gdyż niektóre fabryki były czynne. Groźba strajku powszechnego w tym okręgu wisi jednak nadal, gdyż strajkujący robotnicy porozumieli się z innymi organizacjami zawodowymi, działającymi na tym terenie.

W Domu Robotniczym odbył się wiec, na którym uchwalono proklamować strajk generalny w dniu 22 b. m. (poniedziałek) o ile żądania strajkujących robotników nie zostaną uwzględnione. Po zebraniu w Domu Robotniczym doszło do zajść, które w porę zlikwidowała policja.

Wywrotowcy z Wilna w Berezie Kartuskiej

Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową zostali wysłani z Wilna: Nochim Pozniak, Chaim Świdler, Michał Czarnecki i Konstanty Subocz.

Honorarium w wekslach

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyraził pogląd, że weksle, otrzymane przez adwokata od klienta na poczet honorarium winny być wliczone do osiągniętego w danym okresie obrotu, podlegającego podatkowi obrotowemu (L. Rej. 6357/34).

Lady Wilkins śpiewa w kabarecie



Lady Wilkins żona znanego lotnika Huberta Wilkinsa, który wybiera się łodzią podwodną do bieguna północnego, zdecydowała się wystąpić w jednym z nowojorskich kabaretów jako diseuse.

Lady Wilkins chce w ten sposób zdobyć resztę potrzebnych pieniędzy na podmorską wyprawę swego małżonka. Hubert Wilkins zaangażował już w tym przedsięwzięciu cały swój majątek.

Lady Wilkins, z pochodzenia Australijka, była za swoich czasów panieńskich aktorką, lecz od dnia ślubu zdecydowała się więcej na scenie nie występować.

Obecnie, aby pomóc swemu małżonkowi złamała to postawienie.

Na zdjęciu lady Wilkins przed mikrofonem.

Bezpłatna premia

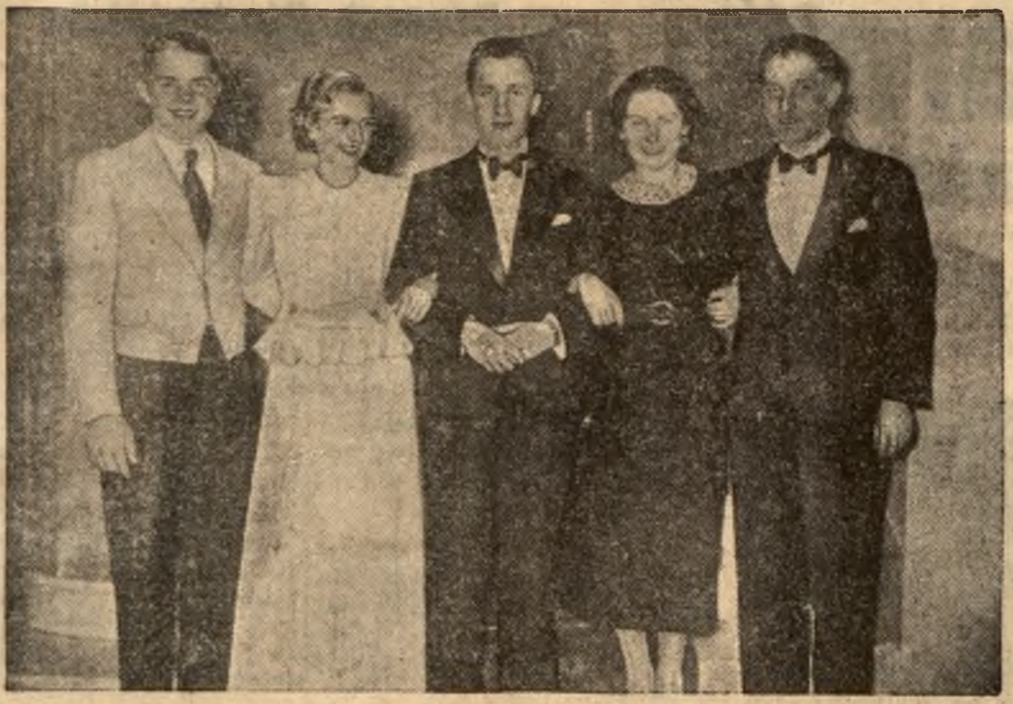
dla nowych prenumeratorów „ABC"

Zbliża się dzień 1 marca, a jednocześnie, jak co miesiąc przed 1-ym, rozpoczyna się wzmożony napływ nowych prenumerat. Ponieważ zaledwie przed kilku dniami rozpoczęliśmy druk nowej sensacyjnej powieści Jacka Brzeziny p. t. „Towarzysz nr. 103", która wzbudziła duże zainteresowanie wśród Czytelników, administracja nasza postanowiła umożliwić nowym prenumeratorom, którzy przybywać będą od dnia jutrzejszego aż do pierwszych dni marca zaznajomienie się z dotychczasowym przebiegiem akcji powieściowej i w tym celu poleciła zebrać kilkaset kompletów wydrukowanych dotąd odcinków powieści, które dostarczone będą na żądanie wszystkim nowym prenumeratorom „A B C" zupełnie bezpłatnie.

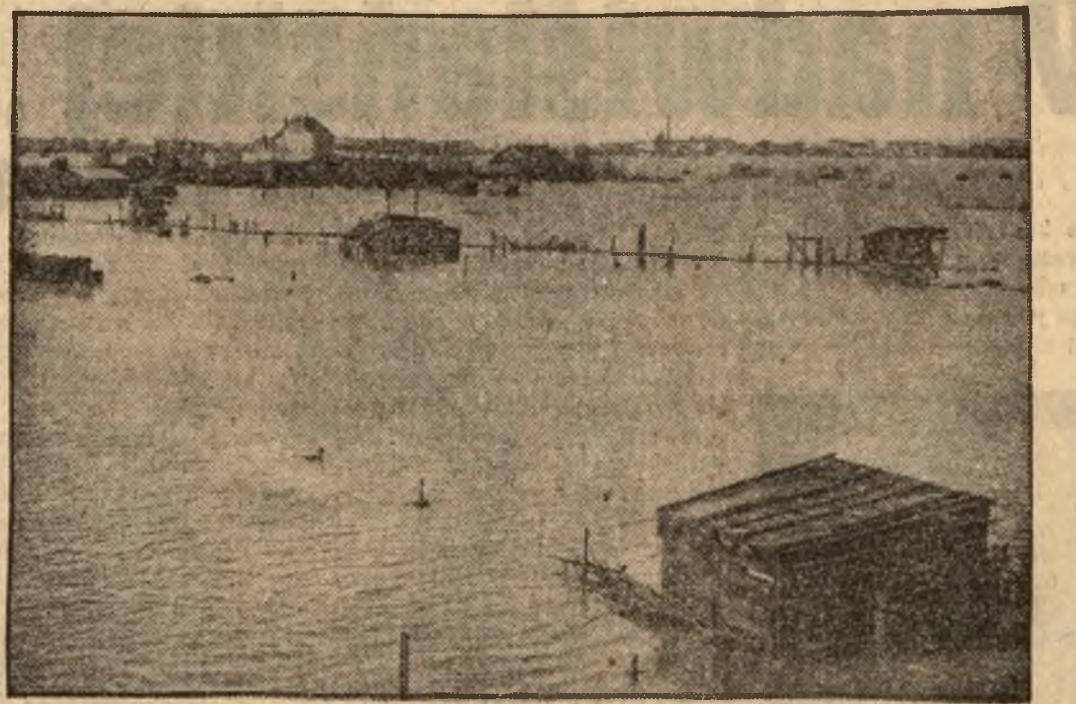
Przy okazji przypominamy, że najdogodniej zaprenumerować „A B C" listownie pod adresem: Administracja „A B C", al. Jerozolimska 3-a, w Warszawie, lub telefonicznie nr. 8.18.33.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Dodatek niedzielny ABC



Zwycięzcy międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w St. Moritz. Od lewej: Faber (Monachium), Prawitz (Berlin), Linbart (Wiedeń), Veicht (Monachium), Weiss (Berlin)



Obraz z katastrofalnej powodzi, która nawiedziła północną Francję.



Australijski gracz w krokieta prezentuje swoje wspaniałe muskuły.



Japońscy zapaśnicy przed każdym występem dokładnie się golą i strzygą.



Na berlińskiej wystawie psów pokazano nową rasę psów, t. zw. Hovart'ów.



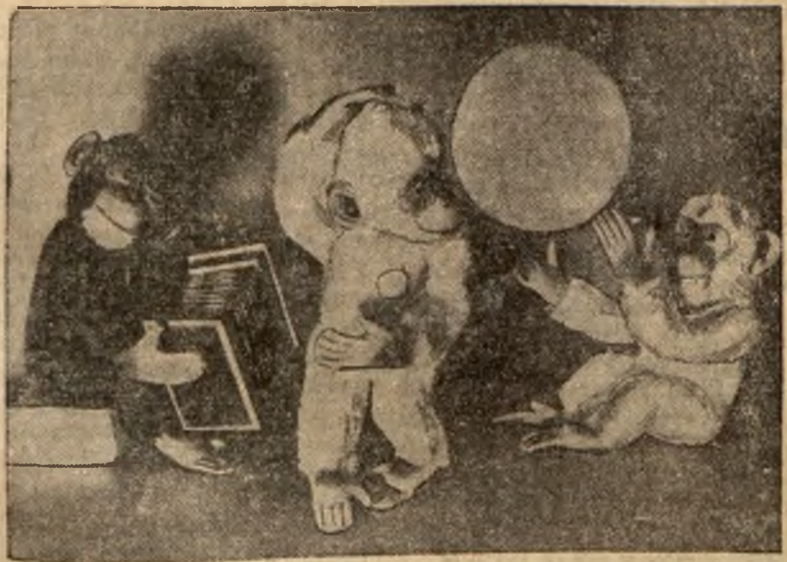
W wielkiej rozlewni mleka w Sztokholmie wybuchł pożar. Po ugaszeniu ognia woda natychmiast zamarzła, tworząc fantastyczną dekorację.



Nowy rodzaj skijöringu, stosowany w Ameryce — bieg z przeszkodami



Codzienna gimnastyka na pokładzie krążownika floty angielskiej



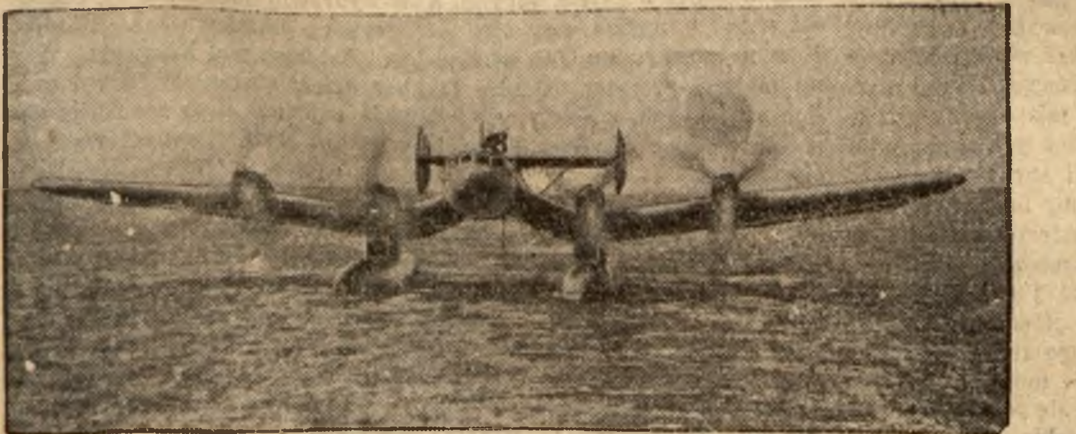
Oryginalne wyroby szwedzkiego przemysłu ludowego.



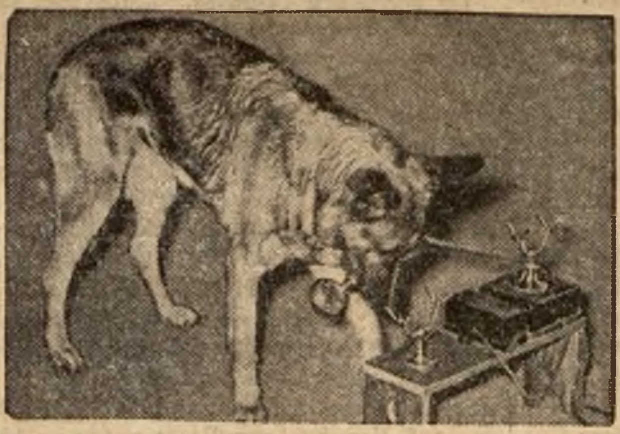
Oryginalny typ „lirnika wołyńskiego". Tacy lirnicy należą już obecnie do rzadkości.



Medal wybity na uroczystość koronacji angielskiej pary królewskiej.



Najnowszy typ niemieckiego samolotu do przelotów transoceanicznych



Świetna tresura psa.Słysząc dzwonek telefonu, podaje on słuchawkę swemu panu.



Na ślizgawkach w Szwecji często można ujrzeć takiego oto zabawnego „konia lodowego"

Renata Żmigrodzka

W nadwiślańskiej „Psiarni"

czworonożni przyjaciele czekają na „pana"

Mało kto wie, gdzie mieści się w Warszawie t. zw. „Psiarnia" czyli miejsce sprzedaży psów. Błądząc pewnego dnia wśród wąskich i stromych uliczek Marien-



Szpic niemiecki

sztadtu i Bednarskiej na próżno szukałam owej „Psiarni", mimo, że zapewniano mnie nie tak dawno, że właśnie tu na Powiślu można kupić niedrogo ładnego rasowego pieska. Dopiero kilku małych, oberwanych chłopców, te dzieci warszawskiej ulicy wyprowadziło mnie z kłopotu.

— Psa pani chciała kupić coo? — zagadnął zamorusany i obdarty maleńki jak karzełek „syn Powiśla" z miną iście dyktatorską.

— Tak — mówię i z pewną obawą obserwuję zbiegowisko, jakie wywołała nasza rozmowa. W jednej chwili bowiem zostaliśmy otoczeni sporą gromadką, która żywo dyskutując obrzuciła mnie stekiem pytań w rodzaju: „A jakiego?" „Kupi pani wilka?" „Fajny pies!" i t. p.

— Niech pani idzie za nami — urwano wreszcie rozmowę. Nie pomogły tłumaczenia, że chodzi mi tylko o adres, a nie o ich „cenne towarzystwo", moi mali informatorzy biegli już truchcikiem naprzód, oglądając się tylko na mnie. Chcąc nie chcąc podążyłam w ślad za najwyższym z nich, który zakomenderował wreszcie swoim kolegom: „Idźta za nami!"

Psy w klatkach

Przystanęliśmy przed bramą domu przy ul. Bednarskiej. Tu mój „przewodnik" zatrzymał całe towarzystwo sam zaś zniknął w podwórku. Za chwilę powrócił:

— Chodź pani! — powiedział, kiwając brudną rączką w moją stronę.

Podwórko było obszerne, otoczone niskimi domkami nie zamieszkanymi przez nikogo. Szerokie, na zielono pomalowane drzwi, przed którymi zatrzymaliśmy się opatrzono karteczką z napisem „Psiarnia". Przeraźliwe ujadanie było odpowiedzią na delikatne pukanie. W ciasnym i ciemnym „lokalu" nieprzyjemny zapach. Obszerne klatki z okratowanymi ścianami umieszczono jedna na drugiej. W górnej, wysypanej żółciutkim piaskiem szerokiej i dużej klatce kilka mniejszych psów rasowych. Kręcąc się i przeraźliwie ujadając skupiły się w jednym kącie. Żywy jamniczek wysunąwszy krzywe nóżki poza kraty przymilnie macha ogonkiem chcąc zwrócić na siebie uwagę. Młoda suczka „terry" przywarła mokrym noskiem do żelaznej ramy i smutnie spogląda na drzwi. Tylko ponury, o potężnej piersi i rasowej mordzie młody „bokser" stoi nieruchomo: nie poruszą się skurczem obwisłe, czarne wargi. Na dole w pojedyńczych klatkach przykucnęły psy większe. Potężny buldog z groźnie wyszczerzonymi zębami pobrzękuje zlekka grubym łańcuchem. Obok wielki i piękny wilk - owczarek kręci się niespokojnie.

Swoboda „na godzinę"

Właśnie jest pora spaceru. Wszystkie pieski idą się przejść. Po kilka sztuk lub oddzielnie na grubych łańcuchach przechadzają się po podwórku. I tak jest trzy razy dziennie, wieczorem jednak kiedy podwórko jest zamknięte i nikt po nim nie chodzi wypuszcza się je na swobodę. Na taką „swobodę na godzinę". Krążą się wtedy jak najdalej od dobrze znanego miejsca, gdzie stoją klatki, jak najdalej od postaci z batem i



Owczarek alzacki, t. zw. „wilk"

łańcuchów. Oh, wtedy to się doprawdy używa! Cóż za harce, cóż za skoki, cóż za wesołe ujadania i skomlenia! Lecz już to dobrze znany głos „psiej gospodyni" nawołuje do powrotu i groźnym batem, próżno próbować ucieczki trzeba iść posłusznie do klatki, trzeba porzucić jakąś smakowitą, starą i już doszczętnie obgryzioną kość którą można jednak jeszcze schrupać potężnymi szczękami. Trzy razy dziennie dostaje się jeść. Kasza zaprawiona czymś tłustym (szmalcem, sadłem) oto codzienny wikt. Czasem tylko dostanie się jakiś ochłap mięsa czy skórkę sera.

Upragniona chwila

Największą rozrywkę stanowią goście-klienci. Z zazdrością spoglądają się wtedy na szczęśliwego wybrańca, który jest pod szczególną obserwacją „wielkiego człowieka". Głaszcze go i drażni, woła i karmi i próżno starasz się biedny potężny „bokserze" zwrócić uwagę na swoją wspaniałą postać, gdy komuś wpadnie w oko maleńki, chudy ratlerek. Jeszcze dostaniesz nieraz batem za przeszkadzanie. Za to na nic są wysiłki śnieżnego pinczerka gdy znajdzie się amator „boksera".

— Potężny kark ma — zachwala właścicielka psiarni swego wychowanka — piękna rasa — i wskazuje na jedną z licznych pocztówek umieszczonych na przeciwległej ścianie. — To jest ten typ — mówi, zdejmując kolorowe zdjęcie — a suczka jest taka mniejsza znacznie — dodaje, biorąc grubą skórzaną nahajkę by postraszyć nią hałaśliwego wilczka.

Jeszcze kilka prób. czy szczeka, czy jest wesoły, jak je, jak chodzi, jak reaguje na obcych i wreszcie upragniona chwila: nowy pan. Otwierają się kraty, w klatce jest luźniej o jedną czworonożną „osobę", która dumnie teraz kroczy przez podwórko u boku swego nowego pana. Jeszcze za bramą obejrzy się na drzwi z napisem „Psiarnia", gdzie zostawia swych towarzyszy i idzie w



Foxterier ostrowłosy

nowy świat do nowego, nieznanego domu, który odtąd będzie „jej domem", do nowej pani, która odtąd będzie „jej panią"...

Polskie zabytki

w Prusach Wschodnich

Każdy, kto Prusy Wschodnie uważa za ziemie niemieckie, myli się ogromnie. Przeczą temu niezbicie rozbrzmiewające tu dźwięki polskiej mowy, szczególnie wśród ludu, przejawy polskiego życia i sztuki.

Niemczyzna wydaje się tylko czymś zewnętrznym pod którym kryje się głęboki nurt polski. Na całym terenie Prus Wschodnich spotyka się dzieła polskiej sztuki: rzeźby, zdobnictwa, malarstwa i i architektury. Cały szereg polskich artystów pozostawił w Prusach ślady swej twórczości.

Najpiękniejszymi zabytkami, z których, niby ożywczy prąd, płynie duch polskości w całej swej wspaniałości i piękna — to kościoły, wzniesione przez polskich fundatorów.

Wiele polskich rodów szlacheckich, nim ustąpiły junkrom pruskim, siedziały setkami lat w tym kraju, pozostawiając po sobie liczne i cenne pamiątki po kościołach lub w swych siedzibach. Do dziś chlubą ziemi malborskiej jest pałac w Waplewie, własność hr. Sierakowskich, z nagromadzonymi przez całe pokolenia zbiorami pamiątek narodowych i dzieł sztuki. Najwięcej zabytków polskich spotyka się na Warmii — tej twierdzy polskości promieniującej na całe Prusy Wschodnie. Tu niemal wszystko, na czym wzrok się zatrzyma, opowiada o Polsce i władcach tych stron — książętach i biskupach.

Perłą tej ziemi — jest Frombork, siedziba kapituły, a od rozbiorów Polski — biskupów warmijskich, cenną pod względem historycznym i artystycznym katedrą, malowniczo naw urwistym brzegiem położoną, otoczoną starymi murami i basztami. Wnętrze owej katedry uderza bogactwem ołtarzy, przeważnie barokowych i późnego renesansu, ufundowanych przez tamtejszych biskupów. Prezbiterium ze stallami barokowymi ufundowali biskupi: Potocki i Szembek. Wielki ołtarz w tymże stylu, z marmuru kieleckiego, jako naśladownictwo wielkiego ołtarza katedry wawelskiej zbudował swym kosztem biskup Grabowski.

W kościele pełno grobowców i herbów fundatorów, w skarbcu — kielichów, ornatów i różnych kosztownych pamiątek polskich. W archiwum biskupim znajduje się moc rękopisów autografy Kopernika, korespondencje biskupów polskich jak Kromera, Krasickiego, rękopisy utworów Krasickiego. W bibliotece kapitulnej — wiele polskich starych druków i rękopisów.

Z Fromborkiem łączy się nazwisko Kopernika, który tu dokonał swych wiekopomnych odkryć.

Kościół w Św. Lipce, słynący cudami, najokazalszy zabytek barokowy Prus Wschodnich również pełen jest polskich pamiątek. Podobnie polska jest stara dzielnica Olsztyna z kościołem św. Jakuba i miejską bramą. Również zamek krzyżacki w Lidzbarku odnowiony przez biskupa Grabowskiego posiada wiele pamiątek po polskich biskupach, którzy rezydowali tu aż do rozbioru Polski. Tutaj przebywał biskup Krasicki, a wspomniany biskup Grabowski z pyłów tamtejszej biblioteki wydobył kronikę Galla i ogłosił drukiem.

Trudno wyliczyć wszystko, co w Prusach Wschodnich przemawia do nas polskim głosem.

Wojny szwedzkie ongiś a obecnie usilnie nad tym pracujące ręce niemieckie wiele pamiątek polskich zniszczyły, ale jeszcze tyle ich pozostało, że mogą świadczyć całemu światu o polskości tego kraju, choć tak gnębionej i dławionej, a przecież wiecznie żywej.

Dr. Marnek

Gustaw Marcin Gizewiusz

duchowy przewodnik Mazurów

Mało a może wcale u nas nieznaną jest postać Gizewiusza, pastora z Ostródy, żyjącego w I-ej połowie XIX-ego wieku, wybitnego i zasłużonego męża wobec mazurskiego ludu.

Pochodzący z polskiej rodziny, ale wychowany w duchu niemieckim, dopiero na studiach w uniwersytecie królewieckim dzięki swej żonie oraz w celu zdobycia posady, polskiego kaznodziei, uczy się języka polskiego, a rozmiłowawszy się w nim bezgranicznie, staje się gorliwym jego obrońcą.

Otrzymawszy stanowisko pastora w Ostródzie, zajmuje się ludem, znajdującym się w ucisku i poniżeniu. Pokrzepia go na duchu, dając rady i wskazówki, jak godnie służyć Bogu, ojczyźnie i bliźnim. Choć kocha go całym sercem, widzi jego błędy i złe nawyknienia, karci i przestrzega. Pragnie bowiem wprowadzić go na lepszą drogę i wieść ku światłu i prawdzie. Walczy o jego prawa i swobody, bo wolność „jedynym jest z najdroższych dóbr w życiu człowieka tu na ziemi, wolność — żywiołem, w którym jedynie nasza godność ludzka rozkwita".

Budzi poczucie narodowe i gorącymi słowy nawołuje do miłowania nade wszystko ojczyzny, bo „miłość ojczyzny jest nierozdzielna od cnoty i szlachetności. — Bo ziemia ojczysta jest tą, z której pożywienia utworzone jest ciało twoje, która skropiona jest krwią przodków twoich, której prochy zmieszane są z prochami ojców twoich".

Widząc, jak zaciekli germanizatorzy pragną Mazurów pruskich wynarodowić, wypowiada im walkę z nadzwyczajną odwagą i żywiołem.

Staje się żarliwym obrońcą języka polskiego w szkole i kościele, obyczajów i zwyczajów polskich, jak nikt dotychczas.

Występuje nie tylko na łamach pism polskich szczególnie w „Przyjacielu ludu ełckiego", ale i w prasie zagranicznej, wykazując silnymi argumentami bezwzględność i nieludzkość germanizatorów wobec ludności mazurskiej. W „Przyjacielu ludu" ogłasza prócz licznych artykułów, różne wiersze okolicznościowe, pieśni, tłumaczone utwory, a chcąc udowodnić Niemcom, że i Polacy mogą poszczycić się literaturą piękną, tłumaczy utwory polskie na język niemiecki.

Dla młodzieży wydaje „Śpiewnik". Walczy o prawa nie tylko dla Mazurów ale wszystkich Polaków pod rządami pruskimi. Nawiązuje kontakt z uczonymi z Kongresówki, z działaczami ze Śląska i Wielkiego ks. Poznańskiego. Nie tylko z nimi koresponduje, ale ich odwiedza. Wielka jest jego działalność, ale niestety! zbyt krótka. — Zaledwie trzynaście lat pracuje dla swych rodaków.

Nadmierna praca wyniszcza siły dzielnego, nieustraszonego bojownika o polskość. Umiera w 1848 r. w chwili, gdy zostaje wybrany na posła do sejmu w Berlinie i kiedy zdawały się otwierać drogi ku lepszej przyszłości. Lud po jego zgonie zostaje bez przewodnika i kroczy niepewnie w ciemne, nieznane jutro.

Gdyby nie Gizewiusz, kto wie, czy dźwięki mowy polskiej rozbrzmiewałyby jeszcze do tej pory na mazurskiej ziemi. On bowiem szerokie masy ludu wyrywa z odrętwienia, budzi poczucie narodowe, i wielką miłość ku najdroższej spuściźnie po praojcach — mowie ojczystej. Wokoło pełno przeszkód, zewsząd czyhają wrogowie, ale Gizewiusz na nic nie zwraca uwagi, nie szczędzi pracy i wysiłku w walce o świętą sprawę, a zużywszy wszystkie swe siły — ginie na posterunku, jak wielkiemu mężowi przystoi. Gdyby takich jak on było więcej, inny był by los naszych braci w Prusach Wschodnich.

Bowiem największą naszą klęską a sprzymierzeńcem germanizacji, jest brak w ciągłości pracy nad polskością na Mazurach od dawna gnębionych i uciskanych, ale silnych i odpornych czego najlepszym dowodem jest zachowanie mowy ojczystej, zwanej „gadką", obyczajów i zwyczajów.

Plastyka

SALON MALARSKI I.P.S-U

Według programu, ustalonego dla Salonów Malarskich IPS-u uczestniczyć w nich mogą jedynie artyści zaproszeni przez t. zw. Komisarza Salonu. Ma to na celu likwidację dotychczas stosowanego systemu eliminowania, nadesłanych prac, przez jury, które większością głosów ustala, czy obraz jest na odpowiednim poziomie, czy nie. Trzeba przyznać, że sama idea porzucenia głosowania przy ocenie dzieł sztuki jest zdrowa i przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poczucia odpowiedzialności u tych, którzy obrazy oceniają.

Drugim plusem obecnego Salonu jest zasada, że obejmuje on jedynie dzieła wchodzące w zakres malarstwa sztalugowego, z pominięciem grafiki, rysunku szkiców i t. p., które, jak wynika z programu wystaw IPS-u, będą na nich reprezentowane, lecz w zestawieniu z całym dorobkiem w poszczególnych dziedzinach.

Do udziału w Salonie zaproszono aż 112 artystów, co niestety wpłynęło ujemnie na ogólny poziom, choć w zestawieniu z poprzednimi wystawami IPS-u — ocenić trzeba duży ogólny wysiłek artystyczny. Oczywiście przy tak dużej rozpiętości wystawy trudno wdawać się w oceny indywidualne i dlatego ograniczę się do uwag ogólnych, które nasunęły mi się przy oglądaniu Salonu.

Do ciekawych zjawisk, które można zaobserwować na obecnym Salonie Malarskim należy wyraźna różnica między starszym pokoleniem malarzy - wychowawców, jak: F. Kowarski, X. Dunikowski, Wł. Jarocki, T. Pruszkowski i inni — a pokoleniem młodym. Dali oni dzieła dalekie od oparcia się na przelotnym wrażeniu, czyli t. zw. impresji — a przeciwnie chodzi im o to, aby przy celowym użyciu środków malarskich, którymi rozporządzają, kierować wrażeniami widza i tak np. prof. Kowarski przytłacza nas poprzez monumentalności i bryłowatością swoich „Włóczęgów". Inaczej traktują „rozmowę" z widzem tacy artyści jak Tytus Czyżewski, który w „Motywie z parku" dał raczej pewne wrażenia kolorystyczne — pewną harmonię barw, na które widz może zareagować tak, lub inaczej. Artysta daje tylko swoje wrażenia — które widz indywidualnie interpretuje.

Pewnym notorycznym niedociągnięciem IPS-u jest wystawianie, i to w dużej ilości obrazów robiących zdecydowanie nieprzyjemne wrażenie. Do tych należą m. in. obrazy p. Romana Kramsztyka. Tego rodzaju prace przyczyniają się raczej do stępienia uczuć estetycznych, niż do ich rozwinięcia. Jego „Akt" razi nas bardzo niemiłym, bo przekraczającym granicę estetyki realizmem.

WYSTAWA PRAC ALEKSANDRA JAKIMCZUKA

W Małym Salonie Zachęty (Królewska 17) prezentuje nam artystę pracującego w odosobnieniu. A. Jakimczuk mieszka stale w Koczajowie, a tamtejsze życie i krajobraz dostarczają mu tematów. Jakimczuk wystawił szereg obrazów akwarelowych i olejnych. Ale mam wrażenie, że technikę olejną wydobywa znacznie więcej, niż akwarele, gdzie mimo dużego opanowania techniki nie może zdobyć się na bezpośredniość i specyficzny kresowo - wschodni nastrój. Jego „Zima" jest może zbyt żywa — „Baby" zbyt swobodnie potraktowane i wykwintne aby to mogły być właśnie kresowe baby. Zato Jakimczuk bardzo przemawia do nas, jako autor obrazów olejnych. Tu obok dobrze pomyślanej kompozycji barwnej i kresowej spotykamy bardzo trafną i ciekawą charakterystykę i kresowych ludzi i kresowego obyczaju. Warto zobaczyć jego „Jarmark", „Dziadów" czy „Huculów". Jest to dla nas pewnego rodzaju egzotyka, ale tym nie mniej, są to rzeczy, które nam się podobają, bo są nam bardzo bliskie.

Jerzy Stokowski.

Kaplica Weyherów

w kościele puckim

W prześlicznej gotyckiej świątyni Pucka, która jest największym zabytkowym kościołem na wybrzeżu polskim znajduje się wzniesiona przez Weyherów, założycieli Wejherowa, kaplica będąca największą ozdobą kościoła. W ołtarzu znajduje się obraz Chrystusa Pana na krzyżu, namalowany na drzewie w r. 1597, a fundacji starosty Ernesta Weyhera. U stóp krzyża uwidoczniona jest postać Ernesta Weyhera i jego syna, po drugiej stronie jako niewiasta płacząca — stoi żona jego Anna z Mortęskich, wojewodzianka chełmińska.

Ernest Weyher był tym, który z rozkazu króla Stefana Batorego w r. 1575 oblegał Gdańsk, szturmował Wisłoujście i brał udział w wyprawie moskiewskiej. Postać Weyhera umieścił Jan Matejko na „Batorym pod Pskowem". Weyher dzięki staraniom Skargi w r. 1585 pojednał się z kościołem katolickim. Jako wiano otrzymał od żony swej w r. 1590 zapewnienie posiadania Pucka aż do śmierci. W r. 1593 zapisał mu kanclerz Zamoyski 16.000 zł. na Zamościu. Ernest Weyher umarł w Pucku i wraz z małżonką pochowany został w podziemiach ufundowanej przez siebie kaplicy. Zwłoki obojga małżonków są znakomicie zachowane.

Jod w powietrzu

Ciekawe wyniki badań

Od chwili, gdy stwierdzono, zwłaszcza w Szwajcarii, jak zbawiennie leczyć można jodem rozpuszczoną solą kuchenną wole, nauka zajęła się zagadnieniem znaczenia jodu w organizmie. Istotnie znajduje się duże ilości jodu w liściach roślin oraz u zwierząt w gruczołach tarczykowatych. Wielkie ilości jodu znajdują się także w organizmie żyjątek morskich. Wskutek wietrzenia gór wiele jodu dostaje się z wodą górską do morza.

Lecz nie tylko woda, ziemia i powietrze zawierają jod. Znajduje się on również i w powietrzu. Z ziemi, przeważnie z roli, nawożonej naturalnymi nawozami, ulatniają się pary jodowe, które trzymają się w niższych warstwach powietrza, będąc częściowo wchłaniane przez liście roślin. Zawartość jodu w powietrzu waha się, tak, że w ciągu kilku dni można było ustalić od 0,00028 mg. do 0,00254 mg. w jednym metrze kubicznym.

Ponieważ jod znajduje się w powietrzu, opady atmosferyczne zawierają również jod, a mianowicie przeciętnie od 0,0003 do 0,0007 mg. w jednym litrze. Naturalnie podczas dłuższych opadów zawartość jodu w deszczu np. znacznie się zmniejsza.

Grażda Andrzeja Moczerniaka

Gwiazdy Huculszczyzny... Trick reklamowy, czy patetyczne określenię? Ani jedno, ani drugie. Po prostu nocą, na granatowym niebie płoną tu dwojakiego rodzaju gwiazdy. Jedne są takie codzienne zwykłe, takie które widzimy wszędzie. Inne płoną światłem jakby lekko przyćmionym, czasem gasną i zapalają się znowu.

To gwiazdy - Huculszczyzny...



Hucułka z fajką
Fot. J. Błaż. Worochta.

światła w chatach, przylepionych do stoków Czarnohory.

Sam na sam z górami

Zagrody huculskie rozsiane po zboczach górskich, stanowią zamknięte światy - rodziny, światy - grażdy. Hucuł nade wszystko ceni wolność i kocha swoje góry. I chociaż może nie daje temu wyrazu w gorących słowach i pieśniach bohaterskich, dlatego właśnie, buduje swe „grażdy" samotnie wśród gór, jedna z dala od drugiej. By być sam na sam z górami, nieskrępowany obecnością innych.

Dusza Hucuła pełna niespotykanego gdzie indziej uporu, szukania radości w najprostszych sprawach i rzeczach, swe tęsknoty i radości wypowiada najpełniej w zdobnictwie, w rzeźbie i ceramice, w snycerstwie i hafcie.

Huculi zdobią wszystko

Sztuka huculska nie jest robótką czy sposobem przyjemno-pożytecznego spędzenia czasu — jest przejawem życia wewnętrznego, bogatym i barwnym, tak jak to życie, mimo prostoty swoich form. Huculi zdobią wszystko, poczynając od baryłek na bryndzę, poprzez barwne „keptary", „liżnyki" i „kowerce", wzorzyste kołnierze koszul i zapaski, aż do belek w chacie, sufitów i narzędzi gospodarstwa domowego. Wszystko jest barwne i wzorzyste, w setki tysiące wzorów różnych od siebie, różnych dla każdej wsi, dla każdej rodziny niemal.

Sztuka huculska, mimo, że jest w całej pełni sztuką stosowaną, użytkowną jest najściślej związana z osobą twórcy, z atmosferą, w jakiej powstaje dzieło. Każda zagroda jest przybytkiem tej sztuki, przybytkiem tradycji rodowych.

Największy na Huculszczyźnie jest chyba ród Moczerniaków. Największy i najstarszy. Legenda huculska o Ołeksie Doboszu wymienia już jednego z Moczerniaków, którego ten watażka huculski z zemsty za buntowanie jego ukochanej Dziuczukówny, zamordował cięciem siekiery w Mikuliczynie.

Grażda Andrzeja Moczerniaka

Za starą cerkiewką w Worochcie na uboczu, stoi grażda Andrzeja Moczerniaka, dziś patriarchy tego rodu.

Moczerniak — wita nas na „pidganiu". Jest to jakby wąska weranda wzdłuż całej chaty, osłonięta dachem. Wchodzimy najpierw do jednej z izb mieszkalnych. Chata huculska ma zwykle na froncie, dwie izby mieszkalne, zwane „prawaczka" i „liwaczka", rozdzielone obszerną sienią. Jesteśmy właśnie w „liwaczce".

Na tle „obraznyka"

Na tle „obraznyka" — ściany na której umieszczone są wszystkie święte obrazy — rysuje się przede mną dostojna sylwetka Moczerniaka. Krucze włosy spływają bujnymi falami niemal, że na sam kołnierz „keptara", zawiesisty wąs nie stracił nic ze swej czerni — tylko czarne oczy straciły nieco swój blask.

W tej postaci - huculskiego patriarchy, staruszka, mimo 77 lat wieku o młodzieńczych ruchach i usposobieniu jest coś z wspaniałości dawnego szlachcica, coś z dumy i swobody rycerza Czarnohory, nieskrępowanego niczym, tylko wyrokami boskimi.

Moczerniak nie strzeże zazdrośnie skarbów swojej chaty umożliwiając każdemu obejrzenie najbardziej typowej huculskiej grażdy.

„Obraznyk"

Na wprost drzwi — obraznyk. Długi rząd obrazów malowanych na szkle i drzewie czyni z tego miejsca najbardziej uroczystą część chaty. Moczerniak pokazuje mi mały obrazek — płaskorzeźbę Chrystusa pochodzącą z przed dwu wieków. „Stary obraz" — dodaje — tak stary jak sama chata.

Opowiada potem, że ten obrazek pradziad jego otrzymał w darze od jednego z wielkich artystów huculskich.

— Ludzie pomarli — a obraz został na chwałę Bogu i pamiątkę dawnych dobrych czasów. I zostanie moim dzieciom i wnukom.

— Było nas dwu braci, opowiadu o historii swego rodu. Ojciec zostawił nam spory kawał ziemi — wybuchły kłótnie o dział. Dzisiaj i on wiele nie ma i mnie prawie nic nie pozostało — tylko na naszej ziemi pobudował sobie dom adwokat który prowadził sprawę.

Potężne, oczywiście misterium rzeźbione belki — „swołoki" podtrzymują wielkie jesionowe kwadraty sufitu, ozdobione dyskretnym, z figur geometrycznych złożonym ornamentem. Nawet żerdzie pod sufitem, przeznaczone dla wieszania ubrania mają po obu stronach delikatną linię rzeźby.

Po prawej stronie izby na podniesieniu z grubych desek króluje ogromny piec kaflowy, jeden z najpiękniejszych i najstarszych okazów tego rodzaju. Duże kwadratowe kafle pokryte są rysunkami i ornamentami, utrzymanymi w dwóch zasadniczych kolorach: ciemnozielonym i brązowym.



Po prawej stronie izby „króluje" piec—jeden z najstarszych i najciekawszych zabytków tego rodzaju
Fot. J. Błaż. Worochta.

Piec

Wśród rysunków przeważają sceny wojskowe, mundury napoleońskie obok strojów huculskich. Rysunek tych scen może naiwny w ujęciu tematu przyciąga oko swoją prostotą i realizmem.

Nie są one pozbawione zresztą treści powiedzmy... dydaktycznej. Moczerniak gdy w rozmowie zahaczyliśmy o żydów, prowadzi mię do pieca i pokazuje na jeden z kafli powiada.

— Widzi Pan — żyd doi świnię — tacy już oni byli od dawna i tacy są dzisiaj.

O żydach zresztą nie chce obszerniej mówić. Dlaczego? Bo go to kosztuje za wiele zdrowia, i za wiele nerwów.

Przechodzimy teraz do drugiej izby. Tu honory gospodyni sprawuje synowa Moczerniaka.

Hafija — tak brzmi imię synowej Moczerniaka — jest jakby nieco zażenowana osobą wścibskiego „łentiucha" — przybysza, intruza z miasta. Początkowo widać, że nie ma ochoty na rozmowę, dopiero zachęta Moczerniaka przełamała pierwsze lody.

Duma Hucułki

Z bukowej skrzyni pojawiły się na stole barwne „soroczki" — koszule, przetykane srebrnymi i złotymi nitkami zapaski, pomarańczowe skarpetki haftowane granatowym deseniem geometrycznych figur. Cały stos pięknych huculskich strojów leży przede mną.

Hafija spogląda na to wszystko z dumą. Teraz jest już sobą. Pokazuje mi z uśmiechem zaczęte dopiero wyszycia rękawów i piękną czerwoną zapaskę, przetykaną srebrnym sztychem. Teraz Hafija sama zatopiła się w przeglądaniu swoich strojów, spoglądając od czasu do czasu na nie jakby z pytaniem: Czyż jest coś piękniejszego nad nasz strój.

Tutaj mieści się kuchnia z barwnych kafli, połączona „kakłą" — drewnianą rurą do odprowadzania dymu z sienią. Obok pieca stoją łóżka gospodarzy, opierając się o drewniane kojce, gdzie w zimie przebywają młode jagnięta.

Z zapiecka wygrzebuje się najmłodsze pokolenie Moczerniaków, mały Jura i po paru niezbędnych zabiegach toaletowych matki, staje przede mną. Jest przestraszony trochę, ale trochę zaciekawiony — kim też jest dziwacznie ubrany jegomość, który w chacie huculskiej czuje się jak u siebie w domu. Dziwacznie ubrany — bo Huculi w swoim głębokim przywiązaniu do stroju ludowego nie rozumieją i nie chcą znać żadnych innych ubrań. I co ciekawe, stroje miejskie nawet wśród kobiet nie przyjmują się zupełnie.

Zamknęłam okiennice

Hafija opowiadała mi później, że kiedyś jedna z pań letniczek dała jej do przymierzenia pantofle na wysokich obcasach.

— Zamknęłam wtedy wszystkie okiennice i drzwi na klucz, żeby przypadkiem ktoś nie zobaczył, że wkładam jakieś dziwaczne obuwie. A w jednej wsi, proszę pana, na Wierchowinie, to obito kobietę, która w miejskim stroju pokazała się na wsi.

Ten objaw przywiązania do swego stroju ludowego jest bardzo dodatnim, jeśli weźmiemy



Andrzej Moczerniak
Fot. J. Błaż. Worochta.

pod uwagę, że w innych okolicach kraju stroje ludowe z dnia na dzień coraz bardziej zanikają. Huculi pod tym względem są całkowitymi konserwatystami.

Po pokazaniu wszystkich naprawdę „cudów" swojej grażdy, Moczerniak rozgadał się na dobre. Przez cały czas wracał stale od czasów dzisiejszych do przeszłości, jakby podkreślając, że najsilniejszym rysem obyczajowym Huculszczyzny jest przywiązanie do miejscowej tradycji, płynącej z dawnych obyczajów, ustalonej przez wieki zarówno wśród spokojnych hucułów pasterzy, jak i awanturniczych watażków z typu Ołeksy Dobosza.

— — — — — — — —

Gdy wychodziłem z grażdy od Moczerniaka, była już noc. Na dole rozbłysła światłami Worochta, na wszystkich wzgórzach zapłonęły światła w chatach-grażdach.

W „Jasnej" w tym samym czasie żydowska orkiestra murzyńskimi tonami jazzbandu zabawiała mieszane towarzystwo. Bardzo mieszane, bo większość stanowili obcy przedstawiciele krzywonosej rasy.

Za nami pozostała pełna zagadek, tajemnic i pełna uroku grażda Moczerniaka.

Jakże inne są te dwa światy. Jazzband, nieznośny i krzykliwy, połyskliwe stroje „europejek", z drugiej strony nieporównanie barwniejszy i nieporównanie prostszy świat Moczerniaków.

Nie pozwólmy na penetrację pseudo - kultury do skarbów Huculszczyzny.

Grażda Moczerniaka jest bardziej posterunkiem kultury, niż nowoczesny pensjonat w Worochcie. Tych posterunków nie wolno jest oddać.

W. V.

620 gatunków herbaty

W Pekinie istnieje specjalna szkoła, w której młode Chinki i Chińczycy uczą się rozpoznawać z zamkniętymi oczyma różne gatunki herbaty. W tym celu uczeń wyrobić musi sobie doskonałe powonienie i nadzwyczaj czuły smak. Absolwenci tej, jedynej na świecie szkoły, muszą umieć rozróżnić przynajmniej 50 gatunków herbaty. Liczba ta, na pierwszy rzut oka, bardzo wielka, jest znikoma w porównaniu do ilości gatunków herbaty, uprawianej w Chinach, a wynoszącej ni mniej ni więcej tylko 620.

„Słodki" głos kobiecy
osiąga 3600 drgań na sekundę

Jeden z przyrodników włoskich obliczył, że w normalnej rozmowie siła głosu męskiego wynosi 90 do 100 drgnień na sekundę. Głos kobiety w tych samych warunkach dochodzi do 460 drgnień. Ten sam przyrodnik — widać nieentuzjasta kobiet — stwierdził, że głos kobiety, schwytanej przez męża na „in flagranti", dochodzi do 1800 drgnień na sekundę, a w przeciwnym wypadku dochodzi nawet do 3600, przy czym kobieta potrafi „w tym tonie" wymyślać wiarołomnemu małżonkowi 36 godzin.

Natężenie głosu kobiecego jest zawsze w odwrotnym stosunku do ważności sprawy. Kobieta — tak twierdzi inny uczony włoski Benni — krzyczy tym głośniej, im mniej ma racji.

Prastara cywilizacja podbiegunowa

Prof. sowieckiej akademii umiejętności w Moskwie, Adrianoff, w czasie wyprawy w roku 1935 natrafił w pobliżu Obdorska na półwyspie Yamala na niezmiernie ciekawe wykopaliska antyczne w rejonie arktycznym, które wskazywały, iż na terenie tym istniała już przed wiekami prastara cywilizacja.

Znaleziono okazy posążków wykonanych artystycznie z brązu i liczne przedmioty z kości, jak rzeźbione kościane grzebienie, ciekawe okazy naczyń stolowych. Dowodzi to o wysokiej kulturze ludności zamieszkującej przed wiekami arktyczne obszary.

Nowy sposób
transfuzji krwi

Lekarz kliniki, dr. Gnaus, skonstruował specjalny aparat, który może oddać duże usługi przy wewnętrznych wylewach krwi. Dzięki aparatowi dra Gnausa, krew nagromadzona w jamie brzusznej, zostanie odprowadzona do specjalnego zbiornika, gdzie utrzymuje się ją w normalnej temperaturze, po czym wprowadza się ją do żył operowanej pacjentki. Dr. Gnaus zdołał przy pomocy swego aparatu uratować życie licznym kobietom, które wskutek silnego wewnętrznego wylewu krwi byłyby niechybnie skazane na zagładę.

Stanisław Grzelecki

Klapa bezpieczeństwa

Ciemny szatyn w szarym garniturze złożył czytaną gazetę.

— Czytał pan? — zwrócił się z pytaniem do milczącego blondyna.

— Co takiego?

— Znowu wyjechał na nową wyprawę pod biegun północny. Ten młody inżynier, pamięta pan?

— Tak, wiem. Dzielny człowiek.

— Niewątpliwie. Ale mu nie zazdroszczę. Ciekawe, co to ludzi tak gna w świat, w niebezpieczeństwo i nieznane? To chyba jakaś szczególna skłonność, z którą się przychodzi na świat, którą ma się już we krwi.

— Tak... Ale to nie dziwne. Ja mu zazdroszczę. Niech pan pomyśli. — Jedzie na Morze Białe!

— No, tak. Ale cóż w tym pociągającego. Morze Białe jest przecież tak samo — szare, jak wszystkie inne morza, tylko urozmaicone lodem. A poza tym — cisza śmiertelna i śmiertelna pustka.

— Czytał pan jego książkę? Tę, którą wydał po swojej pierwszej wyprawie?

— Owszem, czytałem. Interesująca rzecz.

— Hm... Ja, proszę pana, pochłonąłem ją. To wspaniała rzecz. Niech pan pomyśli tylko: — Znaleźć się tam, gdzie nic się nie zmienia, mimo że dzieje się tak wiele. Gdzie wszystko jest obojętne. Gdzie było biało, pusto i cicho przed tysiącem lat, kiedy nie istnieliśmy w ogóle, — gdzie jest tak samo teraz, i tak samo będzie wówczas, gdy po nas i po naszych uczuciach nawet wspomnienie zniknie... Widok jednej kry lodowej unoszącej się na fali polarnego morza więcej mówi o istocie bytu, nż niejeden gruby tom filozoficzny.

— Metafizyczna przesada, mój panie. Gdzie pan tam dostrzegł byt pod biegunem? Przecież to martwe wszystko. Nie myśli pan chyba o niedźwiedziach polarnych?

— Nie, nie myślę o niedźwiedziach. Myślę tylko o tym, że człowiek ze wszystkimi swoimi bólami, troskami i problemami jest jakiś dziwnie mały wobec czasu, przestrzeni i wiekuistego spokoju rzeczy martwych.

— Ojojoj!... Zwichnął pan sobie porównanie.

— Co sobie zwichnąłem?!

— Porównanie. Zaczął pan dobrze. Jesteśmy istotnie mali, malеńcy wobec czasu i przestrzeni i najsilniejszy akt woli ludzkiej nie zdoła ani o milimetr zmienić położenia najmniejszego pagórka i to są prawdy powszechnie znane, — ale z tym „wiekuistym spokojem rzeczy martwych" to jest trochę inaczej. Po pierwsze każda rzecz martwa, o ile nie ulega człowiekowi, który może zmienić jej położenie w przestrzeni, to ulega niezmiennym prawom fizycznym i chemicznym, tak, że jej spokój jest tylko pozorny, a po wtóre poddawanie się urokowi rzeczy martwych jest dla człowieka niebezpieczne, bo osłabia jego żywotność...

— Teraz pan wpada w metafizyczną przesadę.

— Być może, ale nie spierajmy się już o to. Wchodzimy w dziedzinę bardzo prymitywnych rozważań abstrakcyjnych. Wracajmy lepiej do naszego inżyniera.

— O nim zaczęliśmy mówić przecież.

— Właśnie. Przyznam się panu, że tacy ludzie mi imponują. To są te właśnie niezbyt liczne jednostki, dzięki którym reszta społeczeństwa nie udławi się własną szarością. Przyzwyczajeni jesteśmy do czynów dokonywanych z chęci zysku, lub co najwyżej dla zaspokojenia ambicji sportowej. Dlatego wobec każdego czynu dokonanego nie dla tych dwóch celów stajemy zdumieni. Dziwi nas, gdy ktoś nadstawia karku po to tylko, aby jakiś dostatecznie już gruby i niezrozumiały tom naukowy powiększył się jeszcze o kilkadziesiąt stronic i wzbogacił o jeszcze kilkanaście tablic i wykresów.

— Ma pan rację. Człowiek, który porzucając ciepłe, wygodne miejsce pracy w kulturalnym mieście, mogącym mu dostarczyć wszelkich wygód i rozrywek, — zakopuje się z dala od świata w drewnianym baraku zawalonym śniegiem po to, by przez okrągły rok na mrozie i wichrze notować, co parę godzin temperaturę i siłę wiatru — taki człowiek nie jest przeciętną jednostką.

— Ale my wolimy być przeciętni. To jest łatwiejsze i wygodniejsze. Zresztą tak uregulowaliśmy nasze życie, że nie możemy przejść poza nakreślone kręgi. Możemy je tylko przeskoczyć.

— Wydaje mi się, że na tym polega nowoczesny „kult bohaterów". Wielu z nas dusi się w ustalonych formach życia, ale nie może zmienić jego mechanizmu. Rozumiemy wprawdzie, że bardzo często formy, w których żyjemy urągają naszemu człowieczeństwu, ale zdajemy sobie sprawę również z tego, że nie wszyscy możemy je porzucać. Groziłoby to katastrofą. Tymczasem gromadzi się energię niezadowolenia. To znów jest groźne dla równowagi życia zbiorowego. Wreszcie znajduje się ktoś, komu jest już tak ciasno, że nie może tego dłużej znosić. Ten — jednym skokiem porzuca krąg naszych spraw i zmienia dla siebie formę życia. Reszta oddycha z ulgą: „No, nie jest z nami tak bardzo źle — myślimy — skoro są tacy między nami..." Wracamy do spokojnej wegetacji. Bunt wewnętrzny cichnie, bo nasze niezadowolenie upostaciowało się w jednym człowieku i pchnęło go do czynu, który my sami podjęlibyśmy na pewno, gdyby i t. d...

— Ładna teoria. Może to i tak jest w rzeczywistości. Jedno jest pewne, że społeczeństwu potrzebne są jednostki — symbole tych wszystkich (niekoniecznie uświadomionych) jednostkowych pragnień, tęsknot, marzeń, porywów i tak dalej, których realizacja u zbyt wielu jednostek byłaby niebezpieczna dla porządku społecznego. Takie jednostki i takie czyny grają rolę...

— ...klapy bezpieczeństwa.

— Właśnie!

WESOŁE ABC

WYMOWA KWIATÓW



Proszę ułożyć bukiet, który by wyraził, że dziś wieczorem o godzinie siódmej pięćdziesiąt nie mogę się zjawić na omówionej randce, gdyż przyjechała moja ciotka z prowincji i jestem zmuszony spędzić z nią wieczór.

CO JEST SZCZYTEM?

Szczyt zręczności w zakładzie nożowniczym: naostrzyć apetyt.

Szczyt przezorności bankiera: wbić w ścianę hak, na którym ewentualnie można by zawiesić wypłaty.

Szczyt zamiłowań heraldycznych: odpoczywać w cieniu drzewa genealogicznego.

Szczyt kunsztu fryzjerskiego: uczesać jeża z przedziałkiem.

WIECZNE PIÓRA

— Wieczne pióra — mawiał jeden z profesorów w Wilnie — mają tę zaletę, że kiepsko piszą. I dlatego mamy zawsze czas, aby zastanowić się przed napisaniem głupstwa.

W bieżącym roku szkolnym ten sam profesor, któremu właśnie sprzedano na raty najnowszy model, powtórzył jeszcze raz ulubiony aforyzm, przy czym westchnął i dodał:

— Niestety, pióra wieczne stają się coraz lepsze i dlatego piszemy coraz gorzej.

TRUDNE PRZEJŚCIE

Asystent profesora X., zresztą znany ginekolog, spóźnił się do pracowni, co mu się rzadko zdarzało. Wpada zdyszany i mówi:

— Przepraszam, panie profesorze, miałem trudne przejście...

— Aha, rozumiem. Zaszła konieczność operacji?

— Nie, tylko rozkopali ulicę i musiałem obchodzić dookoła.

AZJA I EUROPA

— W japońskim parlamencie nie dopuszczono do przemówienia premiera.

— Nic w tym dziwnego, Azja jest przeciwieństwem Europy.

— Dlaczego?

— Po prostu w Europie premierzy nie pozwalają mówić posłom, a w Azji odwrotnie.

CO TO JEST STRACH

W kasynie oficerskim w Nancy generał Mangin miał odczyt dla oficerów, przyczem poruszył własne wspomnienia z Verdun, omówił zachowanie się żołnierzy podczas huraganowego ognia i scharakteryzował uczucie strachu.

— Każdy, proszę panów, czuje strach podczas gwałtownego ognia, każdy bez wyjątku.

A widząc niedowierzanie na twarzach słuchaczów, dodał:

— Tylko, że nie każdy maskuje to uczucie w sposób dość zręczny.

RZEŹNICY W MUZEUM



Ile ogonów wołowych można by z tego zrobić.

Śmierć muchom!

Radca Bąbelkiewicz zebrał po godzinach biurowych cały personel i wygłosił dłuższe przemówienie na temat braku entuzjazmu, braku inicjatywy i w ogóle braku radosnej twórczości.

— Musimy się wykazać, panowie! — mówił — Wykazać się czymś, panowie. Daję panom dwa dni do namysłu, po którym to czasie proszę stanowczo o wykazanie się. Kto się nic wykaże... no, to już ja mu pokażę!

Na trzeci dzień zameldował się do radcy st. referent Kuśmiderowicz. Blady i niewyspany, oświadczył:

— Mam myśl, panie radco. Racjonalne tępienie much. Muchy wrogiem higieny. Śmierć muchom. Szeroko zakrojony plan wytępienia much w całym państwie.

— Cóż to za idea? W środku zimy tępić muchy?

— A właśnie o to chodzi — uśmiechnął się zwycięsko st. ref. Kuśmiderowicz — od razu, po pierwsze wykazujemy się zmysłem przewidywania. Do muszego sezonu jeszcze daleko, a my już opracowujemy plan walki z tą plagą. Po wtóre, wykazujemy się inicjatywą, bo my pierwsi bierzemy się do tej plagi, jaką są muchy, rozsadniki chorób i te de. Po trzecie...

— A wie pan, że to niezła myśl. Racja! Właśnie, że w środku zimy! Znaczy, myślimy na przyszłość. Dobra. Wal pan projekt. Tylko eff-eff. Uzasadnienie prawne i faktyczne, zarys programu, kosztorys. Zwłaszcza skrupulatnie musi być opracowany kosztorys: co do grosza. Ja dziś wysyłam do ministerstwa koncept, a panu daję trzy miesiące na opracowanie projektu.

Kuśmiderowicz raźno zabrał się do pracy. W ciągu trzech miesięcy opracował projekt, który ministerstwo zatwierdziło już w połowie czerwca i niezwłocznie potem zwołano międzyministerialną komisję kompetencyjną, w celu ustalenia, które właściwie ministerstwo powinno się zająć organizacją akcji walki z muchami. Ministerstwo zdrowia słusznie obstawało za tym, że to ono właśnie powołane jest po temu, lecz ministerstwo spraw wewnętrznych jeszcze logiczniej uzasadniało, że organizacja ta leży w kompetencji władz administracyjnych. Ministerstwo rolnictwa miało wprawdzie wątpliwości, czy to nie ono raczej powinno zająć się tą sprawą w ramach ogólnej akcji tępienia szkodników, ale po zasięgnięciu opinii jurystów, zrezygnowało z objekcyj. W sierpniu ukończono pertraktacje i postanowiono wyłonić międzyministerialny komitet do walki z muchami, przy czym na szefa powołano płk. rez. Muchoboja, na doradcę zaś technicznego st. ref. Kuśmiderowicza, który przy tej okazji otrzymał awans na radcę.

Komitet energicznie przystąpił do dzieła. Już w grudniu zorganizowano przy Komitecie Biuro Planowania Akcji Walki z Muchami, a na wiosnę przy wydatnej pomocy Biura wydano „Ogólne Przepisy Akcji Walki z Muchami". W maju ukazało się „Rozporządzenie Wykonawcze do Przepisów Ogólnych", w ciągu zaś trzech miesięcy następnych jedenaście okólników, wyjaśniających niektóre, budzące wątpliwości, punkty „Rozporządzenia".

We wrześniu okazało się, że skutkiem zbyt pośpiesznego opracowywania podstaw akcji wkradło się do niej szereg błędów. Wobec tego powołano do życia Komisję Naukowej Organizacji Pracy przy Komitecie Walki z Muchami. Komisja wydała w grudniu pierwszy tom przepisów normalizacyjnych akcji walki, w lutym drugi tom tychże przepisów, w marcu trzeci tom, w kwietniu zaś suplement i grafikony.

O amerykańskim tempie pracy Komisji świadczy fakt, że nie tylko co miesiąc wydawała gruby, 600-stronnicowy tom przepisów, normalizujących poszczególne rozporządzenia, ale w tymże czasie opracowała szereg ustaw natury podstawowej.

Pierwsza z nich, w celu zracjonalizowania akcji, zabraniała prywatnego, t. zw. dzikiego tępienia much. Druga, wobec rozbieżności, jaka się wkradła w trzecim tomie Przepisów Normalizacyjnych (tytuł „METODY AKCJI"), ustalała, że muchy tępić się będzie li-tylko ręcznie, a to w celu zatrudnienia bezrobotnych. Szereg dalszych rozporządzeń poświęcony był ustaleniu jednolitego dla całego państwa typu placki na muchy (skórzany krążek o średnicy 8 cm., na trzonku długości 40 cm.), itd.

W czerwcu wydano rozporządzenie, zmieniające wymiary trzonka, który przedłużono do 43 cm., jak bowiem wykazały eksperymenty Stacji Doświadczalnej, ta długość trzonka najlepiej odpowiadała zadaniu.

W sierpniu zorganizowano pierwszy kurs dla instruktorów Akcji Walki z Muchami, w ciągu zaś następnych sześciu miesięcy dalsze trzy kursy. W lutym wszystko było już gotowe do walki i przystąpiono do akcji w terenie.

Naprzód powołano do życia Urząd Propagandy Akcji Walki z Muchami, zwany w skrócie U. P. A., który rozwinął niesłychaną agitację przeciwko muchom. UPA powołała do życia specjalne pismo codzienne, poświęcone zagadnieniu walki z muchami, oraz wydała czternaście broszurek w tej samej sprawie, m. in. książeczkę p. t. „ „Jak urządzać akademie antymusze". Nakręcono osobny film anty-muszy, oraz zalepiono plakatami przeciwko muchom wszystkie płoty w całym państwie.

Cały kraj objeżdżał specjalny pociąg-wystawa, ilustrujący niebezpieczeństwo musze. Dziesiątki instruktorów urządzało wszędzie odczyty z przezroczami. Po dwu latach społeczeństwo było tak dalece uświadomione o niebezpieczeństwie muszym, że w wielu wsiach odbyły się samorzutnie akademie przeciwko muchom, z amatorskimi deklamacjami i żywymi obrazami, ułożonymi ściśle według broszurki UPA nr. 14.

W lutym tegoż roku, w Komitecie do Walki z Muchami odbyła się skromna, lecz wzruszająca uroczystość: pięcioletni jubileusz walki z muchami. Uroczystość uświetniło wręczenie starszemu radcy Kuśmiderowiczowi orderu „Mucha Zwyciężona", specjalnie ustanowionego dla nagradzania osób, zasłużonych na polu tępienia much.

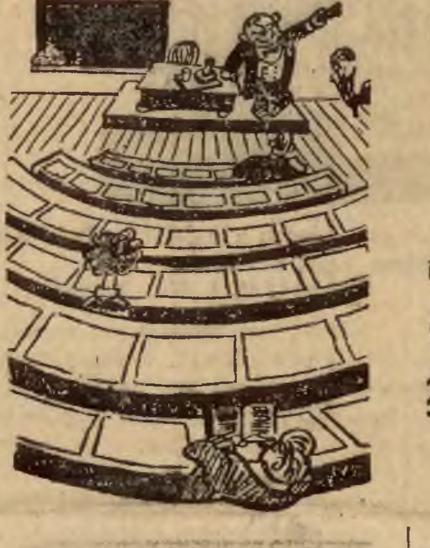
St. Radca Kuśmiderowicz otrzymał order I klasy z gwiazdą. Jego zastępca, st. ref. Pikrzak, otrzymał order II klasy. Komandorię z placką otrzymał szef Biura Planowania Akcji Walki z Muchami, a plackę oficerską szef UPA. Srebrny medal otrzymało 29 urzędników Komitetu Walki z Muchami.

Medal brązowy otrzymał st. post. Gniadzik, który odznaczył się największą energią w ściganiu prywatnych t. zw. dzikich tępicieli much. W ciągu czterech lat od wyjścia ustawy, zakazującej dzikiego, niezorganizowanego tępienia much, st. post. Gniadzik wpakował do więzienia i przyprawił o grzywny przeszło 2 tysiące osób, przestępujących tę ustawę.

Po uroczystości ze zdwojoną energią zabrano się do pracy.

STOP.

NA UNIWERSYTECIE



A teraz wyjaśnię, jak trzeba przewodniczyć tłumom.

ZABOBONNY



— Na miłość boską Zosiu! Tylko nie solniczką! To oznacza kłótnię.

DYSKRETNA KONSULTACJA

Do gabinetu adwokata wchodzi poważny jegomość i dość obszernie opowiada o nurtujących go wątpliwościach.

— Pan rozumie, panie mecenasie. Nie mogę powiedzieć, żebym moją żonę podejrzewał, ale czasami bywają sytuację dość niejasne. Choćby taki fakt, że moja małżonka otrzymuje stale kwiaty i listy na różowym papierze, których mi nigdy nie daje do czytania. Chodzi o to, czy zgodnie z przepisami, mąż ma prawo otwierać listy swej żony, czy też nie?

Na to adwokat:

— Prawo, kochany panie, to ma, tylko zwykle odwagi mu nie starcza.

NAJPEWNIEJSZY SPOSÓB

Pacjent z nosem jak pomidor zjawia się w gabinecie lekarza i zaczyna narzekać na wątrobę.

— Jak tam wódeczka? — pyta doktór.

— A no, proszę szanownego pana, za kołnierz się nie wylewa. Ale to mi nigdy nie szkodziło, dopiero teraz poczułem coś w wątrobie.

— Dam panu dobrą radę — rzecze lekarz — będzie pan się wykręcał na pięcie, o tak.

— Ile razy na dzień?

— Za każdym razem, gdy pan zobaczy butelkę lub kieliszek.

KOMPLET

Pan Bencjan Głowaczower, po powrocie z Łodzi, gdzie się właśnie bogato ożenił, urządza przyjęcie dla znajomych. Goście stawili się licznie, bardzo ciekawi, jak wygląda pani Bencjanowa. Gdy weszła do salonu, wszyscy się wzdrygnęli.

Pani była kulawa, garbata i ślepa na jedno oko (drugiem zezowała aż do środka głowy).

— Jak się wam podoba moja kochana żonusia? — pyta na cały głos p. Bencjan.

Goście robią wymijające miny.

— Co tu owijać w bawełnę — mówi półgłosem najbliższy — sam, Beniuś, widzisz, że ładna nie jest.

— Nie krępujcie się — woła Beniuś — una jest głucha tyż.

NA SZKOCKA NUTĘ

Mac Gregor idzie przez plac targowy, ze swym jamnikiem, Trixie. Gdy przechodzą koło kosza z homarami, Trixie machając ogonem, sprowokował jednego z homarów do gwałtownej reakcji: uderzony skorupiak ścisnął psa za ogon. Trixie w nogi, wraz z cennym ciężarem.

— Panie! — krzyczy wylękniona przekupka — gwiżdż-że pan na swego psa!

— Dobre sobie! — oburzył się Mac Gregor — to pani gwiżdż na swego homara!

*

Mac Gregor zaciął się przy goleniu. W te pędy biegnie do telefonu.

— Hallo! Hallo! Czy to szpital miejski?

— Tak jest! Co się stało?

— Ile płacicie za transfuzję krwi?

CZAR MUZYKI

Na seansie spirytystycznym jeden z panów gwałtownie domaga się wywołania ducha Beethovena.

—Dobrze, ale co pan mu chce powiedzieć?

— Żeby zabronił mojej żonie grać swoje sonaty.

KARA

Moskiewski poeta Niekrasow, za jeden ze swych buntowniczych wierszy był skazany na banicję. Sędzia osobiście odczytał na rozaprwie „niebłagonadiożny" utwór.

— Czy bardzo jest pan przygnębiony wyrokiem? — spytał po wszystkiem Niekrasowa.

— Panie sędzio — odparł poeta — ta kara jest drobnostką wobec tortur, jakie cierpiałem, słuchając mojego wiersza w pańskiej interpretacji.

NIE ZROZUMIAŁA

Sędzia: — Czy mogłaby pani przedstawić jakiś dowód swej niewinności?

Oskarżona: — Ależ, panie sędzio, ja przecież jestem zamężna.

W ZSRR

Ukazało się rozporządzenie, aby każdy gospodarz dostarczał miesięcznie 5 kilo masła do miasta.

Pewien stary chłop zasiadł przy stole i napisał do urzędu taką odpowiedź:

„Rozporządzenie przeczytałem krowom. Oczekuję na wynik".

ŻART ROOSEVELTA

Na reprezentacyjny bal w Białym Domu przybyła żona ministra skarbu w bardzo wyciętej, choć — nie było nic do pokazywania — sukni. Roosevelt nachylił się do swego przyjaciela i szepnął mu do ucha:

— Widzisz, jej mąż pokazuje mi wciąż to samo.

— Jakto?

— Deficyt bez pokrycia.

MIEDZY ŻEBRAKAMI

— Czy ty nie masz nikogo z rodziny? — pyta się kulawy ślepego.

— Owszem, mam brata, też ślepy, ale my się rzadko z nim widujemy.

U WETERYNARZA

Chłop otrzymuje receptę.

— Dajcie chorej krowie codziennie rano łyżkę tego lekarstwa.

— Dobrze, panie konsyliarzu, a gdzie można dostać łyżkę dla krowy?

RÓŻNE PUNKTY WIDZENIA

— Kobiety mają dużo lepszą cerę niż mężczyźni.

— To rzecz naturalna.

— Nie... sztuczna.

TROCKI W MEKSYKU

— Trocki nie przyznaje się do żadnych przestępstw, jakie mu zarzuca Stalin.

— W Meksyku może nie przyznawać się; w Moskwie by napewno przyznał się „z wielką skruchą" do wszystkich zbrodni.

PRRZEMÓWIENIE JUBILEUSZOWE

Pewien działacz bankowy obchodził 40-letni jubileusz swej pracy. Odbyła się akademia z orkiestrą, śpiewem i deklamacjami. Przemówienie na cześć jubilata wygłosił jeden z podwładnych mu urzędników:

— „Starożytni Grecy znali legendę, według której przeznaczenie człowieka zależało od tego, gdzie pocałowała go w dniu narodzin Muza. Więc poetę całowała Muza w czoło, śpiewaka w usta, rzeźbiarza w rękę. A gdzież ciebie, dostojny jubilacie pocałowała Muza, że od czterdziestu lat zasiadasz na tym oto fotelu?

JAK U KOGO



Stanowczo czasy polepszają się. Dziś musiałem popuścić pasa.

KOLEGA

Z baru „Trocadero" wychodzi zawiany gość, obejmuje latarnię, stoi przez pięć minut i wreszcie, ujrzawszy jakiegoś przechodnia, woła:

— Feluś! Sprowadź dryndę!

Obrażony przechodzień odpowiada:

— Nie znam pana, nie jestem żaden Feluś, jestem kapitanem parostatku na Wiśle.

— Nic nie szkodzi... To sprowadź pan parostatek.

MOCNY KLEJ

Poważny jegomość, przechodząc ulicą Królewską obok Zachęty, znalazł na chodniku 1 złoty. Schyla się, chce podnieść, moneta jest przytwierdzona do tafli kamiennej i żadne postukiwanie laską nie pomaga. Zdumiony znalazca sięga do kieszeni po scyzoryk, zamierzając pieniądz zeskrobać, lecz w tejże chwili z pobliskiej bramy wysuwa się młodzieniec, mruga porozumiewawczo i mówi:

— Pan nie da rady, panie szanowny. Ta złotówka jest przyklejona. Żeby pan nie był stratny, mogę panu sprzedać za 50 groszy tubę kleju wartości półtora złotego. W ten sposób zarobi pan złoty.

A kiedy tranzakcji dokonano, sprzedawca dodał:

— Pan już jest dzisiaj czterdziesty, którego złapałem na ten pieniądz.

PRZYCZYNA

— Wiesz, z Olesiem jest źle. Być może, że straci wzrok w prawym oku.

— Bój się Boga, co ty opowiadasz. Nie dalej jak dziś w nocy widziałem go na dancingu. Tańczył z przystojną fortancerką.

— Właśnie, właśnie ,to samo widziała jego żona.

O KTÓREJ GODZINIE?

Podchmielony lokator wraca do hotelu i wzywa służącego.

— Pan dobrodziej co uważa?

— Proszę mnie jutro rano obudzić.

— O której?

— Nie wiem jeszcze. Jak będzie czas, to zadzwonię.

W SZKOCJI

Jakiś chłopiec wpada do rzeki. Przechodzący obok Anglik skacze bez namysłu i wyciąga niedoszłego topielca.

Nadbiega rasowy Szkot, ojciec chłopca, i zwraca się do Anglika:

— To pan go wyratowałeś?

— Ja.

— A gdzie jest beret?

DZIWNE ŻYCZENIE



Ryszardzie obudź się i idź spać!

TYDZIEN KOBIECY

Piekło kobiet w ZSRR

Socjalizm oszukał kobiety

Szerząc propagandę komunistyczną wśród kobiet, komunizm posługuje się przykładem Rosji Sowieckiej jako rajem kobiecym. Na terenie Rosji rzekomo zrealizowane zostało socjalistyczne hasło równouprawnienia kobiet. Zwolniono kobietę z „jarzma" zajęć domowych, otworzono jej szerokie bramy fabryk, pozwolono pracować przy jednym warsztacie z mężczyzną jak „równy z równym".

Komunistyczny raj po bliższym przyjrzeniu mu się, okazuje się piekłem. Kobiety - matki muszą pracować w fabryce nie tylko już dlatego, że zachęcano je do tego, jako do pracy zaszczytniejszej niż praca domowa, ale dlatego, żeby z czegoś żyć. Sowieckie wynagrodzenia robotników nie wystarczą na to, aby mężczyzna utrzymał rodzinę. Zresztą mężczyźni nie związani żadnymi węzłami w dalszym ciągu zmieniają zbyt często żony, pozostawiając opuszczone bez żadnej opieki i pomocy.

Kobieta zatem musi pracować w fabryce, a jednocześnie na jej barkach ciążą po dawnemu wszystkie domowe obowiązki. Wspaniała reklamowana opieka nad matką i dzieckiem, dysponuje rzeczywiście domami i ogródkami, pokazywanymi cudzoziemcom. Ze znakomitych tych urządzeń mogą jednak korzystać tylko wybrani. Po pierwsze dlatego, że urządzeń tych jest za mało, żeby objąć wszystkie dzieci, korzystają więc z nich przede wszystkim uprzywilejowane dzieci partyjnych dygnitarzy, po drugie — opłata za żłobki i dziecińce jest bardzo droga. Płaci się w stosunku od zarobku i ilości osób w rodzinie. I tak np. przy zarobkach 275 rubli, w 5-osobowej rodzinie, wypada za osobę 55 rubli i według stawki procentowej za dziecko trzeba płacić wtedy 35 rubli. Gdy dzieci w rodzinie jest kilkoro, opłaty za żłobek pochłonęłyby tak wielką część pensji, że nie starczyłoby na nic innego. A i tak z trudem starcza na życie w najgorszych warunkach. Produkty spożywcze są bardzo drogie, ubranie i mieszkanie pochłania bez reszty niskie zarobki sowieckich robotników.

W ostatnio wydanej książce, St. Łakomskiego „Z przeżyć robotników w Z. S. R. R." w której czytamy o życiu robotników sowieckich, znajdujemy zdanie o kobietach - robotnicach, które obarczone rodziną „pracując w fabrykach, przechodziły prawdziwe męczarnie". Wyczerpane nadmierną pracą, nie były w stanie dostarczyć pokarmu dla niemowląt. Stąd olbrzymia śmiertelność dzieci. Nie starczało im czasu na wychowywanie dzieci większych, które masami włóczą się po ulicach miast.

Ochrona pracy kobiet jest też wspaniałą... fikcją. W praktyce wcale nie istnieje. Coraz częstsze są skargi usuwanych z pracy w okresie ciąży, masy kobiet, zatrudnianych w dodatkowych pracach „społecznych" i państwowych przy budowie dróg itp. nie otrzymują za to żadnego wynagrodzenia.

Kobiety sowieckie mają już dość „raju", narzuconego im przez ustrój komunistyczny, który rzucając hasło masowej pracy zarobkowej kobiet, w rzeczywistości miał na celu nie dobro kobiety i zaspokojenie jej „wyższych aspiracji", ale jeden konkretny cel — zniszczenia rodziny.

Przykład sowiecki musi odstraszać od socjalizmu kobiety innych krajów. Socjalizm oszukuje kobiety, mamiąc je wizją szczęśliwości w socjalistycznym ustroju. Chce tylko uczynić z nich narzędzie swej polityki, ale dziś już nie jest tak łatwo oszukać masy kobiece, które korzystając z równouprawnienia, uczą się same przyglądać życiu.

Doktrynowskiemu socjalizmowi nie powiodło się raz jeszcze; prawa przyznane w dużej mierze dzięki socjalistycznej propagandzie przyczyniły się do społecznego uświadomienia kobiet, które, samodzielnie nauczywszy się myśleć, odwróciły się od socjalizmu.

Rut.

Pani moda ma głos

Wybryki mody bieliźnianej

Atłasowe cacka dla bogatych elegantek

Modna bielizna? Tą dziedziną nasze panie interesują się może najmniej. Utarł się już zwyczaj kupowania bielizny fabrycznej przeważnie trykotowej, która ma przecież tyle bezkonkurencyjnych zalet: jest tania, przyjemna w noszeniu, nie gniecie się, łatwo się pierze i jest trwała.

Rozpowszechnienie się bielizny fabrycznej tłumaczy się zresztą nie tylko dążeniem do wygody i upraszczania stroju kobiecego, ale i względami gospodarczymi. Bo trzeba to przyznać niestety, wygląda wprawdzie prześlicznie, ale dla przeciętnego ogółu kobiet bielizna szyta z jedwabiu i lśniących atłasów, crêpe de Chine'u, żorżety, ręcznie haftowana, jest zbyt kosztowna i niedostępną.



Nie przeszkadza to wcale, że każda z pań przystanie chętnie przed wystawą, która kusi gamą pastelowych kolorów, ślicznymi, bieliźnianymi cackami z przejrzystych koronek i lśniących crepe satin. Bardzo niewiele jest szczęśliwych, które mogą taką bieliznę kupować i nosić; no ale obejrzeć, dowiedzieć się przynajmniej co jest modne — chcemy wszystkie.

Triumf crepe satin

W dziedzinie bieliźnianej moda zmienia się również z każdym sezonem. Wyrocznią mody jest tu jak i w innych dziedzinach garderoby kobiecej — Paryż. Wiosenny „biały tydzień" w Paryżu — to wielka rewia mody bieliźnianej; sklepy i wielkie magazyny „Printemps", „Galerie Lafayette", „Samaritaine" — zapełniają się wtedy tłumem kobiet.

A więc w Paryżu niemodne są już nietrwałe crepe de Chine'y, żorżety i w ogóle materiały przejrzyste. Najmodniejsza bielizna zarówno dzienna jak nocna szyta jest z solidnego srepe satin. Materiał ten ma tę zaletę, że jest trwały, dobrze się pierze i dzięki swemu połyskowi wygląda bardzo strojnie. Kolory modne, jak zazwyczaj pastelowe, a więc: bladoróżowe, błękitne, herbaciane, zielone, kukurydziane. Wraca znowu w triumfie kolor biały.

Nowości kroju

Oryginalną nowością kroju bielizny jest ścisłe dopasowanie górnej części koszuli czy kombinacji. Nowoczesna kombinacja nie stanowi już dziś zwyczajnych prostokątów, zeszytych po prostej nitce — jest krajana w ukosy i dopasowana jak staniczek. Ta nowa linia kroju jest wyrazem tendencji do noszenia jednej całości zamiast oddzielnie stanika, kombinacji, koszuli, majteczek i



t. p. Nowoczesna kombinacja dopasowana u góry jak stanik, u dołu rozszerzana godetami, zastępuje doskonale wszystkie te części garderoby

Koszule nocne modne są bardzo długie i bardzo szerokie w dole, rozszywane nawet godetami lub plisowaniem, suto marszczone na ramionach. Słowem zmodernizowana toaleta balowa...

Aplikacje wypierają koronki

Zmiany zaznaczyły się również w zdobieniu bielizny. Koronki i angielskie hafty wypierane są coraz bardziej przez modne aplikacje w kolorze odmiennym niż tło. Jest to znowuż zmiana praktyczna, gdyż aplikacje w praniu są znacznie trwalsze niż koronki czy wstawki z tiulu.

Najmodniejsze są aplikacje białe na tle kolorowym, chociaż używa się tu zazwyczaj kolorów najrozmaitszych.

Jako wzory modne są motywy z flory i fauny, z głębin morza i powietrza: muszle, rybki, owady, fantastyczne ptaszki i t. p. A więc na kombinacji barwy morskiej wody, aplikujemy różowe muszelki, na bladoniebieskiej koszuli nocnej białe motyle i t. p. Modne są także motywy o liniach geometrycznych: trójkąty, kółka, gwiazdy, łamane linie i t. p. Wszelkie kwiatki i girlandy wyszły zdecydowanie z mody. Ogólną zasadą jest: strojny materiał — skromne wykończenie.

Alinette.

Zegarmistrz w spódnicy

Wdzięczne pole pracy dla kobiet-rzemieślniczek

Na stoliku pod oknem pełno jest różnych maleńkich śrubek, kółeczek, metalowych tarczek, na wpół rozebranych zegarków. Cyferblaty małe i duże, kolekcje zegarków złotych, srebrnych, niklowych, damskich i męskich. Narzędzia — pilniki, dłutka, szkło powiększające. Cały warsztat na jednym stole — nad tym metalowym laboratorium pochyla się głowa kobiety - zegarmistrza.

Wśród licznych zawodów rzemieślniczych i rękodzielniczych zegarmistrzostwo jest fachem najmniej popularnym wśród kobiet. Młode dziewczęta garną się masowo do krawieczyzny, haftu, kapeluszy, gorseciarstwa — zegarmistrzostwo uznane jest powszechnie za zawód „męski". Mimo to, na terenie stolicy pracuje kilka kobiet - zegarmistrzów. Jedna z nich opowiada o złych i dobrych stronach swego zawodu.

Zawód odpowiedni dla kobiet

— Moim zdaniem — zaczyna — zegarmistrzostwo jest zawodem bardzo odpowiednim dla kobiet. Wymaga przede wszystkim — jak my to nazywamy — „zdolności w plcach" — a kobiety mają na ogół dar do robót precyzyjnych, wymagających zręczności i dokładności wykonania. Jeżeli kobiety stronią od zegarmistrzostwa to może dlatego, że zawód ten wymaga ponadto pewnych zdolności i zamiłowań czysto technicznych. Metaloznawstwo obróbka części zapasowych do zegarków na frezarce lub pilnikami i t. p. czynności zawodu zegarmistrzowskiego wymagają owej „żyłki technicznej", którą odznaczają się zazwyczaj chłopcy, nie dziewczęta.

Przesądem jest przekonanie, że do wykonywania zawodu zegarmistrzowskiego trzeba mieć dobry wzrok: krótkowidze mogą pracować doskonale, poza tym przy wielu pracach i tak trzeba się posługiwać szkłem powiększającym. A zresztą... hafciarstwo, do którego tak chętnie garną się dziewczęta psuje oczy jeszcze bardziej niż majstrowanie przy zegarkach.

Nie ma gdzie się kształcić...

— Dlaczego więc jest tak mało kobiet - zegarmistrzów?

— Przede wszystkim dlatego, że nie ma szkoły zegarmistrzowskiej dla kobiet. Szkoła taka istniała przed wojną w Warszawie, założyła ją Macierz Szkolna, jednak po kilku latach istnienia zlikwidowano ją. Obecnie więc zawodu zegarmistrzowskiego można nauczyć się jedynie w drodze 4-letniej co najmniej praktyki u zegarmistrza-majstra. Niestety — jest to obecnie główną bolączką wszystkich gałęzi rzemiosła — majstrowie coraz niechętniej przyjmują uczniów wobec ustawowego obowiązku opłacania uczniów. Stare pokolenie zegarmistrzowskie nie bardzo ma ochotę stwarzać sobie w przyszłości konkurencję, ponadto nikomu się nie chce tracić kilku godzin czasu dziennie na żmudne nauczanie i jeszcze do tego dopłacać. Ilość uczniów w rzemiośle — także w zawodzie zegarmistrzowskim — zmniejsza się z roku na rok.

Zamówień nie brak

— Czy zawód zegarmistrzowski jest popłatny?

— Na ogół nie ma powodu do narzekań — co do mnie, mam tyle zamówień, że siedzę przy robocie po dwanaście godzin na dobę i ślęczenie to na pewno lepiej mi się opłaca, niż niejednej hafciarce. Praca jest zresztą żmudna — przez cały dzień można zreperować najwyżej jeden — dwa zegarki. Dlatego, choć koszty materiału nie przekraczają 10 proc. sumy, pobranej od klienta, ceny za reparacje nie są wygórowane. Bierze się przecież głównie za robociznę.

W Warszawie wobec dużej konkurencji, trudno zdobyć sobie klientelę, ale na prowincji możliwości są duże. Bardzo poważnym atutem zawodu zegarmistrzowskiego dla kobiet jest możność wykonywania go w domu. Można doskonale pogodzić zajęcia gospodarskie i domowe z zajęciami zawodowymi.

I tutaj-żydowski monopol

Wielką bolączką naszego zawodu jest brak hurtowni chrześcijańskich, dostarczających t. zw. fornitury, czyli wszelkich części zapasowych, potrzebnych od reparacji zegarków. Części tych nie wyrabia się w kraju, trzeba sprowadzać wszystko z Niemiec i ze Szwajcarii za pośrednictwem żydowskiego przedstawiciela. Jeden żydek na Królewskiej ulicy i kilku mniejszych żydków z okolic Twardej i dzielnicy żydowskiej są tutaj zupełnymi dyktatorami. Za żadne pieniądze nie dostanie się sprężyny do zegarka w polskiej firmie, nawet paski do zegarków robią wyłącznie żydzi, a szkiełka sprowadza się aż z Czechosłowacji, także przez żydowskie ręce.

W tych warunkach można powiedzieć, że właściwy handel zegarmistrzowski — handel hurtowy, pozostaje wyłącznie w rękach żydowskich. Rola zegarmistrzów-Polaków ogranicza się do pośredniczenia między hurtownikiem-żydem a nabywcą. I w tej dziedzinie daje się zresztą odczuć konkurencja ze strony zegarmistrzów-żydów: olbrzymia ich większość skupuje masowo kwity lombardowe, nabywa klejnoty i zegarki z licytacji i po przerobieniu czy odświeżeniu, sprzedaje po b. taniej cenie, konkurując z solidnymi firmami chrześcijańskimi.

A. Orz.

Artystki polskie

na wystawie sztuki kobiet w Paryżu

W tych dniach w Paryżu otwarta została wielka międzynarodowa wystawa prac kobiet - artystek z 15 krajów europejskich p. n. „Les femmes artistes d'Europe".

Ogółem zgromadzono na wystawie prace ponad 400 artystek europejskich. Reprezentowane są wszystkie działy sztuki czystej i zdobniczej. Dział polski, który przedstawia się dość okazale, zawiera malarstwo, rzeźbę, grafikę, rysunki, pastele i akwarele 46 artystek, reprezentujących wszystkie kierunki współczesnej sztuki polskiej z ogromną przewagą pokolenia najmłodszego, wychowanek warszawskiej i krakowskiej akademii sztuk pięknych.

W dziale malarstwa występują: nestorka malarek polskich Olga Boznańska, Michalina Krzyżanowska, Nina Alexandrowicz, Teresa Roszkowska, Z. Katarzyńska - Pruszkowska, Irena Pokrzywnicka, Pia Górska, J. Simon-Pietkiewiczowa, Maria Łunkiewiczowa, Anna Rudzka - Cybisowa, Tamara Łempicka, Albinowska, Piramowicz, N. Barcińska, A. Czarnowska, A. Halicka, Hufnaglówna, S. Lewicka, Janina Paszkowska, Marta Podoska, E. Wysocka i Barbara Skoczylasowa.

W dziale grafiki i rysunku wysuwają się na pierwszy plan prace Mai Berezowskiej. Trzy prace wystawiła Maria Obrębska, po dwie: Zofia Stankiewiczówna, Janina Konarska, Wanda Telakowska i Bogna Krasnodębska, poza tym znajdujemy tu prace: Wandy Chełmońskiej, Heleny Dowkontt, Wiktorii Goryńskiej, Stefanii Krzyżanowskiej, Marii Rogowskiej i Marii Sieraczyńskiej.

W dziale rzeźby wystawiły swe dzieła: Zofia Trzcińska - Kamińska, Hanna Bick - Nałkowska i Nitschowa.

Ostatni numer „Pani Domu"

Ostatni numer „Pani Domu" zawiera m. in. następujące ciekawe tytuły: p. Iwankowej „O treści spotkań towarzyskich", p. Ginett - Wojnarowiczowej „Światło, przestrzeń, barwa w mieszkaniu", inż. Zofii Kunińskiej „Kwiaty cięte w domu", Marii Karczewskiej „O rozwoju fizycznym i moralnym młodzieży wiejskiej w Niemczech", Marii Romanowej bardzo pożyteczny dla pań domu opatrzony ilustracjami artykuł o uroczystych przyjęciach wieczornych, oraz dział jadłospisów, sprawozdania z pracy Związku i t. d

Konferencja Międzynarodowa Zw.ązku Równouprawnienia

W okresie od 25 lutego do 2 marca odbędzie się w Zurychu Konferencja Studiów, zorganizowana przez Międzynarodowy Zw. Równouprawnienia. Jak wiadomo Szwajcarki pozbawione są dotąd praw politycznych i pragną poparcia kobiet innych krajów. Konferencja w Zurychu ma być swojego rodzaju manifestacją.

Kursy dla kobiet

„przygotowanie do pracy w rodzinie"

Dnia 1 marca rozpoczną się trzymiesięczne kursy dla kobiet, których celem jest przygotowanie kobiet do pracy w rodzinie. Program ułożony jest bardzo praktycznie, z myślą istotnego przyjścia z pomocą kobietom. Wygłoszone będą następujące odczyty: „Higiena kobiety i higiena małżeństwa" — dr. Stefania Kuligowska; „Ratownictwo"—dr. Jokiel; „Pielęgnacja noworodków i niemowląt" — p. Rałowa, „Choroby dzieci" — dr. Welfle; „Pielęgnacja urody i ciała" — p Poznańska; „Estetyka w życiu rodzinnym" — p. Karpińska-Knitopfowa; „Odżywianie" — mag. M. Morzkowska; „Higiena psychiczna" — dr. Macewicz; „Pedagogika" — p. Chmieleńska; „Wychowanie fizyczne"—dr. Zabawska-Domosławska; „Organizacja zajęć domowych" — p. Szoberowa; „Rachunkowość domowa" — p. Staniszewska; „Życie towarzyskie" — p. Kiewnarska.

Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo w lokalu gimnazjum przy pl. Trzech Krzyży 18. Wszelkich informacyj udziela organizatorka kursu, p. Staniszewska, tel. 831-61 (w godz. 16—19). Wspólna 45 m. 10.

Wyścigi w Zakopanem

Ostatni dzień sezonu

Dziś zakończony zostanie sezon zimowy wyścigów konnych w Zakopanem. Do oficjalnych siedmiu dni dołożono dzięki pomocy finansowej ze strony kas miejskich w Warszawie jeszcze trzy dni dodatkowe. Zainteresowanie sezonem tak w Zakopanem jak i w Warszawie było bardzo duże. Samo Zakopane nie notowało tak dużych obrotów, jak w roku obecnym. Kasy miejskie w Warszawie, jak również i bukmacherzy warszawscy, którzy nie zlikwidowali swej działalności, również nie mogli narzekać na brak zainteresowania ze strony graczy.

Większość zapisanych koni do dzisiejszych gonitw zapisana była do gonitw sobotnich. Towarzystwo bardzo słabe i o niespodzianki w ostatnim dniu jest nie trudno.

GONITWA 1

Z jedenastu zapisanych do tej gonitwy koni, poza idącym pod zerem Nemrodem, jedynie jaką taką karierą może poszczycić się Orawa II. Zapisana jest ona w sobotę do dwu gonitw. Przypuszczamy jednak, że w tej stawce będzie jej najłatwiej wygrać. Z dużymi szansami wśród tego mizernego towarzystwa idzie stary zawodnik Gigolo. Z pozostałych trudno wymienić jest kandydata na jedno z płatnych miejsc. Może płotowiec Chojrak. Sądzimy, że gonitwę rozegrają: Orawa II, Gigolo, Chojrak.

GONITWA 2.

Jedyna ciekawsza gonitwa dnia. Przeszkody. Herring — dobry przeszkodowiec, ostatnio zajął drugie miejsce za Finisterre. Szanse jego w tej stawce w normalnych warunkach są pierwszorzędne. Flagranti, uczestnik prawie wszystkich torów prowincjonalnych biega nieźle, skacze dobrze. Banzaj, Geheimniss — idą bez żadnych szans. Tamten i Facet będą kandydatami na jedno z płatnych miejsc. Typować jednak musimy Herringa przed Flagranti.

GONITWA 3.

Amatorzy fuksów, a jest ich jednak dużo, mają tu okazję do zagrania na lepszą wypłatę. Trudno w tej stawce znaleźć jakiegoś faworyta. Prawie każdy z zapisanych koni nie cieszy się dobrą opinią. Może Złota Pantera, która nie ma szczęścia w obecnym sezonie w gonitwach płotami, odegra tu jaką taką rolę. Lorenzo, Labor, Babosz, Don, Kpiarz, Fosgen — zawsze zajmowały miejsca na szarym końcu. Poważnym kandydatem na pierwsze miejsce może być weteran Gigolo, oraz Chojrak. Skłaniamy się za Złotą Panterą, Gigolo i Chojrakiem.

GONITWA 4.

Cenniejsza gonitwa dnia, dotowana 700 zł. Incydent po swoich sukcesach zakopiańskich nie powinien tej gonitwy przegrać. Orawa i Ruli będą prawdopodobnie z tej stawki wycofane, Orfeusz już był bity przez tegoż Incydenta, Kiki mimo że znajduje się w bojowej kondycji, jednak trudno jej będzie pobić Incydenta. Typujemy: Incydent, Kiki.

GONITWA 5.

Płoty. Najliczniejsza gonitwa dnia. Zapisanych 12 koni. Przypuszczać należy, że w tej słabej stawce Chojrak, który ma już za sobą dwa płatne miejsca w gonitwach z płotami, powinien zająć pierwsze miejsce. Nieźle w płotach biega Harcerka. Z pierwszorzędnymi szansami pójdzie tu zapisany do gonitwy drugiej, w której nie ma zbyt dużych szans Facet. Reszta zapisanych koni w normalnych warunkach nie ma żadnych szans. Typujemy: Chojrak, Facet i Harcerka.

Wyniki gonitw zakopiańskich

Przedostatni dzień sezonu

Gon. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 zł. 1) Kacper, ż. Saueriand, 2) Fosgen. Bez miejsca: Himella, Eol i Lorenzo. Wyc. Harcerka. Tot. 7,5, franc. 7 i 13,5 zł.

Gon. 2. Dyst. 2600 m. Nagr. 700 zł. Płoty. 1) Kreon, j. Głowacki. Bez miejsca: Nidzica i Hassan Bey. Wyc. Harcerka i Nemrod. Tot. 7,50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1400 m. Nagr. 300 zł. 1) Labor, j. Czyż. Bez miejsca: Chojrak i Babosz. Wyc. Orawa II, Fosgen, Eol, Lorenzo i Gigolo. Tot. 28 zł.

Gon. 4. Dyst. 2600 m. Nagr. 500 zł. Płoty. 1) Harcerka, chł. Wierzbicki, 2) Indolence, 3) Finisterre. Bez miejsca: Kord, Ostoja, Ekran II i Nuda. Wyc. Nidzica, Nemrod. Tot. 73, franc. 8, 8,5 i 6,5 zł.

Gon. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 600 zł. 1) Majdan, j. [illegible]achowiak, 2) Flaga. Bez miejsca: Cagliostro, Rijad, Orawa II i Bantam. Wyc. Cross Country i Ruli. Tot. 13, franc. 16,50 i 11,50 zł.

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 1800 m. Nagr. 300 zł. Eol Weissbrodowej, Babosz i Labor Mroczka, Orawa II Pieczyńskiego, Trubadur Jaroszewskiego, Gigolo Herszlewicza, Fosgen Pomernackiego, Kpiarz Frydera, Chojrak Jamnickiej, Nemrod Hincza.

Gon. 2. Dyst. 3600 m. Nagr. 300 zł. Przeszkody. Flagranti Zduńczykowej, Tamten oficerów 8 p. ułanów, Facet Rościszewskiego, Banzaj Hincza, Geheimniss Krasuskiej, Herring Jaroszewskiego.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 300 zł. Trubadur Jaroszewskiego, Chojrak Jamnickiej, Gigolo Herszlewicza, Fosgen Pomernackiego, Eol Weissbrodowej, Lorenzo st. „Zygmunt", Don Hincza, Kpiarz Frydera, Złota Pantera Rościszewskiego Labor Mroczka, Babosz Herszlewicza.

Gon. 4. Dyst. 2000 m. Nagr. 700 zł. Majdan Rościszewskiego, Orfeusz i Ruli Makowskiego, Incydent Jaroszewskiego, Orawa Pieczyńskiego, Ki-Ki Andersa.

Gon. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 300 zł. Płoty. Don Hincza, Facet Rościszewskiego, Harcerka Zduńczykowej, Gigolo Herszlewicza, Indolence Mroczkowej, Chojrak Jamnickiej, Labor Mroczka, Eol Weissbrodowej, Kord Pomernackiego, Pandur Jaroszewskiego, Ostoja Weissbrodowej, Nemrod Hincza, Babosz Herszlewicza.

Paragraf aryjski

w Związku Lekarzy

Związek Lekarzy komunikuje nam, iż w bieżącym tygodniu nie odbędzie się Zjazd Związku Lekarzy, który zostanie zwołany dopiero w maju; wniosek o wykluczenie ze Związku lekarzy — żydów był już wniesiony w roku ubiegłym na Walnym Zebraniu Związku i upadł, w roku zaś bieżącym został ponownie złożony Zarządowi Głównemu Związku przez okręg Wielkopolski (a nie Pomorski), zaś inne Okręgi Związkowe nie zadeklarowały dotychczas swego akcesu do powyższego wniosku

ABC sportowe

Wspaniały sukces naszych hokeistów

Polska — Francja 7:1

Kanada i Anglia wygrywają do zera

LONDYN, 20. 2. Polska reprezentacja hokejowa odniosła dziś, w piątek, w meczu hokejowym o mistrzostwo świata wspaniałe zwycięstwo nad reprezentacją Francji, wygrywając w stosunku 7:1 (2:1, 3:0, 2:0).

Gra była ostra, a niektórych graczy francuskich cechowała nawet brutalność i bezwzględność. W pierwszej tercji gra początkowo równa. W 6-tej minucie Francuzi strzelają pierwszą i ostatnią bramkę dla swoich barw. W minutę później Marchewczyk wyrównuje. Następują liczne ataki polskie, bronione przez francuskiego bramkarza szczęśliwie. W 14-ej min. Wołkowski zdobywa drugą i ostatnią w tej tercji bramkę.

Druga tercja toczy się pod znakiem przewagi Polaków. Francuzi prowadzą taktykę defensywną, rzadko przychodząc do ataku. Mimo skoncentrowanej obrony, brawurowe ataki naszych hokeistów przynoszą kolejne 3 bramki: w 7-ej minucie przez Stupnickiego z podania Sokołowskiego, w 9 min. przez Wołkowskiego i w 11-ej przez Sokołowskiego.

W trzeciej tercji zmęczeni Francuzi w dalszym ciągu ograniczają się do defensywy. W 7-ej min. Kowalski wbija krążek do bramki przeciwników Strzał nastąpił jednak po gwizdku sędziowskim — bramka nie zostaje uznana. Natomiast w 8-ej min. Stupnicki, a w 14-ej Kowalski zdobywają dalsze 2 punkty.

Zasłużone zwycięstwo drużyny polskiej było gorąco oklaskiwane przez publiczność. Po skończonym meczu orkiestra odegrała narodowy hymn polski, a sztandar polski wciągnięty został na maszt.

Drużyna polska grała w następującym składzie:

Bramkarz — Stogowski. Obrona — Ludwiczak, Sokołowski i Kasprzak. I-y atak — Wołkowski, Kowalski, Marchewczyk. II-gi atak — Stupnicki, Burda i Kulik.

Sędziowali — Belg Poplimont i Węgier Minder.

W czwartek rozegrano następujące mecze eliminacyjne:

Niemcy — Rumunia 4:2 (0:0, 1:0, 3:2).

Anglia — Węgry 7:0.

Francja — Szwecja 2:1.

W piątek Kanada — Szwecja 9:0.

Anglia — Rumunia 11:0, Czechosłowacja — Szwajcaria 2:2.

Wobec zmiany systemu rozgrywek w 2 pulach półfinałowych znajdą się: Kanada, Polska, Francja, Anglia, Węgry, Niemcy, Szwajcaria i Czechosłowacja.

Narciarskie mistrzostwa Śląska

Czepczor dopiero trzeci

W piątek rozpoczęły się w Szczyrku narciarskie mistrzostwa Śląska.

W biegu na 18 km. startowało 36 zawodników, bieg ukończyło 30. W kategorii biegu otwartego zwyciężył J. Matuszny (SKN Katowice) w czasie 1:26:02 sek., 2) Haratyk (WKS Bielsko) 1:26:18, 3) Czepczor (SKN Katowice) 1:27:02 sek.

W kategorii biegu złożonego sklasyfikowano 15 zawodników. Na pierwszym miejscu Haratyk — nota 240 pkt., 2) Kostuch 210 pkt., 3) Legierski 207 pkt.

Niedzielne imprezy sportowe

W WARSZAWIE:

godz. 10 lokal Ośrodka WF — finał turnieju Ośrodka w siatkówce.

godz. 10 w lokalu PUWF — dokończenie walnego zebrania PZPN.

godz. 11 Cent. Inst. WF — zimowe zawody lekkoatletyczne WOZLA.

godz. 19, Stadion Wojska Polskiego — bokserskie mistrzostwa Warszawy klasy B.

NA PROWINCJI:

Kraków — mecz bokserski Wisła—Warta i wielkie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne oraz mecz piłkarski Cracovia — Wawel.

Łódź — o godz. 12 mecz bokserski Polska — Austria. W programie następujące walki w kolejności wag: Lechner - Rundstein, Mathä - Czortek, Jero - Krzemiński, Schweifer - Wozniakiewicz, Bedrich - Ostrowski, Horak - Chmielewski, Schweifer - Szymura oraz Lutz - Piłat. W ringu sędziować będzie Niemiec Schröder

Lublin — mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej.

Wilno — mecz bokserski Białystok — Wilno.

Tczew — mecz bokserski CWS Warszawa — Sokół Tczew.

Kto pomoże

bezrobotnemu narodowcowi?

Bezrobotny narodowiec, po przebytej ciężkiej chorobie prosi Czytelników ABC o jakąkolwiek pracę. Z zawodu jest pozłotnikiem, może jednak spełniać każdą pracę.

Redakcja ABC prosi gorąco Czytelników naszego pisma o zaofiarowanie posady bezrobotnemu J. P. Jest on naprawdę w b. ciężkiej sytuacji i zasługuje na poparcie.

Zgłoszenia w tej sprawie prosimy kierować do redakcji ABC tel. 6-66-99 w godz. 14—16 dla bezrobotnego J. P.

Niemiła przygoda p. Krysi

„Łydka puchnie... i nie mogę chodzić do kawiarni"

Oryginalną pretensję przeciwko właścicielom willi w Zielonce wniosła młoda mężatka p. Krysia K., która w roku ubiegłym spędzała wywczasy w podwarszawskiej miejscowości.

Młoda osoba udała się z wizytą do właścicieli willi i tam spotkała ją przykra przygoda, ze złośliwym psem podwórzowym, który rzucił się na p. Krysię, poszarpał jej ubranie i boleśnie ugryzł w łydkę. Poszkodowana zbagatelizowała wypadek, lecz rana na łydce nie chciała się zagoić, powodując skomplikowane i ostre zapalenie. Po zagojeniu się uszkodzenia, pozostał ślad na pięknej nóżce p. Krysi, a ponadto poszkodowana skarży się, że łydka puchnie pod wpływem zmiany temperatury, zwłaszcza zaś w okresie mglistej pogody.

Początkowo młoda mężatka chciała polubownie załatwić sprawę z właścicielami willi i psa, lecz jej się to nie udało, a wówczas wystąpiła do sądu ze skargą, w której żąda zwrotu poniesionych kosztów (leczenia łydki, odszkodowania za zniszczone pończochy i szkody moralne, które oblicza na 500 zł.).

Uzasadniając powództwo, p. Krysia pisze, że z powodu puchnięcia łydki jest nieszczęśliwa, nie może bowiem w razie niepogody iść do kawiarni.

Za zł. 2.30 pożytek i wygoda

Pożytkiem dla każdego jest czytanie „ABC - Nowin Codziennych".

Wygodą jest otrzymywanie pisma do domu rano, przed wyjściem do pracy.

„ABC" zaprenumerować można w Kantorze Al. Jerozolimskie 8a osobiście, pisemnie lub telefonicznie 7.27.33 i 81833.

Zemsta za śmierć syna

Aresztowanie morderców wieśniaka

Donosiliśmy swego czasu o znalezieniu w stercie słomy, we wsi Budki Petrykowskie, gm. Konie, pow. grójeckiego zwłok Edmunda Cala, lat 23. Policja ustaliła, że Cal zmarł wskutek postrzału w głowę. Po długotrwałym dochodzeniu policja aresztowała w dniu wczorajszym sprawców morderstwa Jana Markowskiego i Wacława Gałązkę, oraz Michała Olszewskiego, gospodarza tejże wsi. W 1935 r., w czasie zabawy jaka odbywała się we wsi Karolew, podczas bójki Cal uderzył Bolesława Olszewskiego nożem w serce, powodując śmierć.

Calowi jednak nie udowodniono winy. Michał Olszewski nie mógł przeboleć śmierci syna i postanowił Calowi sam wymierzyć sprawiedliwość.

Wszedł w porozumienie z Markowskim, który z kolei dobrał sobie do pomocy Gałązkę i za otrzymane od Olszewskiego pieniądze kupili sobie rewolwer i wyprawili libację, na którą również zaprosili Cala. Po libacji najpierw strzelił w kierunku Cala Markowski, następnie Gałązka, któremu Markowski wręczył rewolwer.

Wszyscy trzej zostali aresztowani i przewiezieni do Warszawy do dyspozycji sędziego śledczego.

LUTY

21

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6 42	16-59
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12 45	4-19
Dł. dnia	Przybyło
10-17	2-33

Dziś św. Maksymiljana
Jutro K. Ś. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 3.30 „Walka", o 8.15 „Trawiata".
TEATR NARODOWY: O g. 3.30 „Skąpiec", o g. 8 „Fiesco".
TEATR POLSKI: O g. 3.30 „Tessa", o g. 8 „Wesele Figara".
TEATR LETNI: O g. 4 i 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".
TEATR MAŁY: ... w wiosnę..."
TEATR NOWY: „3 ...6 ...9".
TEATR ATENEUM: O g. 4 „Woźny i minister", o g. 8 „Ludzie na krze" z Jaraczem.
TEATR MALICKIEJ: O g. 4 i 8 „Zamieszaj".
OPERETKA: (Karowa 18): „Tancerka z Andaluzji".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing" świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.
CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.
TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".
TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club) „Co wolno wojewodzie".
TEATR MISTERIUM (Floriańska 3): O g. 6 „Tajemnica św. spowiedzi".
TEATR SZKOLNY REDUTA: O g. 12 w sali teatru Ateneum „O dwóch takich co ukradli księżyc".
TEATR ORTYMA (Kredytowa 14): O g. 12 i 14 „Szklana Góra".

RADIO

Niedziela, 21 lutego.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.03 „Audycja dla wsi". 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Bernardynów (z Wilna). Po nabożeństwie: Muzyka (płyty). 10.40 Lucyna Szczepańska i zespół Stefana Rachonia. Stille i płyty.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Otwarcie III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 13.15 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-lecie pracy muzycznej (ze Lwowa). 14.00 Transmisja z Łodzi fragmentu meczu bokserskiego „Polska — Austria". 14.20 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 Koncert reklamowy. 16.25 Kameralny Teatr Wyobraźni. 17.00 II koncert międzykontynentalny. Transmisja z Argentyny. 17.30 Deklaracja ideowa Adama Koca. 18.00 Koncert symfoniczny (z Wilna). 19.00 „Jak czytać wiersze" — szkic literacki. 19.20 Koncert rozrywkowy (płyty). 19.50 „Na wesołej lwowskiej fali". 20.30 JAN KIEPURA i MARTA EGGERTH — koncert na pomoc zimową bezrobotnym. Transmisja ze Starego Teatru. 22.30 Deklaracja ideowa Adama Koca (powtórzenie — z płyt). 23.10 Melodie taneczne.

Poniedziałek, dnia 22 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trio Salonowe Polskiego Radia. 12.50 „Pomyślmy o starych" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Fryderyk Chopin (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Czy mamy także mówić ortograficznie" — odczyt. 16.30 Pieśni ludowe — z Krakowa. 16.50 „Co Polska wniosła do kultury": „Uniwersytet Jagielloński wszechnica międzynarodowa" — odczyt. 17.05 Koncert solistów. 17.50 „Platyna" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Umowa o dożywocie" — felieton prawno-społeczny. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Echa minionych lat". Wykonawcy: Chór „Bard" Mała Orkiestra P. R. 20.20 X Koncert Ormuzu. Transmisja z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 21.30 Fragment z dialogu „Lachecczyli o męstwie" Platona w opracowaniu własnym odczyta Władysław Witwicki. 22.00 Mała Orkiestra P. R. z udziałem Wery Gran — refreny.

Metody żydowskiego handlu:

Dochód rzeczywisty — 500 tys. zł. „Dochód ujawniony" — 160 tys. zł.

potem przekupstwo urzędnika — wreszcie kryminał

W Białymstoku ujawniono nową skandaliczną sprawę, gdzie główną rolę odegrał bogaty właściciel składu futer, Aron Lejba Kamieniec, który namówił urzędnika skarbowego Jana Sobótkę do wykradzenia ważnych dokumentów, dotyczących obrotu jego firmy.

Władze skarbowe w Białymstoku chcąc ustalić rzeczywistą wysokość obrotów Kamieńca, zarządziły rewizję w składzie futer i w prywatnym mieszkaniu. Chodziło o znalezienie prywatnych zapisek handlowych kupca. Plon rewizji był bogaty, znaleziono bowiem prócz luźnych notatek, dwa notesy zapisane żargonem, obrazujące osiągnięty w r. 1935 obrót prawdziwy.

Dowody rzeczowe przeniesiono do biura informacyjnego Izby Skarbowej w Białymstoku. Już w parę dni po rewizji wśród urzędników biura poczęły krążyć pogłoski, że Kamieniec nie będzie szczędził trudów i pieniędzy, aby w jakiś sposób z powrotem odzyskać swoje notesy i pozbawić władze wglądu w prawdziwy stan jego interesów. Mówiono, że żydowski kupiec wyznaczył kilkaset złotych „nagrody" dla tego, kto wykradnie kompromitujące dowody.

W jakiś czas potem oba notesy dostarczono do Urzędu Skarbowego. Leżały one na szafie w pokoju, zamykanym wprawdzie na klucz, lecz łączącym się z prywatnym mieszkaniem woźnego. Kamieniec za pośrednictwem właściciela biura próśb i podań, żyda Henryka Zebina, Leonarda Biernackiego, b. sekwestratora skarbowego, Szmula Chajkowskiego i Jerzego Grochowskiego rozpoczął pertraktacje z poszczególnymi urzędnikami. Początkowo za wykradzenie notesów ofiarowywał 500 zł., potem 600, następnie łapówkę w wysokości 3-miesięcznej pensji urzędnika skarbowego, wreszcie dwa tysiące złotych. Naogół urzędnicy odrzucili niecne propozycje, złakomił się jednak na nie urzędnik Jan Sobótko, który za dwa tysiące złotych wykradł notesy, a na ich miejsce położył dwa identyczne, lecz ze specjalnie spreparowaną treścią.

Po ujawnieniu afery, Sobótkę oraz wszystkich pośredników i Kamieńca aresztowano. Na szczęście w biurze informacyjnym Izby Skarbowej, gdzie początkowo znajdowały się oba notesy, zdołano ustalić prawdziwy obrót składu futer. Wynosił on pół miliona złotych, gdy tymczasem Kamieniec w deklaracjach podawał sumę 160 tys. złotych.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Kamieńca na dwa i pół roku więzienia, Sobótkę, Zebina i Chajkowskiego po półtora roku, Brochowskiego zaś i Biernackiego po roku więzienia.

W piątek tą sędzacyjną sprawę rozpatrywał warszawski Sąd Apelacyjny i po całodziennej rozprawie zatwierdził w całej rozciągłości wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Strajk na kolejkach skończony

Pertraktacje bezpośrednie załatwią punkty sporne

W piątek, po dziesięciu dniach, został przerwany strajk pracowników Warsz. kolejek dojazdowych. W dniu tym o godz. 20-ej podpisano w Ministerstwie Opieki Społecznej protokuł, mocą którego dyrekcja W. K. D. zobowiązała się do wszystkich tych pracowników, którym poprzednio przesłano wymówienia, wystosować pisma z oświadczeniem, że będą oni zatrudnieni nadal po dniu 31 marca.

W sprawie redukcji personelu kolejek, wobec zamierzonej motoryzacji niektórych odcinków, zadecyduje specjalna komisja, powołana przez Ministerstwo Opieki Społecznej, która zbada dokładnie stan finansowy kolejek. W razie, gdyby redukcja okazała się nieunikniona, komisja ta ustali również liczbę pracowników, którzy ulegną redukcji, biorąc pod uwagę ilość przepracowanych lat i stan rodzinny.

W najbliższym czasie rozpoczną się bezpośrednie pertraktacje między związkami, a dyrekcją, celem ustalenia warunków nowej umowy zbiorowej. W razie gdyby bezpośrednie umowy nie doprowadziły do porozumienia, obie strony zgodziły się na arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej.

Kulisy sprawy Akad. Stomatologicznej

Kto zwycięży? Prawo... czy ignorancja i wpływy osobiste

W sobotę w Sejmie zgłoszona będzie interpelacja w sprawie odebrania tytułu lekarza-stomatologa absolwentom Akademii Stomatologicznej.

Dziwne stanowisko rektora

Strajk na uczelni trwa, mimo wezwania rektora do rozpoczęcia prac przerwanych. Stanowisko rektora przyjęte przez niego w dniach ostatnich budzi w młodzieży zdziwienie i rozgoryczenie. Postępowanie rektora Modrakowskiego młodzież tłumaczy tym, że jest on z uczelnią związany dość luźno, będąc jednocześnie profesorem uniwersytetu. Będąc rektorem Akademii winien być obrońcą jej praw i praw młodzieży, co w ostatnich dniach nie jest przez prof. Modrakowskiego należycie podkreślane.

Tok studiów w A. S.

Akademia Stomatologiczna jest jedyną wyższą uczelnią tego typu w Polsce. Ilość godzin przepracowanych przez czas studiów wynosi 5020 godziny, na wydziale medycznym 5140. brak 120 godzin nie świadczy o gorszym przygotowaniu zawodowym lekarzy-stomatologów, którzy nie mają jedynie przedmiotów zupełnie nie dotyczących zakresu ich studiów.

W Akademii na cztery katedry stomatologiczne jedna tylko jest dentystyczna, poza tym wykładane są przedmioty lekarskie przez profesorów wydziału medycznego U. J. P., często nawet wykłady są wspólne. Zakres studiów obejmuje: anatomia prawidłowa, histologia, embriologia, fizyka, rentgenologia, chemia, chemia fizjologiczna, fizyko-chemia dentystyczna, fizjologia, bakteriologia, higiena, anatomia patologiczna, terapia, farmakologia, receptura, toksynologia interna, dermatologia, syfilidologia, laryngologia, etyka lekarska, chirurgia ogólna. Do katedr specjalnych należą: chirurgia stomatologiczna, dentystyka zachowawcza, protetyka stomatologiczna, ortodontia i ortopedia.

Za kulisami: żydzi

Kampanię przeciw tytułowi „lekarza stomatologa" podjęły pewne, nieliczne zresztą grupy lekarzy, ulegając wpływom lekarzy-żydów, nieprzychylnie usposobionych do Akademii. Pewna liczba lekarzy starszych nie może wyzbyć się przesądu, że dentysta nie może być niczym, jak tylko technikiem i niechętnym okiem patrzy na podniesienie poziomu wykształcenia specjalistów w tej dziedzinie, najniesłuszniej dopatrując się w tym konkurencji dla siebie. Oczywiście takie stanowisko zajmuje znikoma liczba lekarzy.

I prof. Cieszyński

Nieco inny charakter mają wystąpienia „reformatora" prof. Cieszyńskiego, który pragnie przedłużyć studia do 8 lat, obejmujących 6 lat medycyny i 2 lata specjalizacji. Projekt ten jest absurdem, jednak jakieś wpływy zakulisowe (podobno nacz. Aleksandrowicz jest krewnym prof. Cieszyńskiego) ułatwiają popularyzowanie tego projektu. Być może, że po takich zmianach prof. Cieszyński objąłby katedrę w Warszawie.

Tak wyglądają kulisy sprawy Akademii Stomatologicznej. Młodzież, orientująca się w tym i uważająca ostatnie zarządzenie ministerstwa za krzywdę, jest w najwyższym stopniu rozgoryczona. Absolwenci, którzy posiadają już tytuły lekarzy-stomatologów mają zgodnie z poleceniem rektora dyplomy te zwrócić, a na ich miejsce otrzymają inne „lekarza-dentysty". Jest to fakt niespotykany chyba w historii wyższych uczelni.

Strajk trwa

Mimo, iż w piątek o godzinie 14-ej upłynął ostateczny termin wyznaczony przez rektora Akademii Stomatologicznej, prof. Modrakowskiego, strajkującym studentom, słuchacze studiów Akademii nie zgłosili się do zajęć praktycznych w klinikach dentystyki zachowawczej i hirurgii stomatologicznej przy pl Małachowskiego 2 i Marszałkowskiej 149.

Na środę dn. 24 lutego, zwołane zostało ogólne zebranie profesorów Akademii Stomatologicznej, na którym senat tej uczelni zajmie się sprawą ostatnich wydarzeń i sporem o tytuł lekarza stomatologa.

Perfidna intryga doprowadziła do zbrodni

Czworokąt małżeński zakończył się tragicznie

Dzieje złośliwej intrygi miłosnej, która w rezultacie doprowadziła do tragicznej zbrodni, rozpatrywał Sąd Okręgowy, przed którym stanął pod zarzutem usiłowania zabójstwa swojej żony Marii Kazimierz Romanow.

Romanowie pobrali się w r. 1927 i od początku pożycie ich było nieszczególne.

Przyjaciółka żony Pelagia Kisielewska, inicjatorka intrygi, miała być kochanką Romanowa, i stąd zależało jej, aby poróżnić przyjaciela z żoną. Gdy dowiedziała się, że jej brat Stefan Kisielewski zainteresował się bliżej Marią Romanow, postanowiła wyzyskać tę okoliczność. Zaczęła opowiadać bratu o rzekomych uczuciach Romanowej do niego, z drugiej zaś strony zapewniała przyjaciółkę, że jej brat zakochany jest bez pamięci i prosi o utrzymywanie stosunków w drodze korespondencji. Romanowowa dała się złapać i napisała kilka listów podyktowanych jej przez Kisielewską. Listy te Kisielewska wręczyła bratu.

Początkowo Kisielewski dziwił się nagłym objawom uczuć swego ideału, potem jednak zaniepokoił się, gdyż listy były melancholijne i czułe. Teraz znów z interwencją przyszła siostra, która zaczęła namawiać Kisielewskiego, aby listy pokazał mężowi.

Kazimierz Romanow dowiedziawszy się o wszystkim z listów, wpadł w szał. Dla dodania sobie odwagi wypił butelkę wódki, po czym wezwał żonę do osobnego pokoju, odczytał jej listy i zawołał: „Czy to prawda, coś napisała?" Romanowowa chciała się tłumaczyć, ale mąż zamknął drzwi na klucz i z okrzykiem: „Teraz się policzymy!" — chwycił siekierę. Przerażona niewiasta chciała ratować się ucieczką przez okno i skoczyła na parapet, lecz ciosy siekiery dosięgły ją. Ranna w głowę i rękę, spadła na podłogę. Tymczasem krzyki zaalarmowały sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i obezwładnili szaleńca. Na szczęście razy siekierą nie były śmiertelne.

Oskarżony Romanow kategorycznie twierdzi, że żona jego była kochanką Kisielewskiego. Doszli oni nawet do takiej perfidii, że usypiali go jakimś środkiem nasennym, by móc flirtować bez przeszkód w jego obecności.

W całej tej sprawie dziwną rolę odgrywa główny świadek oskarżenia, a faktyczna sprężyna tragedii Pelagia Kisielewska. Dowodzi ona, że listy pisała Romanowa z własnej inicjatywy. Listy te wręczyła jej mężowi, gdyż Romanowa podejrzewając ją o stosunki miłosne z mężem, namawiała Kisielewskiego, aby zamordował Romanowa.

Sąd skazał Romanowa na 2 lata więzienia.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ ROBOTNIKA

Samochód ciężarowy firmy „Warta" najechał na ul. Polskiej w Gdyni na robotnika portowego Franciszka Skalskiego, który przechodził z pierwszej strefy magazynów do drugiej. Wskutek najechania Skalski uległ złamaniu lewego obojczyka i doznał szeregu obrażeń. Przewieziono go do ambulatorium portowego a stamtąd do szpitala św. Wincentego.

PRZYJAZD AMERYKAŃSKIEGO DZIENNIKARZA DO GDYNI

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Gdyni i Gdańska dziennikarza amerykańskiego, red. Filipa Adlera, który jest korespondentem dziennika „Detroit News".

KIELCE

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Sąd okręgowy w Radomiu ogłosił wyrok, mocą którego za działalność wywrotową zostali skazani: Gryner na 8 lat więzienia, Wejcman i Salcman po 6 lat, Winter na 5 lat, Kopcioł i Majchrzyk na 2 lata z zawieszeniem na lat 5 i Majstenberg na 3 lata więzienia. Festenberg został uniewinniony.

ELEKTRYFIKACJA KIELECKIEGO WOJEWÓDZTWA

Towarzystwo Elektryczne p. n. „Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko - Kieleckiego" przystąpiło obecnie do budowy kabla wysokiego napięcia na linii Starachowice — Warszawa. W związku z budową tego kabla należy spodziewać się intensywniejszych prac przy elektryfikacji okolic Radomia i Kielc.

POZNAŃ

TRAGICZNY STRZAŁ

sztatu kołodziejskiego przybył niewarsztatu kołodziejskiego przybył niejaki Stanisław Magdulski, który pokazał zebranym swój automatyczny rewolwer. Jeden z obecnych, Karol Hofman, oddał z tego rewolweru próbny strzał, lecz w pewnej chwili potknął się, trzymając nadal broń w ręku, przy czym padł drugi strzał. Kula ugodziła w głowę kołodzieja Wesółkowskiego, który przewieziony do szpitala zmarł.

KONSUL NIEMIEC W POZNANIU

Do Poznania przybył nowomianowany konsul generalny Rzeszy Niemieckiej, dr. Walter, b. konsul generalny w Charkowie, i złożył wczoraj oficjalne wizyty wojewodzie poznańskiemu dr. Maruszewskiemu i prezydentowi miasta płk. Więckowskiemu.

MORD RABUNKOWY

W nocy z środy na czwartek dokonano potwornego morderstwa rabunkowego na osobie 60-letniej Magdaleny Rogalskiej, zamieszkałej w Swarzędzu przy Rynku 13. Morderca w czasie snu podstępnie zadał kilka ciosów swej ofierze i zrabował 140 zł. gotówki. Aresztowany Ignacy Soniński, podejrzany o dokonanie zbrodni, przyznał się do morderstwa.

ŚLĄSK

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ HITLERA

Przed izbą karną Sądu Okręgowego w Rybniku odbył się proces przeciwko wydawcy „Katholische Volkszeitung" Arturowi Trunkhardtowi, oskarżonemu z art 111 k. k. o obrazę kanclerza Hitlera, jako głowy państwa. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

ZAMÓWIENIA GDYNI W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH

Przed kilku dniami Zjednoczenie Górnośląskie Huty Królewskiej i Laura rozpoczęły w porcie pracę nad montażem 3 nowych dźwigów przeznaczonych na nabrzeże Stanów Zjednoczonych. Dźwigi te, każdy o nośności 3 tonn będą posiadały wysięki 20-metrowe. Oddanie ich do eksploatacji nastąpi w przyszłym miesiącu.

WILNO

GROŹNY POŻAR W WOŁOŻYNIE

W Wołożynie wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Kasika. Gdy straż pożarna wyważyła drzwi mieszkania, znaleziono bez znaku życia troje małych dzieci. Ratunek okazał się spóźniony, gdyż maleństwa udusiły się dymem. Rozpacz rodziców, którzy podczas pożaru byli przy pracy, i wychodząc zamknęli drzwi, była straszna.

Projekty nowych ustaw

Kalisz w Poznańskim, Bydgoszcz w Pomorskim

Aplikacja sądowa dla adwokatów

Dnia 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten m. in. ustala, że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązuje nie tylko odbycie aplikacji adwokackiej, ale wpierw aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, który przewiduje włączenie do obszaru woj. pomorskiego powiatów: bydgoskiego, bydgoskiego-miejskiego, inowrocławskiego, inowrocławskiego-miejskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego włocławskiego.

Do obszaru woj. poznańskiego powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego.

Do obszaru woj. warszawskiego powiatu działdowskiego.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy z marca 1933 r. o przeznaczeniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno-oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników, który ustala sposób powoływania przedstawicieli robotników do komisji decydujących w sprawach podziału i użyciu kredytów z tych źródeł na cele kulturalno-oświatowe.

Przeciw komu ten układ?

Sowiety zapewniają sobie wolną drogę przez Litwę

KOWNO, 19. 2. Propozycje zacieśnienia współpracy wojskowej między ZSSR a Litwą zostały, jak mówią w kołach politycznych, ściśle sprecyzowane przez sowieckiego szefa sztabu podczas jego ostatniej wizyty.

W zamian za udzieloną pomoc w dziedzinie wyposażenia armii litewskiej w nowoczesną broń oraz samoloty, Sowiety miały domagać się prawa przemarszu swych wojsk przez terytorium Litwy w razie potrzeby.

Rozmowy nie zostały zakończone i jak słychać litewski minister spraw zagranicznych Łozorajtis ma się udać niebawem do Moskwy celem omówienia całokształtu tych zagadnień. Do Kowna zaś, jak już podawaliśmy, przybędą fachowcy wojskowi celem „zbadania uzbrojenia", czyli kontroli armii litewskiej.

Wobec faktu, że Litwa nie posiada wspólnej granicy z Sowietami, niewiadomo jaką drogą przemarsz wojsk sowieckich przez Litwę mógłby się odbywać.

Polska ludowa, ale nie „judowa"

Parcelacja i unarodowienie handlu

wyprowadzi z nędzy ludność wiejską

W piątek Sejm obradował nad budżetem min. Rolnictwa.

Po referacie sprawozdawcy posła Kamińskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, która dotyczyła przede wszystkim zagadnienia parcelacji. — O lasach głucho było tym razem i dopiero poseł Czapski poświęcił im dłuższe przemówienie.

Pos. Łubieński zwraca uwagę, że w dziedzinie naprawy ustroju rolnego reforma rolna dała nam dotychczas niewiele. Odsetek gospodarstw niesamowystarczalnych raczej się zwiększył, mimo, że obszar gospodarstw t. zw. wielkich spadł o połowę. Jesteśmy widocznie na błędnej drodze i nie można się oprzeć wrażeniu, że brak dokładnej statystyki, obrazującej obecną strukturę rolną, jest wyrazem niechęci stwierdzenia, niewystarczających wyników dotychczasowej reformy.

Osuszenie Polesia

Poseł Wójcik stwierdził, że plan inwestycyjny nie uwzględnia w dostatecznej mierze problemu agrarnego. Sprawa osuszenia błot pińskich znajduje się na martwym punkcie, a przecież możnaby tam osadzić setki tysięcy rodzin, tworząc dla nich gospodarstwa 10-ha. Osuszenie Polesia powinno się znajdować na pierwszym miejscu w planie inwestycyjnym i w programie Funduszu Pracy.

Jeszcze o Poniatówkach

Pos. Sarmacki przedstawiciel ziem zachodnich mówił o powstawaniu nie samowystarczalnych gospodarstw na zachodzie Polski, co tworzy element niezadowolony i obniża naszą kulturę rolną. Muszę tu wspomnieć także o drewnianych budynkach na osadach powstałych z parcelacji rządowej. Pomijając to, że na ziemiach zachodnich budynki drewniane kalkulują się niewiele taniej od murowanych, budzi to także niezadowolenie wśród społeczeństwa ze względu na cofanie się w kulturze.

15 gr. za godzinę

Sprawa zarobków pracowników w lasach państwowych nie jest należycie postawiona. Bieda robotnikom gdyby chcieli się organizować i domagać słusznego zarobku. Wyrzuci się ich a weźmie innych. W niektórych dyrekcjach zarobek wynosi 15—30 gr. na godzinę, oczywiście przeważnie 15 gr., przy pracy akordowej przeciętny zarobek wynosi 1 zł. dziennie.

Równanie na Polskę B.

P. Szulczewski zwraca uwagę na odbieranie kontyngentów cukrowych ziemiom zachodnim. Ziemie zachodnie były i muszą być jeszcze czas dłuższy śpichlerzem kraju. Obniżenie ich produkcji zbożowej, grozi naszemu eksportowi i grozi wyżywieniu narastającej wciąż ludności. W konsekwencji prowadzi to do zubożenia kraju, do tego, że zamiast zrobić Polske A z Polski B, zrobi się Polskę B z Polski A.

P. Zubrzycki mówi, że tyko szybkie przeprowadzenie parcelacji zbliży chłopa do Państwa. Wegetacja chłopa z 6-giem dzieci na 2-morgowym gospodarstwie jest koncepcją, której trzeźwy rozum chłopski nie przyjmie. Nie ma na wsi komunizmu, jest tylko rozpacz chłopa, borykającego się z życiem.

Ziemia polska w rękach Ukraińców

Pos. Zaklika stwierdza, że z 300 tys. ha rozparcelowanych w latach 1920 — 1934, na ziemiach poł. wschodn. 220 tys. przeszło w ręce ukraińskie.

Ziemia polska jest własnością narodu polskiego i rozporządzać nią może przede wszystkim zorganizowane społeczeństwo polskie. Ta ziemia pozostać musi w rękach polskich. Może się zmienić właściciel indywidualny, ale nowonabywca musi być Polakiem.

Unarodowienie handlu

Pos. Bakon, zwraca uwagę na ciężki stan zadłużenia chłopa polskiego.

Przyczyną tego jest przeludnienie wsi, zły stan plonów i niskie ceny plonów. Najtrudniejszą sprawą jest przeludnienie. Środkami zaradczymi jest parcelacja, stworzenie nowych ośrodków unarodowionego przemysłu, uprzemysłowienie wsi. Nie należy się łudzić, że jedynym sposobem rozwiązania jest parcelacja. Jest to jeden z punktów, ale tym nie mniej ważny. Sposób wykonywania reformy rolnej przeczy zasadom wychowawczym. Trzeba jej wykonanie przyśpieszyć.

Unarodowienie handlu jest koniecznością. Ten, kto o nim mówi, uchodzi za antysemitę, jest on jednak tylko Polakiem. W imię dobra wsi zwalczyliśmy już jeden skrupuł: pozbawiamy pewną grupę ludzi, t. j. ziemian, ich praw i parcelujemy ich własność. Jeśli chodzi zaś o pozbawienie pewnych praw ludności obcej, to wyłazi zaraz ślamazarny polski sentymentalizm. Dochód mieszkańców miast w stosunku do dochodu mieszkańców wsi wyraża się stosunkiem 5:1. Wieś, czyli 2/3 ludności kraju uczestniczy w dochodzie społecznym w wysokości 30 proc., a miasta w wysokości 70 proc.

Nieusprawiedliwione dochody żydów

Nie ulega wątpliwości, że połowę dochodu w miastach zarabiają żydzi. Więc żydzi uczestniczą w ogólnym dochodzie w wysokości 35%. Takiego stosunku nie ma nawet w kraju pod bitym. Możnaby powiedzieć, że dochód dzieli się proporcjonalnie do wniesionego kapitału. Żydzi jednak nie wnieśli kapitału. Pachciarz podsuwał dziedzicowi pożyczki i w pewnym momencie stał się sam dziedzicem; zmawiający się z sobą handlarze wyzyskiwali chłopów, sprzedających produkty.

Parafrazując słowa wypowiedziane wczoraj przez p. Hoffmana, mówca zgadza się, że Polska ma być demokratyczna, gospodarcza i ludowa, ale nie „judowa". W restauracjach, w wytwornych lokalach i nad morzem Polska jest „judowa".

Gaz, woda i bomby łzawiące w walce policji z robotnikami

WAUKEGAN (Illinois), 19. 2. W zakładach towarzystwa „Fansteel Metallurgical Corporation" w Waukegan, doszło dziś rano do zaciętej walki pomiędzy miejscową policją a grupą 150 strajkujących, którzy [illegible] opuścić zabudowań fabrycznych. W walce użyte były gazy łzawiące, pałki gumowe oraz chemikalia. Obie strony walczyły z niesłychaną zaciętością. Policja kilkakrotnie przypuszczała szturm do obsadzonej przez robotników fabryki, używając bomb z gazami łzawiącymi.

Około południa oblegający i oblężeni byli całkowicie wyczerpani działaniem gazu, co zmusiło policję zawiesić oblężenie fabryki. Wobec tego policja użyła pomp i skierowała strumienie wody pod silnym ciśnieniem przeciwko strajkującym. Gdy i ten zabieg nie wydał rezultatu sprowadzono drabiny ogniowe. Ponieważ nadesłane nowe transporty gazu łzawiącego, wdrapali się policjanci po 15 metrowych drabinach na dach zabudowań, skąd zrzucili setki bomb łzawiących do wnętrza zajętych budynków. — W obronie swej robotnicy puścili w ruch wentylatory, które szybko wypchnęły gaz na zewnątrz.

W mieście wskutek wiadomości o zaszłych walkach panuje wielkie wzburzenie.

Wybuch na okręcie podczas manewrów

NOWY JORK 19.2. Na pokładzie krążownika „Wyoming", który brał udział w manewrach w pobliżu wybrzeży kalifornijskich, nastąpił wybuch 5-calowego działa. Sześciu marynarzy zostało zabitych, a 10-ciu odniosło rany.

Paryż, Berlin i Gdańsk

O wystąpieniu płk. Koca

PARYŻ, (PAT.) 19. 2. Prasa francuska wyraża żywe zainteresowanie zapowiedzianym na niedzielę przemówieniem pułk. Adama Koca. Szereg dzienników zamieszcza na ten temat telegramy.

„Liberte" zamieszcza depeszę o znaczeniu przemówienia płk. Koca p. t. „W kierunku nowej orientacji polityki polskiej".

„Home Liberte", organ b. ministra pracy Frossarda opatruje obszerne informacje na ten temat tytułem: „Polska w przededniu wielkich zmian politycznych". Pismo przypomina działalność płk. Koca jako wiceministra skarbu i prezesa Banku Polskiego.

Socjalistyczny „Populaire" ogłasza objektywne informacje w sprawie mowy płk. Koca zaznaczając, że płk. Koc jest dobrze znany w kołach politycznych Paryża z tytułu swych stanowisk, które zajmował w min. skarbu i Banku Polskim.

BERLIN, 19, 2. (PAT.) Prasa niemiecka informuje o wyznaczonym na niedzielę przemówieniu płk. Koca, snując na ten temat komentarze i domysły i podkreślając znaczenie polityczne tego wystąpienia.

GDAŃSK, (PAT.) 19. 2. Prasa gdańska podaje na naczelnych miejscach wiadomość o zapowiedzianym na niedzielę przemówieniu płk. Koca.

Poseł sowiecki w Hiszpanii został odwołany w tajemniczych okolicznościach

MOSKWA, 19. 2. Na mocy postanowienia prezydium CIK'U ZSRR z dn. 19 bm. poseł sowiecki w Hiszpanii Rosenberg został odwołany. Według informacyj z kół oficjalnych, odwołanie Rosenberga nastąpiło wskutek przeniesienia go na inne stanowisko, lecz nie wiadomo jakie.

Następcą Rosenberga ma zostać radca poselstwa sowieckiego w stambule Hajkis.

Zaznaczyć należy, iż poseł hiszpański przy rządzie sowieckim Paskua, który w początkach lutego wyjechał do Hiszpanii, dotychczas jeszcze nie powrócił i nie wiadomo kiedy powróci.

Hydra kartelowa znów hula

Podwyżka cen cementu kładzie ruch budowlany

Po kilkuletniej przerwie odżył znowu kartel cementowy. Skutki nie dały na siebie długo czekać. W ciągu ostatnich tygodni cementownie wprowadziły zmianę cenników i obecnie cena za 100 kg. cementu wynosi już zł. 3,70.

Cementownie tłumaczą to koniecznością racjonalizacji produkcji i różnymi inwestycjami. Wiemy dobrze, co to znaczy.

Za kulisami tego wszystkiego ukrywa się fakt, że nie udało się uzyskać od Ministerstwa Komunikacji tanich obniżek taryfowych na przewóz miału węglowego o jakie zabiegały różnymi drogami firmy cementowe.

Ta podwyżka najważniejszego surowca budowlanego odbije się na pewno na zahamowaniu rozwijającego się ostatnio ruchu budowlanego.

Dlatego też władze powinny przeprowadzić ścisłą kontrolę cementowni i nie dopuścić do nowego kartelu.

Ziemia kresowa musi być polska

Nie wolno jej oddawać w obce ręce

Działający we Lwowie Komitet Porozumienia Polskich Związków i Stowarzyszeń wydał w czwartek odezwę do społeczeństwa, w której zwraca uwagę na sposób prowadzenia dotychczas akcji parcelacyjnej na terenie ziem Małopolski wschodniej. Komitet wskazuje w szczególności, że z rozparcelowanych w ostatnich latach 300.000 ha ziemi w Małopolsce Wschodniej, 220.000 ha przeszło w ręce nie polskie, a przeważnie ludności ruskiej i ukraińskiej. Komitet zwraca uwagę, że ziemia jest najistotniejszym dobrem każdego narodu, a jej posiadanie decyduje o charakterze danego obszaru i na tej zasadzie domaga się położenia kresu dotychczasowym metodom parcelacji, wysuwając następujące żądania: 1) parcelację należy prowadzić w spokoju według planu realizującego zasadę, że ziemia polska musi być zużyta jedynie dla wzmożenia polskiego żywiołu; 2) we wszelkiej akcji parcelacyjnej, komasacyjnej i melioracyjnej należy przede wszystkim uwzględnić interes polskiej ludności, a wszelką samowolę na niekorzyść polskiego posiadania ukrócić pod rygorem ostrych sankcyj; 3) bezpieczeństwo polskie wymaga, aby przez wykorzystanie całego pozostałego zapasu ziemi, przesunąć granicę o zaludnieniu polskim z zachodu ku wschodowi i przez odpowiednie przegrupowanie stworzyć silną bazę narodowości polskiej na terenie trzech województw południowo wschodnich; 4) obdzielenie ziemią musi odbywać się w stałej łączności z akcją polską w dziedzinie kościelnej, kulturalnej, społecznej i gospodarczej, dążących do wzmożenia żywiołu polskiego.

Dowody zamordowania tysiąca zakładników znikły

Nowa zbrodnia komunistów hiszpańskich

Dlaczego rząd francuski milczy?

LONDYN, 19. 2. „Evening Standard" donosi o sensacyjnej aferze zestrzelenia w Hiszpanii samolotu ambasady francuskiej przez samoloty rządowe.

Gazeta donosi, że w rękach rządu francuskiego znajduje się zdumiewający **raport o zamordowaniu dziennikarza francuskiego przez służbę wywiadowczą komunistów w Hiszpanii.**

Samolot ambasady francuskiej w Madrycie, który pełnił służbę kurierską między Madrytem a Perpignan, wystartował z Madrytu mając jako pasażerów francuskiego dziennikarza de la Pree i jedną kobietę. W poczcie, jaką zabrał samolot, znajdowała się również paczka z dokumentami i fotografiami, zaadresowana do międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. **Dokumenty te stanowiły dowód stracenia prawie tysiąca zakładników w Madrycie.** Gdy samolot francuski wystartował, w ślad za nim wystartowały dwa samoloty rządu hiszpańskiego. Pilot samolotu francuskiego przypuszczał, że stanowią one eskortę, tym czasem po półgodzinnym locie jeden z eskortujących samolotów dokonał półobrotu i **skierowawszy się wprost na samolot francuski, zaczął ostrzeliwać go z karabinu maszynowego. Pilot francuski zmuszony został do lądowania,** przy czym samolot został poważnie uszkodzony. Po wylądowaniu okazało się, że de la Pree został trafiony kulami i zabity, a towarzysząca mu kobieta odniosła rany. Pilota zmuszono do powrotu do Madrytu, gdzie go sterroryzowano i dotychczas nie wiadomo, gdzie on się znajduje. **Paczka z dokumentami zniknęła.**

„Evening Standard" twierdzi, iż w Paryżu posiadają informacje co do tego, że wypadek ten spowodowany został przez specjalne biuro polityczne, zorganizowane w Hiszpanii na podstawie instrukcyj z Moskwy.

Organizacja ta pragnęła przeszkodzić, aby kompromitujące ją dokumenty nie dostały się do rąk międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Komunikat P. K. O.

w sprawie samobójstwa urzędnika Weita

Ag. Telegr. „Ekspress" podaje następujący komunikat:

W związku z samobójstwem urzędnika, Zygmunta Weita P. K. O. stwierdza na podstawie szczegółowych dochodzeń, że na terenie P. K. O. żadne nadużycia ze strony tegoż Weita, ani z innej strony nie miały miejsca. Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały również, aby Weit zajmował się nielegalnymi interesami dewizowymi. Okoliczności samobójstwa wskazują, że jego przyczyną były prywatne stosunki pieniężne Weita z kolegami biurowymi i znajomymi, których zaufania Weit nadużył.

W szulerni sopockiej

puszczają fałszywe 10-złotówki

GDYNIA, 19. 2. Bardzo niemiła przygoda spotkała pewnego współwłaściciela znanej drukarni gdyńskiej przy wpłacaniu pieniędzy na książeczkę oszczędnościową PKO. Otóż okazało się, że wpłacone przez niego pieniądze w bilonie, (mianowicie 10-złotówki) są fałszywe. Według przypuszczeń poszkodowanego, fałszywy ten bilon otrzymał on przy kasie Kasyna gry w Sopotach, gdzie bawił poprzedniego dnia. Policja wszczęła dochodzenie, które niewątpliwie doprowadzi do wykrycia fałszerzy.

Przed ponownym wyborem prezydenta Łodzi

P. P. S. zapowiada demonstrację

ŁÓDŹ, 19. 2. Wobec niezatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych Norberta Barlickiego na stanowisko prezydenta miasta wojewoda łódzki wyznaczył na dzień 25 b. m. posiedzenie wyborcze Rady Miejsk. celem dokonania nowego wyboru prezydenta.

W związku z tym w oficjalnym organie PPS „Łodzianin", ukazała się enuncjacja, że PPS dokona ponownie wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta, chcąc w ten sposób zademonstrować swą opozycję.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.